



DOBRA TABLICA EDUKACYJNA  
– NA CO ZWRÓCIĆ UWAGĘ

WIELKI WYBUCH  
W BORACH DOLNOŚLĄSKICH

# GŁOS LASU

SZACUNKI BRAKARSKIE  
W NOWYM ZARZĄDZENIU

**GEOMATYKA W LP**

Czas na analizy  
przestrzenne

KŁOPOTLIWE  
MIESZKANIA

# DOPRECYZOWAĆ STATUS LP

WYWIAD Z PROF. JERZYM HAUSNEREM

ARTYKUŁY  
LAUREATÓW KONKURSU  
„RUSZAMY NA ŁAMY”





ZDJĘCIE ARCHIWUM AUTORA

JAROSŁAW  
SZAŁATA

# Odwołane powołanie

**W**ŻYCIULASUJED-  
NA KLASA WIE-  
KU TO CHWILA,  
ALE DLA LEŚNIKÓW 20 LAT TO  
JUŻ ZAUWAŻALNY WYMIAR.

Trochę więcej czasu minęło od wejścia w życie ustawy o lasach z 1991 r. Wprowadziła ona nową kategorię leśników – pracowników Służby Leśnej. Ustawa podzieliła pracowników LP na „zielonych”, czyli mundurowych, oraz „czarnych” – niepowołanych do SL. Do dziś ten podział jest przyczyną pewnych zgrzytów i rozbicia jedności braci leśnej.

Może nie każdy pamięta, ale odbywały się wtedy obowiązkowe kursy zakończone egzaminami, których zaliczenie było warunkiem powołania do, ponoć elitarniej, Służby Leśnej. W teczce z dokumentami przechowuję zaświadczenie z 1992 r. o ukończeniu kursu „Zarządzanie lasami i zasady prowadzenia gospodarki leśnej w świetle ustawy o lasach oraz ustawy o ochronie przyrody”.

Z tego kursu szczególnie zapadły mi w pamięć obietnice wyjątkowej, uprzywilejowanej pozycji pracowników tworzącej się SL. Każdy powołany do niej leśnik miał gwarancję stabilnego stanowiska, pozwalającego do emerytury wybudować mały biały domek i posiadać własny samochód, a nawet dwa. Jeden do pracy, używany w celach służbowych, a drugi „do kościoła”. Elitarność SL miała polegać także na

solidnych płacach. Ustawa zakładała zatrudnianie na podstawie powołania, co miało podkreślać szczególne znaczenie tej formacji. Zostałem do niej włączony i otrzymałem najniższy w tabeli stopień aspiranta leśnego I stopnia. Rozpocząłem mozolną wspinaczkę po współczynnikach wynagrodzenia, od podnóża „góry” do jej wierzchołka, który jest wciąż daleko.

**Dobry leśnik  
to nie taki,  
który skacze  
z kwiatka  
na kwiatek  
powołania**

Miałem czas zrozumieć, że powołanie nie jest komfortową formą zatrudnienia. Mijający czas pokrył kurzem obiecywany prestiż SL. Przez wiele lat zarówno do pokonywania leśnych dróg, jak i „do kościoła” służył mi ten sam samochód – początkowo poczciwa syrenka.

10 czerwca Sejm uchwalił długo oczekiwaną przez borusów zmianę ustawy

o lasach, która likwiduje powołanie m.in. leśniczych i zastępuje je umową o pracę na czas nieokreślony. Senat przyklepał bardziej stabilną pozycję zawodową ok. 8 tys. leśników, teraz ustawa czeka tylko na podpis prezydenta.

Zaryzykuję stwierdzenie, że leśnicy pracują z pasją, ja także. Każdy z nas ma „swój” las. Mówimy zwykle: „moje nadleśnictwo”, „moje leśnictwo”, „moja leśniczówka”. Pracujemy tam często całe zawodowe życie, co dziś, w kapitalizmie, staje się ewenementem. Niebawem czeka nas wielka wymiana pokoleniowa. Ta ustawowa, polityczna zmiana powinna być więc czytelnym sygnałem dla naszych szefów, że dobry leśnik to nie taki, który skacze z kwiatka na kwiatek powołania, lecz taki, który zapuszcza solidne korzenie w jeden las.

*Jarosław Szalata – łączy umiłowanie lasu i przyrody z pasją humanisty oraz specjalisty od komunikacji społecznej. Łatwo nawiązuje kontakty z ludźmi i z niezrozumiałych powodów podejmuje wciąż nowe wyzwania. Leśniczy z 30-letnim stażem. Dziennikarz, bloger, spotecznik. Lubi poezję Norwida i Stachury, górskie włości oraz szybką jazdę samochodem.*





MAGAZYN  
PRACOWNIKÓW  
LASÓW PAŃSTWOWYCH  
NR 7-8 (527-8)  
LIPIEC-  
SIERPIEŃ 2014  
NAKLAD 16 500  
EGZEMPLARZY

FOT. PAWEŁ  
MŁODKOWSKI



CENTRUM INFORMACYJNE  
LASÓW PAŃSTWOWYCH

**DYREKTOR:**

Mariusz Turczyk

**REDAKTOR NACZELNY:**

Artur Rutkowski

**ADRES REDAKCJI:**

ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. nr 3  
02-362 Warszawa  
tel. 22 822 49 31 wew. 254  
faks 22 823 96 68  
e-mail: glos.lasu@cilp.lasy.gov.pl

**ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO:**

Katarzyna Bielawska

**SEKRETARZ REDAKCJI:**

Małgorzata Haze

**REDAKTORZY:**

Jerzy Drabarczyk, Bogumiła Grabowska,  
Marek Kwiatkowski

**STALE WSPÓŁPRACUJĄ:**

Tomasz Krawczyk, Edward Marszałek,  
Wojciech Mędrzak, Wojciech Sobociński,  
Jarostaw Szałata

**KOREKTA:**

Agnieszka Mocarcka

**OPRACOWANIE GRAFICZNE:**

Mariusz Gładysz

**PROJEKT:**

Novimedia Content Publishing  
www.novimedia.pl

**REKLAMA:**

tel. 22 822 49 31 wew. 517  
j.stankiewicz@cilp.lasy.gov.pl

**DRUK:**

Zakłady Graficzne MOMAG

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń ani reklam. Nie zwracamy artykułów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów, a także doboru zdjęć i materiałów ilustracyjnych.

# Szanowni Czytelnicy!



**W**STĘPNIK, KTÓRY JEST PISANY W PRZEDEDNIU URLOPOWEGO WYPOCZYNKU, POWINIEN BYĆ OPTYMISTYCZNY. Zatem dziś o trzech wydarzeniach z ostatnich dni opisywanych w tym numerze, które mnie szczególnie ucieszyły, bo związane są z komunikacją wewnątrz firmy.

Pierwszy powód do zadowolenia to sprawa zmian w Puszczy Białowieskiej, choć nie tyle samych zmian, co sposobu ich komunikacji. Otóż zanim zapadły ostateczne decyzje, kierownictwo LP i RDLP w Białymstoku spotkało się ze wszystkimi pracownikami puszczańskich nadleśnictw i wyjaśniło im przyczyny reorganizacji oraz jej zakres. Takie spotkania łagodzą stan niepewności, ograniczają znaczenie plotki i pomagają każdemu odnaleźć swoje miejsce w procesie zmiany. Można by powiedzieć, że to przecież takie ABC komunikacji w podobnych sytuacjach. Zgoda. Ale czy to, że tak być powinno, znaczy, że w przeszłości zawsze tak było?

Drużna przedwakacyjna radość to podpisanie przez ZILP umowy i start prac wdrożeniowych dotyczących Portalu Pracowniczego LP. O samym Portalu i jego zawartości można przeczytać w zarządzeniu nr 44 z 14 października 2011 r. w sprawie komunikacji wewnętrznej w Lasach Państwowych, a także co nieco w tym numerze „Głosu”. Mam cichą nadzieję, że Portal Pracowniczy przyspieszy zmiany, jakie od paru lat zachodzą w komunikacji wewnątrz naszej firmy. Zdaję sobie sprawę, że na

łamach miesięcznika czasami trudno prowadzić dynamiczną dyskusję czy na bieżąco dzielić się wiedzą i że środowiskiem do tego stworzonym jest internet. Dlatego od miesiąca w CILP pracowaliśmy nad koncepcją Portalu, angażując Koleżanki i Kolegów z nadleśnictw (wielkie dzięki!). Pod koniec tego roku będziemy mogli ten wspólny projekt przedstawić wszystkim pracownikom do oceny. Dołączam się też do apelu Małgorzaty Haze, która w tym numerze naszego czasopisma zachęca wszystkich, których fascynuje świat komunikacji w internecie i którzy chcieliby włączyć się w tworzenie portalu, do kontaktu z nami. Ciekawe szkolenia oraz spotkania z najaktywniejszymi leśnikami – zapewnione.

No i kolejny powód do zadowolenia. W tym numerze „Głosu Lasu” zdecydowana większość tekstów pochodzi od Was – pracowników LP. To było moje marzenie, odkąd zaczęły się zmiany w „Głosie Lasu”, które dopiero dzisiaj zaczyna się ziszczać. Część z tych tekstów to efekt konkursu „Ruszamy na łamy”, mam jednak nadzieję, że laureaci nie poprzestaną na jednorazowym sukcesie i będą dalej dzielić się z Bracią Leśną swoimi przeżyciami, przemyśleniami i pomysłami. A już jesienią dla wszystkich, którzy chcą poprawić swoje umiejętności w tej dziedzinie – kolejne szkolenie korespondentów „Głosu Lasu”.

Zapraszamy!

ARTUR RUTKOWSKI | REDAKTOR NACZELNY  
a.rutkowski@cilp.lasy.gov.pl



**STR. 12**  
Zmiany  
w Puszczy



**STR. 24**  
Cena  
przede wszystkim?



**STR. 50**  
Kolekcjoner  
czaszek

## W Lasach Państwowych

02 | NIESIE SIĘ PO LESIE

**Odwołane powołanie**

06 | MIGAWKI

10 | WYWIAD

**Lasy korporacją?**

Rozmawiamy z prof. Jerzym Hausnerem

12 | W LASACH PAŃSTWOWYCH

**Zmiany w Puszczy**

**Szacunki brakarskie - to jeszcze nie produkt docelowy**

**Wybrali jawność i certyfikację**

**Rozpoczęcie prac już jesienią**

**Sprzedaż mieszkań - dobrodziejstwo czy problem?**

**Mimowolni latarnicy**

## Praktyka

22 | AKADEMIA LEŚNIKA

**Prawidłowa smukłość drzew**

24 | L&S OPINII

**Cena przede wszystkim?**

**W kleszczach przepisów**

30 | POMYSŁ NA...

**Portal dla zielonych**

**W szubie, ale z odkrytą...**

35 | WYTNIJ I ZACHOWAJ

**Poznaj roślinę**

39 | GEOMATYKA W LP

**Czas na analizy przestrzenne**

**GIS pomaga w małej retencji**

**QGIS - praktyczne narzędzie w rękach leśnika**

45 | KROK PO KROKU

## Ludzie

47 | KADRY

50 | LEŚNIK Z PASJĄ

**Kolekcjoner czaszek**

Niezwykłe zainteresowania strażnika leśnego

52 | POD LUPĄ

**Apetyt na hot dogi**

Czy posiłek regeneracyjny nie może być wartościowy i smaczny?

54 | LUDZIE LASU

**Przyrzeczenie odbierał „Rudy”**

Tytus Karlikowski opowiada o swojej powstańczej przeszłości



**STR. 57**  
Leśniczówka  
pod palmą



**STR. 66**  
Biegali  
na orientację

## OGŁOSZENIA

### Praca dla nauczyciela

Zespół Szkół Leśnych  
w Zagnańsku zatrudni  
nauczyciela użytkownika lasu  
i SILP.

Wymagania niezbędne:  
wykształcenie wyższe  
leśne z przygotowaniem  
pedagogicznym,  
doświadczenie zawodowe,  
uprawnienia do pracy  
pilarką (instruktorskie),  
udokumentowana  
znajomość SILP.

Mile widziane: znajomość  
języka obcego,  
prawo jazdy kat. B,  
uprawnienia brakarskie,  
udokumentowana  
znajomość GIS.

Zgłoszenia na adres:  
ul. Spacerowa 4  
26-050 Zagnańsk  
lub e-mailem:  
sekretariat@zsl-zagnansk.pl,  
szosteks@op.pl

### Zjazd absolwentów TL w Mojej Woli

Absolwenci Technikum  
Leśnego w Mojej Woli rocznika  
1970–1974 serdecznie  
zapraszają na spotkanie, które  
odbędzie się w pensjonacie  
„Zameczek” (Polanica-  
Zdrój, ul. Konopnicka 1) 27  
i 28 września 2014 r. Zjazd  
w Polanicy będzie ósmym  
spotkaniem, w 40. rocznicę  
ukończenia technikum.  
Prosimy o zgłoszenie  
uczestnictwa do 10 września  
br. na adres:  
jacek.stefko@olsztyn.lasy.gov.  
pl, biuro@zameczek.eu,  
tel. 602780445.

*Darz Bór  
Jacek Stefko*

## Branża

### 57 | LEŚNICTWO NA ŚWIECIE

#### Leśniczówka pod palmą

Jak się gospodaruje na  
Andamanach?

### 60 | POMYSŁ NA...

#### Ciekawa tablica edukacyjna

Jak ją zrobić?

### 62 | WSPÓLNE DZIAŁANIA

#### Generałowie ustąpili nadleśniczym

Wielki wybuch  
w Nadleśnictwie Chocianów

## Po godzinach

### 64 | KARTKA Z PODRÓŻY

#### Nad błękitnym Bajkałem

Gdańscy leśnicy na Syberii

### 66 | SPOTKALIŚMY SIĘ W...

#### Biegali na orientację

XV Mistrzostwa Polski  
Leśników w Borach  
Tucholskich

### 68 | Z JĘZYKA LEŚNIKA

#### Time for English

Fachowe słownictwo leśne  
w ćwiczeniach językowych

#### Ludzie pisma tworzą

Porady językowe polonistki

### 70 | MOJA OSADA

#### Czas na dziczyznę





## Wyjątkowa narada na jubileusz LP

Kilkuset leśników i gości uczestniczyło w Krajowej Naradzie Leśników zorganizowanej w Kielcach z okazji 90-lecia Lasów Państwowych.

**N**a początku minister środowiska Maciej Grabowski przedstawił fundamentalne założenia przedwojennych Lasów Państwowych, tj. zasadę samofinansowania i utrzymania trwałości lasów. Docenił też wzrost lesistości Polski w latach powojennych oraz ewolucję, którą przeszło polskie leśnictwo, zmierzając do zrównoważonej gospodarki leśnej. Podkreślił też znaczenie LP dla ochrony środowiska w Polsce oraz przypomniał, że organizacja ta jest dziś największym w Unii Europejskiej publicznym zarządcą lasów.

Nawiązując do obaw o ewentualną prywatyzację lasów, przypomniał o inicjatywie premiera Donalda Tuska, by dzięki wpisaniu do Konstytucji RP zapewnić państwowy charakter lasów w Polsce. Podkreślił przy tym, że pozostawienie lasów w rękach Państwa jest gwarancją utrzymania ich wielofunkcyjności, czyli zapewnienia możliwości korzystania z nich przez różne grupy społeczne bez szkody dla ekosystemu.

Prof. Jerzy Hausner z Katedry Gospodarki i Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie przedstawił tezy referatu programowego narady „Uwarunkowania ekonomiczne gospodarki leśnej” (więcej w wywiadzie na str. 10).

Trzecim prelegentem był dyrektor generalny LP Adam Wasiak, który skupił się na przyszłości organizacji. Przedstawił perspektywy rozwoju LP, możliwości pozyskania surowca i projekty najpilniejszych zmian, m.in. w polityce kadrowej, optymalizacji obrotu drewnem (tak by zmniejszyć pracochłonność tych prac), polityce mieszkaniowej i inwestycyjnej. Zdaniem Adama Wasiaka kluczowe dla przyszłości LP będzie zachowanie samofinansowania Lasów Państwowych, utrzymanie trójszczeblowej struktury i rozwijanie zrównoważonej gospodarki leśnej, gwarantującej wypełnianie wszystkich funkcji lasu.

Wszystkie te elementy są częścią strategii Lasów Państwowych, której ogólne ramy ogłoszono na początku roku. Jej praktycznym wymiarem są programy strategiczne dotyczące różnych dziedzin gospodarki leśnej i zarządzania przedsiębiorstwem. Jak poinformował uczestników narady dyrektor generalny, spośród 34 takich programów już 12 znajduje się w fazie realizacji.

Oprócz referatów i wystąpień narada była okazją do wręczenia odznaczeń państwowych, a także kordelasów leśnika polskiego.

TEKST | ARTUR RUTKOWSKI  
ZDJĘCIE | WOJCIECH MĘDRZAK

## Nowoczesne zarządzanie lasem

**W czerwcu w podpoznańskim Porazynie odbyła się VI Konferencja Szkoleniowa Studentów Leśnictwa pt. „Las – Człowiek – Biznes. Kształtowanie cech współczesnego menedżera lasu poprzez innowacyjne techniki zarządzania grupą”.**

Studenci wydziałów leśnych z Krakowa, Poznania i Warszawy dyskutowali o cechach współczesnego menedżera lasu oraz różnych modelach biznesowych. Poruszano kwestie motywowania samego siebie oraz grupy. Omówiono zagadnienia z zarządzania i komunikowania się z pracownikami, biznesu i zarządzania czasem.

W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele władz UP w Poznaniu, w tym prof. Monika Kozłowska, prorektor ds. studiów, RDLP w Poznaniu, Instytutu Dendrologii PAN w Kórniku oraz Nadleśnictwa Grodzisk.

TEKST | AGNIESZKA KACZMARCZYK

## Leśny Mistrz Mowy Polskiej

**9 czerwca na Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie nominacji do tytułu Mistrza Mowy Polskiej. Konkurs odbywa się już po raz 14.**

Wśród dwunastu wyłonionych finalistów znalazł się Edward Marszałek, rzecznik prasowy RDLP w Krośnie, stały współpracownik „Głosu Lasu”, znawca tematyki leśnej, gawędziarz, autor kilkunastu publikacji książkowych.

Jury konkursu wybierze trzech laureatów, nadając im tytuł Mistrza Mowy Polskiej. Równocześnie trwa ogólnopolski plebiscyt. Głosując na stronie internetowej Programu [www.mistrzomowy.pl](http://www.mistrzomowy.pl) lub za pomocą SMS, można wskazywać swoich faworytów.

Mistrzów Mowy Polskiej poznamy 29 września na Galii Finałowej XIV edycji w Teatrze Miejskim w Gdyni.

RED.



## Dyrektorzy na szkoleniu

W maju odbył się pierwszy zjazd dyrektorów regionalnych dyrekcji LP w ramach cyklu szkoleń „REGION+”.

Pod tą nazwą kryje się szereg spotkań dotyczących m.in. wdrażania strategii PGL LP, zarządzania zmianą, kontroli i nadzoru, rachunkowości zarządczej i elementów prawa ochrony przyrody. Takie zróżnicowanie tematów ma na celu utworzenie wspólnego poziomu kompetencji, przygotowanie do wdrożenia strategii, a przede wszystkim usprawnienie komunikacji w strukturach LP.

Każdy zjazd to okazja do zebrania informacji od dyrektorów o potrzebach szkoleniowych ich i ich współpracowników. Grupa ma również okazję sprawdzić na sobie i ocenić nowoczesne narzędzia podnoszące efektywność szkoleń, takie jak system testów (pre- i post-testy), prace wdrożeniowe czy fotocoaching. W tym roku planowane są jeszcze dwa spotkania.

TEKST | MIŁOSŁAWA HYŻY  
ZDJĘCIA | ZUZANNA POL

## Nadleśnictwo Sarbia ma swój sztandar

W czerwcu odbyła się narada z okazji regionalnych obchodów Święta Lasu, 120-lecia Nadleśnictwa Sarbia i 90-lecia Lasów Państwowych. Ważnym elementem uroczystości było nadanie sztandaru nadleśnictwu. Sztandar ufundowały 124 osoby indywidualne i instytucje.

Podczas uroczystości otwarto budynek nadleśnictwa po kapitalnym remoncie, odstonięto tablicę pamiątkową poświęconą przedwojennemu nadleśniczemu Franciszkowi Piaskowi oraz oddano do użytku ścieżki edukacyjne.

W naradzie uczestniczyli m.in. Ryszard Standio – dyrektor RDLP w Pile, marszałek Tomasz Bugajski – członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego, Marek Baumgart – zastępca prezesa WFOŚiGW w Poznaniu, oraz Benedykt Roźmiarek – dyrektor OKL w Gotuchowie.

RED  
ZDJĘCIA | ARCHIWUM NADLEŚNICTWA SARBIA.



## Ponad 2 mln podpisów za referendum

Do biura marszałek Sejmu Ewy Kopacz trafiło aż 65 paczek zawierających ponad 2 mln podpisów pod wnioskiem o ogólnopolskie referendum w sprawie przyszłości LP. Zweryfikowano ponad 0,5 mln z nich. Oznacza to, że liczba prawidłowo złożonych podpisów jest wystarczająca do zorganizowania głosowania. Po potwierdzeniu zebrania wymaganej liczby podpisów marszałek Sejmu powinna w ciągu pół roku uruchomić debatę dotyczącą wniosku.

RED.

## Ponownie policzą łosie



Po konsultacjach społecznych minister środowiska wstrzymał prace nad nowelizacją rozporządzenia w sprawie określenia okresów polowań na zwierzęta łowne.

W wątpliwość podano dane GUS dotyczące populacji łosia w Polsce. Przed ostateczną decyzją w sprawie zniesienia moratorium na odstrzał Ministerstwo Środowiska chce jeszcze raz oszacować stan populacji najlepszymi dostępnymi metodami.

Weryfikacja stanu populacji łosia powinna zostać przeprowadzona przed końcem łowieckiego roku gospodarczego (31 marca 2015 r.). Do tego czasu zawieszono prace nad rozporządzeniem.

RED  
ZDJĘCIA | TOMASZ SZCZANSNY



# Minister środowiska i dyrektor generalny LP na zakończeniu roku szkolnego



W trakcie odbywającej się 26–27 czerwca w Borach Tucholskich wizyty minister środowiska Maciej Grabowski oraz Adam Wasiaik, dyrektor generalny LP, wzięli udział w zakończeniu roku szkolnego Technikum Leśnego w Tucholi.

**M**inister Grabowski, w obecności dyrektora Wasiaika, a także dyrektora szkoły Anieli Czyżyk, wręczył wyróżnienia najlepszym uczniom i laureatom olimpiad. W czasie spotkania minister poruszył m.in. temat kształcenia leśników i aspekty pracy absolwentów w LP.

Po uroczystości delegacja zwiedziła sokolarnię, sale lekcyjne, a także sale kół zainteresowań, które działają w szkole. Wizytę uświetnił występ Orkiestry Reprezen-

tacyjnej LP pod batutą Mirosława Pałczyńskiego. Z ministrem środowiska spotkali się również samorządowcy z Chojnic oraz przedstawiciele Parku Narodowego Bory Tucholskie.

Zarówno minister, jak i dyrektor generalny odwiedzili teren borowiackich nadleśnictw. Adam Wasiaik przyjrzał się zagospodarowaniu powierzchni pokłeskowej po trąbie powietrznej, która w 2012 r. nawiedziła Nadleśnictwo Trzebciny.

Pełniący obowiązki gospodarza Janusz Kaczmarek, dyrektor RDLP w Toruniu, przedstawił najnowsze inwestycje drogowe na dotkniętym kataklizmem terenie oraz zaprezentował wiele przykładów przebudowy drzewostanów jednogatunkowych.

TEKST I ZDJĘCIE | MATEUSZ STOPIŃSKI



## Sygnaliści zagrali w Człuchowie

19–22 czerwca w Człuchowie odbył się XIX Ogólnopolski Festiwal Muzyki Myśliwskiej.

**W** ramach imprezy zorganizowano kolejną edycję Ogólnopolskiego Konkursu Sygnalistów Myśliwskich „O Róg Wojskiego” oraz Ogólnopolski Konkurs Muzyki Myśliwskiej.

Podczas trwających dwa dni zmagani najlepsi okazali się muzycy z zespołu Forest Brass, który tworzą pracownicy Nadleśnictwa Lidzbark. Mazurscy sygnaliści zajęli m.in. pierwsze miejsce w klasie B w kategorii zespołowej i wygrali konkurs na najlepsze wykonanie hejnału „O Róg Wojskiego”.

TEKST I RED.  
ZDJĘCIE | JAROSŁAW PRZYGODZKI

## W Augustowie o bartnictwie

**W** czerwcu na terenie Nadleśnictwa Augustów odbyła się konferencja, która zainaugurowała projekt „Tradycyjne bartnictwo ratunkiem dzikich pszczół w lasach”.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele LP, w tym Ryszard Ziemblicki, dyrektor RDLP w Białymstoku, i nadleśniczowie, a także reprezentanci lokalnych władz i przyrodnicy.

Zebrani mogli wysłuchać wykładów prof. Beaty Madras-Majewskiej dotyczących biologii pszczół i dawnego bartnictwa oraz obejrzeć film dotyczący bartnictwa w Puszczy Grodzieńskiej. Omówiono także wiele innych spraw mogących przyczynić się do usprawnienia realizacji projektu i odtworzenia populacji dzikich pszczół w polskich lasach.

TEKST | ROMAN ROGOZIŃSKI  
ZDJĘCIE | MONIKA BYSTRY





## Nadleśniczowie doskonalili wystąpienia przed kamerą

W lipcu zakończył się cykl szkoleń „Strategia prezentacji – warsztaty dla Lasów Państwowych” dedykowany nadleśniczym. W dziewięciu spotkaniach uczestniczyli głównie nadleśniczowie, a także ich zastępcy, inżynierowie nadzoru oraz rzecznicy prasowi. Podczas warsztatów ćwiczyli postawę, gestykulację, mimikę twarzy oraz dykcję. Szkolenie było nastawione na doskonalenie umiejętności podczas wystąpień publicznych, zarówno przed małą grupą, jak np. radą gminy, lub podczas spotkań roboczych, jak i przed większą publicznością. Kilkadziesiąt osób wystąpiło przed kamerą, a na podstawie nagrań omawiano zalety wystąpień i korygowano ewentualne błędy. Cykl szkoleń został zorganizowany na zlecenie DGLP przez ORWLP w Bedoniu.

TEKST | KATARZYNA WDOWIAK-WOŹNY



## Mistrzostwa Świata Drwali w Polsce

**IALC – Międzynarodowa Organizacja Drwali z siedzibą w Szwajcarii – wybrała Polskę na organizatora Mistrzostw Świata Drwali w 2016 r.**

Prezydent IALC Max Fisher wyraził zadowolenie z dotychczasowej współpracy ze Stowarzyszeniem Przedsiębiorców Leśnych, wieloletnim członkiem IALC, i podziękował prezesowi Janowi Kubiakowi za propagowanie zawodów drwali według regulaminu IALC na terenie Polski. Uznano, że Polska w pełni zasługuje na przeprowadzenie światowej imprezy.

TEKST | STEFAN SOKOLSKI, SPL  
ZDJĘCIE | BOGUMIŁA GRABOWSKA



## Lasumiła „ochrzczona”

**28 czerwca pracownicy Nadleśnictwa Baligród i zaproszeni goście oficjalnie nadali imię najgrubszej polskiej jodle.**

Funkcje „chrzestnych” pełnili Małgorzata Niwa, pomysłodawczyni imienia Lasumiła, i Mieczysław Niedziocha, leśniczy leśnictwa Jabłonki, w którym szumi najgrubsza jodła polskich lasów. Jej pień obwiązano warkoczem z iglastych gałązek, po czym nadleśniczy Wojciech Głuszko odczytał treść specjalnego zarządzenia wydanego na okoliczność oficjalnego nadania imienia. Akt ten, po podpisaniu przez uczestników i zalakowaniu w specjalnej butelce, został zakopany w pobliżu pnia na wieczną pamiątkę. Na polecenie nadleśniczego: „W trąbity zadąć” leśnicy wykonali krótki koncert na huculskich instrumentach dętych, po czym leśniczy Kazimierz Nóżka odczytał autorską wierszowaną opowieść o jodle.

Co ciekawe, wśród przybyłych gości byli turyści z różnych stron kraju, głównie fani facebookowego profilu Nadleśnictwa Baligród. Można tam znaleźć więcej informacji o wydarzeniu.

TEKST | EDWARD MARSZAŁEK  
ZDJĘCIE | MARCIN SCELINA

## Kobiety Lasu w Pogorzeliczy

**26-27 czerwca do nadmorskiej Pogorzeliczy na zaproszenie dyrektora RDLP w Szczecinku Witolda Kosa przyjechały członkinie Stowarzyszenia Kobiet Lasu.**

Program pobytu obejmował seminarium na temat kształtowania polityki kadrowej w LP i prezentacje wykładowczyń Akademii Leona Koźmińskiego.

Główną atrakcją były jednak organizowane po raz pierwszy specjalnie dla kobiet zawody strzeleckie o Puchar Dyrektora RDLP w Szczecinie. Odbły się na strzelnicy Krzywy Dzik w Nadleśnictwie Nowogard. Ze względu na zróżnicowane kompetencje uczestniczek zawody rozegrano w dwóch kategoriach. Strzelanie myśliwskie śrutowe wygrała Agata Kocoń, kolejne miejsca zajęły Marlena Kulas i Ilona Szczęsulewicz. Strzelanie sportowe z broni pneumatycznej wygrała Wioletta Żero, na podium uplasowały się także Janina Skwierawska i Jolanta Mochniej.

Zwycięzczyniom gratulujemy!

Więcej na stronie: [www.kobietylasu.com](http://www.kobietylasu.com).

TEKST | IZABELA PIGAN

O propozycji zmiany statusu Lasów Państwowych rozmawiamy z prof. dr hab. Jerzym Hausnerem z Katedry Gospodarki i Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.



Uważam, że Lasy Państwowe powinny stać się korporacją prawa publicznego; taka konstrukcja prawna funkcjonowała w dwudziestoleciu międzywojennym.

# Lasy korporacją?

**Gospodarka leśna w Polsce jest racjonalna i profesjonalnie zarządzana. Taką opinię wyraził Pan podczas Krajowej Narady Leśników, która odbyła się w czerwcu tego roku w Kielcach. Z czego zatem wynika przekonanie, że należy doprecyzować status prawny LP?**

Z ostatniej nowelizacji, zrównującej Lasy Państwowe z przedsiębiorstwem rynkowym, które ma przysparzać właścicielowi doraźnych korzyści finansowych. Z jednej strony Lasy są traktowane jak przedsiębiorstwo produkcyjne, które ma osiągać wysokie zyski ze sprzedaży drewna, a z drugiej mają bezwzględnie chronić substancję leśną. Przecież to się wzajemnie wyklucza.

Byłoby to uzasadnione, gdyby LP były tylko przedsiębiorstwem produkcyjnym i nie musiały wypełniać także innych funkcji niż gospodarcze, czyli środowiskowych i społecznych. A przecież LP to specyficzny typ podmiotu, gospodarstwo Skarbu Państwa, samo

się finansujące i wykonujące określone zadania publiczne, które nie mogą być dochodowe. Jeżeli jest możliwość drenażu finansowego, bez względu na to, czy jest on uzasadniony względami państwowymi, czy nie, to w mojej ocenie status Lasów Państwowych jest niedoprecyzowany. Potrzebna jest więc zmiana systemowa.

## Jaka?

Uważam, że Lasy Państwowe powinny stać się korporacją prawa publicznego; taka konstrukcja prawna funkcjonowała w dwudziestoleciu międzywojennym. Jest to rozwiązanie trwałe, przewidywalne i nienaruszalne; dzięki niemu to, co dobrze działa, może nie zostać popsute. A dobrze działające i profesjonalnie zarządzane LP są psute przez incydentalne nowelizacje oraz interwencje polityczne. Nie domagam się cofania nowelizacji, proponuję natomiast trwałe uregulowanie sytuacji

Lasów Państwowych jako korporacji prawa publicznego. Dlaczego? Bo gospodarka leśna generuje wielorakie wartości.

Taka korporacja, aby wypełniać swoją misję, musi być oczywiście nadzorowana, ale jednocześnie mieć zarządczą autonomię i być profesjonalnie zorganizowana. Nie może podlegać uznaniowemu i doraźnemu oddziaływaniu właściciela. Jeżeli taka ingerencja jest możliwa, to znaczy, że status LP nie jest wystarczająco uregulowany i stabilny. I to już jest wystarczający powód, by to zmienić. Częścią tego uregulowania muszą być stabilne reguły finansowe, które będą chronić gospodarkę leśną przed uznaniowym drenażem finansowym.

Dzięki temu nastąpiłoby odpolitycznienie LP, a co za tym idzie – autonomia i profesjonalizacja Lasów jako podmiotu z osobowością prawną. Zarówno majątek, jak i struktura byłyby chronione od nieuzasadnionych ingerencji.



Jest to ogólna koncepcja. Potrzebne jest oczywiście dopracowanie szczegółów, o ile propozycja ta zostanie zaakceptowana przez ministra środowiska. Wiem, że spotkała się z zainteresowaniem. Warto więc na ten temat pomyśleć.

#### **A dlaczego nie prywatyzacja?**

W przypadku prywatyzacji lasów trzeba zawsze być bardzo ostrożnym. W krajach bogatych, takich jak Szwecja czy Niemcy, większość lasów jest prywatna i takie rozwiązanie się sprawdza – lasy spełniają swoje wielorakie funkcje. Tyle tylko, że państwo do tego sporo dopłaca. Są kraje, których nie stać na finansowanie tych funkcji lub stać tylko w małym zakresie, np. Portugalia. Właściciele lasów prywatnych, nawet gdy państwo im dopłaca, ale w ich odczuciu zbyt mało, przeznaczają te tereny na inny, bardziej opłacalny rodzaj działalności gospodarczej. Stąd częste podpalenia lasów w tym rejonie.

## **Dobrze działające i profesjonalnie zarządzane LP są psute przez incydentalne nowelizacje oraz interwencje polityczne**

Nas nie stać, by państwo dopłacało do gospodarki leśnej, dlatego w przypadku ewentualnej prywatyzacji lasów bardziej prawdopodobny jest u nas scenariusz portugalski niż szwedzki czy niemiecki. Poza tym w Polsce prywatna gospodarka leśna wygląda znacznie gorzej niż publiczna. To też nie skłania, by iść w kierunku prywatyzacji. Dlatego zdecydowanie opowiadam się za modelem publicznego zarządzania gospodarką leśną.

**Podczas narady powiedział Pan, że wielofunkcyjność gospodarki leśnej ma sens dopiero na dużym obszarze – być może na szczeblu krajowym. Co to oznacza? Czy ma Pan na myśli rozdzielanie funkcji lasu w czasie i przestrzeni?**

Wymaganie od każdego arealu leśnego wypełniania tych samych funkcji nie

ma sensu. Wielofunkcyjność musi być zapewniona w skali kraju, a nie każdego nadleśnictwa. Dlatego za racjonalne uważam rozwiązanie, w którym jest miejsce zarówno dla upraw plantacyjnych do celów energetycznych, jak i obszarów leśnych, na których w ogóle nie byłaby prowadzona eksploatacja, a jedynie zabiegi pielęgnacyjne. Prowadzenie takiej zrównoważonej gospodarki na blisko jednej trzeciej naszego kraju może udźwignąć tylko taki podmiot jak Lasy Państwowe. Zrównoważonej w rozumieniu wszystkich funkcji lasu, co nie znaczy, że w każdym miejscu i czasie.

#### **Wskazuje Pan na konieczność oddzielenia LP od polityki. Czy jest to w ogóle możliwe?**

Można to osiągnąć dzięki statusowi korporacji prawa publicznego. W tym modelu respektowana jest autonomia zarządcza LP, co nie znaczy, że minister

nie ma nic do powiedzenia. Nie może tylko używać instrumentów oddziaływania bezpośredniego. Jego kompetencje są określone ustawą. Minister, jeśli chce wpływać na gospodarkę leśną, to po pierwsze może zmieniać ustawodawstwo (korporacja daje trwałość podstawowego rozwiązania), po drugie może zlecać dodatkowe działania i je finansować. Nadzór nad Lasami sprawuje rada nadzorcza, a zarządza nimi kadra kierownicza powoływana w trybie konkursowym. Chodzi o to, by była to trwała praktyka.

Korporacja musi mieć autonomię, by była elastyczna. Trzeba pogodzić ciągłość, dziedzictwo, tradycję, powtarzalność, pewność działania, ale z otwarciem na nowoczesność i innowacyjność. To się naprawdę nie wyklucza. Lasy Państwowe to bardzo duży organizm,

zarówno pod względem biologicznym, jak i gospodarczym czy ekonomicznym. Mówimy o zarządzaniu jedną trzecią powierzchni kraju. Nie może się to sprowadzać tylko do pozyskiwania drewna. Przykład gospodarki wodnej, która była poddawana wielu reorganizacjom i obecnie kuleje, oraz prawidłowo prowadzonej gospodarki leśnej pokazuje, że jeśli coś jest dobrze ukształtowane tradycją, dziedzictwem systemowym, to nie należy tego psuć. Wprost przeciwnie – należy to utrwalić i uporządkować.

#### **Co oznacza stwierdzenie, że bez zakupu usług ekosystemowych przez budżet państwa nie jest możliwe skonstruowanie poprawnego motywacyjnie, skutecznego systemu zarządzania Lasami Państwowymi?**

Jeżeli można wygenerować nadwyżkę z normalnej działalności gospodarczej, to może być ona przeznaczona na takie usługi. Ale jest warunek – państwo nic nie zabiera. W przeciwnym wypadku nie ma motywacji do długofalowego, zrównoważonego i racjonalnego działania. Jeśli dobry wynik przekłada się na drenaż, to nie będziemy go przecież ujawniać.

Dokonana nowelizacja podważa długookresową racjonalność gospodarki leśnej. Lasy Państwowe, aby móc sprostać nowym zadaniom, będą zmuszone do maksymalizowania krótkookresowego wyniku finansowego, co z kolei będzie oznaczało podporządkowanie funkcji środowiskowej i społecznej funkcji produkcyjnej. A Lasy Państwowe muszą działać w długim horyzoncie czasowym, a nie być nastawione na krótkotrwały, doraźny efekt.

Pojawiające się nowe zadania (tak jak kiedyś było z programem Natura 2000) w przypadku funkcjonowania korporacji prawa publicznego mogą być niemożliwe do sfinansowania ze środków własnych LP. Warto się zastanowić, czy takie usługi nie powinny być kupowane przez państwo.

*Referat prof. Jerzego Hausnera wygłoszony podczas Krajowej Narady Leśników jest dostępny na: [www.lasy.gov.pl/informacje/aktualnosci/wyjatkowa-narada-na-jubileusz-lp](http://www.lasy.gov.pl/informacje/aktualnosci/wyjatkowa-narada-na-jubileusz-lp)*

ROZMAWIAŁA | KATARZYNA BIELAWSKA  
katarzyna.bielawska@cilp.lasy.gov.pl  
ZDJĘCIE | WOJCIECH MEDRZAK



Gospodarka leśna prowadzona w Puszczy Białowieskiej zmieniła się w ciągu kilku lat, przestawiając się na inne, nowe cele

ZDJEŃCIE IWOJECHE SOBOCIŃSKI

# Zmiany w Puszczy

Na spotkaniu załóg trzech puszczańskich nadleśnictw z kierownictwem LP oraz RDLP w Białymstoku, które 22 lipca odbyło się w Narewce, przedstawiono projekt zmian czekających te jednostki. Nie obyło się bez dyskusji.

**L**EŚNICTWO W OSTATNICH LATACH RADYKALNIE SIĘ ZMIENIA, A MY, LEŚNICY, MUSIMY TE ZMIANY PRZYJAĆ – mówił podczas spotkania Janusz Zaleski, zastępca dyrektora generalnego LP ds. gospodarki leśnej. – Źródłem zmian są: polityka, gospodarka, organizacje pozarządowe czy porozumienia europejskie. Bez dostosowania się do nich Lasy Państwowe nie utrzymałyby się jako firma. W Puszczy Białowieskiej, jak w soczewce, skupiają się wszystkie konflikty wokół gospodarki leśnej – argumentował dyrektor Zaleski.

## PO CO ZMIENIAĆ?

Zdaniem Wiesława Krzewiny, zastępcy dyrektora generalnego LP ds. strategii, organizacji i rozwoju, trzeba pokazać, że Lasy Państwowe potrafią skutecznie zarządzać takimi trudnymi i konfliktowymi obszarami jak Puszcza. – Moim zdaniem LP potrafią to zrobić dużo lepiej niż inni, bo mamy dobrze wykształconą kadrę i wciąż mamy jeszcze na to środki – wyjaśniał.

Także Ryszard Ziemblicki, dyrektor RDLP w Białymstoku, uzasadniał konieczność zmian w części Puszczy zarządzanej przez LP. – Jeśli będziemy czekać i pytać, co z nami będzie, to

któs może zdecydować za nas. Dlatego chcemy zaproponować działania, do których będą przekonani nie tylko leśnicy i władze, ale także całe nasze otoczenie. Rozumiemy, że nie możemy tu patrzeć na gospodarkę leśną przez pryzmat pozyskanego drewna, ale przede wszystkim myśleć o ochronie tego cennego obiektu – wyjaśniał dyrektor RDLP w Białymstoku.

A fakty są nieubłagane. W tej chwili w Puszczy użytkowania rębego praktycznie już nie ma. Cały, zredukowany decyzjami poprzednich ministrów, roczny etat dla trzech puszczańskich nadleśnictw to ok. 47 tys. m<sup>3</sup> drewna



pozyskiwanego głównie w drzewostanach uszkodzonych przez kornika (z wyjątkiem obszarów, gdzie takich działań leśnikom prowadzić nie wolno). W związku z brakiem użytkowania rębego niemal wygasły odnowienia, ograniczone są także prace pielęgnacyjne. Gospodarka leśna prowadzona w Puszczy Białowieskiej zmieniła się w ciągu kilku lat, przestawiając się na inne, nowe cele.

#### **JEDNO NADLEŚNICTWO, TA SAMA ZAŁOGA**

Plan zmian przedstawiony przez dyrektora Ziemblickiego i jego zastępcę, Cezarego Świstaka składa się z dwóch części: zmian organizacyjnych oraz projektu nowego spojrzenia na możliwości zagospodarowania Puszczy.

Na terenie Puszczy Białowieskiej zarządzanym przez Lasy Państwowe powstanie Nadleśnictwo Białowieskie – jedna jednostka organizacyjna zamiast dzisiejszych trzech. Siedzibą nowego nadleśnictwa będzie Hajnówka, ale wykorzystane będą również obiekty Nadleśnictwa Białowieża. Obecne zabudowania Nadleśnictwa Browsk będą prawdopodobnie tymczasową siedzibą nowej jednostki powołanej z dwóch

obrębów wydzielonych z leżącego poza Puszcza Białowieską Nadleśnictwa Żednia z dołączonymi ok. 3 tys. ha z dzisiejszego Nadleśnictwa Browsk.

Dyrektor Ryszard Ziemblicki zapewnił zebranych, że priorytetem jest to, by nikt z obecnych pracowników puszczańskich nadleśnictw nie stracił pracy. Jednak ci pracownicy, którzy będą chcieli zmienić miejsce zatrudnienia, mogą być pewni pierwszeństwa przy aplikacji

pracowników znajdzie swoje miejsce – podsumował dyrektor Ziemblicki.

#### **NIEPOKOJE ZAŁOGI**

- Jak w zmieniającej się sytuacji prowadzić gospodarkę leśną – pytali pracownicy nadleśnictw. W odpowiedzi usłyszeli, że wszelkie dokumenty dotyczące gospodarki, a przede wszystkim PUL, dalej obowiązują i mają być realizowane. Dyrektorzy podkreślali, że jakość tej

## **Priorytetem jest to, by nikt z obecnych pracowników puszczańskich nadleśnictw nie stracił pracy**

na wolne stanowiska w pozostałych jednostkach RDLP Białystok. Ponieważ załogi nadleśnictw są dość zaawansowane wiekowo, stan zatrudnienia będzie się naturalnie zmniejszał o osoby przechodzące na emeryturę. Dyrektor Ziemblicki zaznaczył jednak, że do nowych zadań będą też potrzebni nowi ludzie, specjalizujący się m.in. w ochronie przyrody, edukacji, udostępnianiu lasu czy pozyskiwaniu środków zewnętrznych.

#### **CZTERY PRIORYTETY NOWEGO PLANU**

Na początku lipca Adam Wasiak, dyrektor generalny LP, przedstawił ministrowi środowiska wstępną koncepcję zagospodarowania edukacyjno-turystycznego LP. Koncepcja ta będzie rozwijana i uszczegóławiana przez Lasy Państwowe wspólnie z resortem środowiska. Jej podstawowe założenia, które przedstawił zebrany dyrektor Cezary Świstak, to: dialog społeczny, w tym głębsza współpraca z samorządami, edukacja, udostępnianie lasu i ochrona przyrody wsparta badaniami naukowymi.

W ramach projektu mają powstać m.in.: Centrum Edukacji i Dialogu – Wrota Puszczy w Hajnówce, zielone i białe szkoły, pętle turystyczne, parki tematyczne, programy dla turystyki kwalifikowanej. Źródłem finansowania mogą być m.in. środki europejskie pozyskiwane w ramach programu LIFE+ oraz środki własne LP. – Sądę, że jest to projekt, w którym każdy z obecnych

pracy jest szczególnie ważna i konieczne jest wdrażanie nowatorskich metod gospodarczych uwzględniających specyfikę obiektu. Zagwarantować ma to szeroki program badawczy sprawdzający wpływ różnych aspektów gospodarki na stan środowiska. – Chcemy tymi badaniami ocenić nasz sposób gospodarowania w Puszczy – mówił dyrektor Krzewina. Jego zdaniem w pewnych warunkach gospodarka leśna nie szkodzi walorom puszczy i nie powoduje jej zubożenia. Celem badań będzie też dostarczenie materiału do przyszłych prac urzędzeniowych.

Pracownicy puszczańskich nadleśnictw sygnalizowali także możliwe obniżenie oceny pracy leśników w oczach miejscowej społeczności w związku ze stale zwiększającą się ilością martwego drewna w lesie – z jednej z strony, a z drugiej – z nie w pełni zaspokojonymi potrzebami na drewno ludności lokalnej. Padły też pytania o sprawy socjalno-bytowe, w tym możliwość dodatkowego wsparcia chętnych do odejścia na wcześniejsze emerytury. Poruszano też kwestię bezpieczeństwa turystów poruszających się po szlakach puszczańskich.

Projekt będzie konsultowany z samorządami, a także organizacjami ekologicznymi. Ostateczne decyzje zapadną pod koniec września tego roku.

#### **Minister na „tak”**

Maciej Grabowski, minister środowiska, zapytany o komentarz do projektu powiedział:

„Wspólnie z kierownictwem Lasów Państwowych staramy się, by niezbędne zmiany przeprowadzić tak, aby były jak najmniej odczuwalne dla leśników. Mam na myśli obecny stan zatrudnienia i wysokość zarobków.

Cały obszar puszczy ma ogromny potencjał dla rozwoju turystyki. Skierowanie zainteresowania odwiedzających puszcza na obszar poza BPN ma kilka atutów – pozwoli przyjmować więcej turystów, może przynieść wzrost zysków z usług hotelarskich czy gastronomicznych w całym regionie, a uporządkowanie ruchu zmniejszy presję na najcenniejsze ekosystemy”.

# Szacunki brakarskie – to jeszcze nie produkt docelowy

9 czerwca tego roku weszło w życie zarządzenie nr 36 dyrektora generalnego LP dotyczące zasad sporządzania szacunku brakarskiego drzew na pniu. Na temat wprowadzonych zmian rozmawiamy z Sylwestrem Spałą z Biura Marketingu DGLP.

## Co było przyczyną wprowadzenia zmian w zasadach sporządzania szacunków brakarskich?

Bezpośrednim impulsem było wznowienie prac nad metodą statystyczną szacunków brakarskich, nazwaną metodą obrębową. Dokumentacja tematu badawczego „Opracowanie metody statystycznej określania wielkości użytkowania przedrębego w planowaniu rocznym”, opracowanego przez Katedrę Urządzenia Lasu, Geomatyki i Ekonomiki Leśnictwa SGGW, obejmująca główne założenia do prac nad metodą obrębową, zawierała też wniosek o zmiany w parametrach stosowanych w metodzie porównawczej szacunków brakarskich. Stwierdzono, że parametry te są zbyt rygorystyczne, co nie zawsze znajduje odzwierciedlenie w analizie danych.

Zespół roboczy, który powstał w celu zweryfikowania istniejącej dokumentacji analitycznej metody obrębowej, dokonał też rewizji parametrów doboru archiwalnych opisów taksacyjnych, na podstawie których sporządzany jest szacunek metodą porównawczą. Wynikiem tego było utworzenie nowego zestawu parametrów i właśnie ta modyfikacja została w pierwszym etapie zlecona do oprogramowania w Acerze.

## Czyli obowiązujące dotychczas zasady sporządzania szacunków brakarskich drzew na pniu...

Tak. W wielu punktach nie oddawały one meritum wykonania oraz infor-



ZDJEŃCIE | JERZY DRABARCZYK

matycznego rejestrowania szacunków brakarskich. Zbiegło się to w czasie z wprowadzaniem możliwości szacowania pozyskania drewna kłodowanego w drzewostanach. To właśnie te dwie kwestie wymusiły wprowadzenie nowych zasad sporządzania szacunku brakarskiego drzew na pniu. Zespół zaproponował wprowadzenie korekt w dotychczasowych uregulowaniach. Projekt był konsultowany ze służbami marketingowymi oraz brakarskimi. Kierunek zmian został przyjęty pozytywnie. Zwłaszcza że w bliskiej perspektywie jest wprowadzenie metody obrębowej, która w znacznym stopniu powinna zmniejszyć pracochłonność szacunków brakarskich.

W rezultacie powstało zarządzenie, które traktujemy jednak tylko jako etap uwzględniający zmiany dotyczące metody porównawczej. Kolejnych zmian zasad należy oczekiwać przy wprowadzeniu

metody obrębowej szacunków brakarskich.

## Kiedy obrębowa metoda szacunków brakarskich wejdzie w życie?

Myszę, że w pierwszym kwartale przyszłego roku. Z pewnością wymusi to kolejne i zdecydowanie dalej idące modyfikacje w zasadach sporządzania szacunków brakarskich drzew na pniu. A zatem uregulowania wprowadzone zarządzeniem nr 36 należy traktować jako przejściowe.

## Jakie zmiany wprowadziło to zarządzenie?

Nie ma tutaj elementów takich jak techniczny opis wprowadzenia szacunków brakarskich do aplikacji informatycznych. Zrezygnowaliśmy też z zamieszczania w samych „Zasadach...” wzorów raptularzy, czyli tego, co było w poprzednim zarządzeniu. Rolę tę mają przejąć instrukcje do aplikacji Brakarz i Acer, a obsługę druków – elektroniczna wersja wzornika druków, znajdująca się na stronie internetowej Zakładu Informatyki LP. Krok ten miał na celu uniezależnienie samych „Zasad...” od sytuacji, jakie niesie za sobą zmiana w oprogramowaniu czy też zakresie wprowadzanych danych.

Podstawowa jednak jest zmiana zestawu i wartości parametrów do metody porównawczej. Zestaw parametrów został przebudowany, pojawiły się dwie nowe charakterystyki, tj. „Grupa czynności” i „Bonitacja”. Zrezygnowano zaś z takich parametrów jak „Pierśnica”,



„Wysokość”, „Zadrzewienie” i „Typ siedliskowy”. Kolejna zmiana to wprowadzenie zapisu o bezpośrednim wskazywaniu przez leśniczego powierzchni archiwalnych do porównań. Tego wcześniej nie było, choć technicznie było to możliwe do wykonania w aplikacji Acer. Metoda przez porównanie nadal jest wskazywana jako podstawowa. W drzewostanach II i III klasy wieku powinno się ją stosować obowiązkowo, jednak wprowadzono zapis o możliwości stosowania, w pewnych okolicznościach, także innych metod.

Następnym elementem jest uelastycznienie pewnych aspektów, np. podejścia do terminów sporządzania szacunków brakarskich, uzależniając to od decyzji dyrektora RDLP, który powinien przy tym brać pod uwagę terminy prac nad tworzeniem planu pozyskania i planu sprzedaży drewna. Natomiast nadleśniczowie, m.in. przy metodzie porównawczej, mogą zdecydować o sposobie i terminie oznaczania drzew do wycięcia, a także określić sposób kontroli szacunków brakarskich w regulaminach wewnętrznych swoich jednostek. Dodam, że nowe „Zasady...” w zasadzie nie wprowadzają zmian w sporządzaniu szacunków metodą posztuczną, jak i metodą szacowania miąższości, poprzednio nazywaną metodą szacowania mas.

#### **W samych „Zasadach...” drewno kładowane jest jakby nieobecne...**

Istotnie. W raptularzu jest parametr noszący nazwę „Kładowanie drewna iglastego”. To tam należy zaznaczać, czy drewno ma być kładowane. Pozostałe operacje dotyczące drewna kładowanego odbywają się w aplikacji Acer. Polegają one na dobraniu odpowiednich parametrów, np. określeniu długości kłód czy też wyłączeniu z kładowanych drewna A klasy jakości (WAK) i drewna B klasy jakości (WBK). „Zasady...” nie obejmują już aspektów technicznych, umiejscowione to jest już w instrukcjach do aplikacji.

*Przed nami perspektywa kolejnych zmian w zasadach sporządzania szacunków brakarskich. Swoje propozycje można zgłaszać bezpośrednio do wydziałów*

ROZMAWIAŁ | JERZY DRABARCZYK  
jerzy.drabarczyk@ciip.lasy.gov.pl

# Wybrali jawność i certyfikację

## W czerwcu w Portalu Leśno-Drzewnym przeprowadzono ankietę, aby poznać opinie odbiorców drewna na temat jawności ofert na aukcjach e-drewno oraz ich zapotrzebowanie na certyfikowany surowiec z oferty PGL LP.

### **P**IERWSZE PYTANIE BRZMIAŁO: Czy w związku z wnioskiem

*PIGPD o zastosowanie formuły jawnej identyfikacji oferenta w aukcjach w aplikacji e-drewno w zakresie jawności składanych ofert należy: utrzymać dotychczasową zasadę, polegającą na wyborze przez użytkownika sposobu jego identyfikacji w rankingu ofert (nazwa kontrahenta, alias kontrahenta lub alias ogólny – oferta nr...), czy może zastosować dla wszystkich klientów formułę jawną, polegającą na podaniu w rankingu pełnej nazwy firmy. Wynikało ono z postulatu Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego dotyczącego jawnej identyfikacji oferenta w aukcjach w aplikacji e-drewno w zakresie składanych ofert zakupu. – Obecnie przedsiębiorca, biorąc udział w aukcji, ma możliwość wyboru identyfikacji własnej firmy w rankingu ofert. Może być identyfikowany wprost – poprzez nazwę kontrahenta lub przez określony przez siebie tzw. alias kontrahenta lub przez tzw. alias ogólny, czyli numer oferty – mówi Sylwester Spała z Biura Marketingu dysekcji generalnej Lasów Państwowych. Dodaje, że PIGPD zależało, aby wszyscy kontrahenci byli widoczni pod nazwą i nie byli ukryci ani pod aliasem ogólnym, ani przez siebie wybranym, co zdaniem PIGPD ograniczy podbijanie cen.*

Drugie pytanie było podyktowane dyskusją dotyczącą certyfikacji gospodarki leśnej. Ankietowanych pytano, czy drewno będące w ofercie sprzedaży

*PGL LP powinno posiadać certyfikat PEFC, FSC, czy nie musi posiadać certyfikatu.*

W ankiecie wzięło udział 467 kontrahentów LP, co stanowi 7 proc. ogólnej liczby przedsiębiorców, którzy kupili drewno w procedurze sprzedaży ofertowej w Portalu Leśno-Drzewnym na 2014 r. lub w aukcjach e-drewno na pierwsze półrocze 2014 r. – Większe zainteresowanie ankietą wzbudziła wśród dużych odbiorców. Jeżeli przyjąć za kryterium średnioroczne zakupy drewna, kontrahenci, którzy wzięli w niej udział, reprezentowali 43 proc. sumarycznej średniorocznej wielkości zakupów drewna branej pod uwagę przy sprzedaży ofertowej w Portalu Leśno-Drzewnym na 2014 r. – wyjaśnia Sylwester Spała.

Wyniki prezentują się nieco inaczej, jeżeli wziąć pod uwagę liczbę oddanych głosów ogółem czy też zestawiając je zgodnie z wielkościami zakupów przedsiębiorców. Jednak w obu przypadkach najwięcej głosów oddano: w pytaniu pierwszym za formułą jawną licytacji na e-drewno, w pytaniu drugim natomiast przeważała potrzeba certyfikacji gospodarki leśnej w standardzie FSC, ale odbiorcy wskazali również na potrzebę certyfikacji gospodarki leśnej w standardzie PEFC.

Szczegółowe wyniki: [www.drewno.zilp.lasy.gov.pl](http://www.drewno.zilp.lasy.gov.pl).

TEKST | JERZY DRABARCZYK  
jerzy.drabarczyk@ciip.lasy.gov.pl

Rozwój pracowników, ich kompetencji i profesjonalizmu to jedno z kluczowych zadań zawartych w strategii LP. Jak je zrealizować? Wkrótce, przy wsparciu kadry kierowniczej LP, będą nad tym pracować kadrowcy. Pierwsze projekty rozpoczną się jeszcze w tym roku.



# Rozpoczęcie prac już jesienią

**O**BECNIE W LASACH PAŃSTWOWYCH DOMINUJE ZA- RZĄDZANIE FORMALNYMI KWALIFIKACJAMI PRACOWNIKÓW I HIERARCHICZNA ORGANIZACJA PRACY, a kierownicy nie mają narzędzi skutecznej oceny, motywacji i rozwoju kadry. Taki sposób zarządzania nie uwzględnia wartości obowiązujących na rynku pracy: efektywności, jakości, kompetencji oraz innowacyjności grup pracowniczych i poszczególnych pracowników. Brakuje centralnego nadzoru w zarządzaniu zasobami ludzkimi, co uniemożliwia realizację wspólnej polityki, monitorowanie, a także prowadzenie wspólnych przedsięwzięć i wykorzystanie efektu skali. Minusami są także: niedostosowanie struktur kadrowych do nowych uwarunkowań oraz niewystarczająca wiedza kadrowców i kadry kierowni-

czej. Nie są wykorzystywane nowoczesne praktyki zarządzania, co utrudnia rozwój kompetencji dotyczących optymalnego zarządzania pracownikami. Brakuje też nowoczesnych narzędzi.

Realizacja celów strategicznych dotyczących HR wymaga więc budowy i wdrożenia kompleksowego systemu zarządzania zasobami ludzkimi – zdefiniowania i przebudowy procesów, narzędzi oraz kadrowych struktur organizacyjnych. W tym celu zaplanowano osiem wzajemnie ze sobą powiązanych projektów strategicznych dotyczących zarządzania zasobami ludzkimi.

## 1 OPISY STANOWISK PRACY

Należą do kluczowych narzędzi organizacji pracy i są podstawą większości systemów zarządzania zasobami ludzkimi. Wdrożenie funkcjonalnych opisów stanowisk pracy przynosi wymierne korzyści z perspektywy organizacji, kadry

### Cele strategiczne:

- systematyczne rozwijanie kadry niezbędnej do realizacji zadań określonych w strategii LP,
- skuteczne motywowanie pracowników do elastycznej realizacji zadań i wdrażania zmian,
- przebudowa modelu zarządzania zasobami ludzkimi.

### Środki do ich osiągnięcia:

- rozwój i profesjonalizacja służb HR,
- rozwój kierowników w kierunku przywództwa i umiejętności posługiwania się wypracowanymi narzędziami zarządzania zasobami ludzkimi,
- zintegrowany system informatyczny dedykowany HR.



kierowniczej i pracowników. Dobrze stworzone opisy są niezbędne do ustalenia kryteriów oceny okresowej pracowników. Zawarte w nich informacje służą budowaniu narzędzi rekrutacji i selekcji, zarządzaniu szkoleniami i rozwojem pracowników oraz zarządzaniu karierami. Dzięki nim można także określić politykę wynagrodzeń, która z kolei wiąże się z systemem motywowania pracowników.

## **2** MODEL KOMPETENCJI

Kompetencje umożliwiają kierownikowi zdobycie szczegółowych i usystematyzowanych informacji na temat niezbędnej wiedzy, umiejętności, predyspozycji i postaw osoby, która zajmuje lub będzie zajmowała dane stanowisko, co jednocześnie decyduje o sukcesie na tym stanowisku. Z kolei pracownik wie, jak powinien ukierunkowywać swój rozwój i jakie są wobec niego oczekiwania.

## **3** WARTOŚCIOWANIE STANOWISK PRACY

Posłuży uporządkowaniu systemu wynagradzania zgodnie z opisami stanowisk pracy i wymaganiami kwalifikacyjno-kompetencyjnymi. Dzięki temu będzie możliwe lepsze motywowanie pracowników do efektywnej realizacji zadań. W wartościowaniu stanowisk pracy uwzględnia się: zakresy zadań, odpowiedzialność decyzyjną, funkcję w organizacji, kompetencje kierownicze i rozpiętość kierowania (w przypadku stanowisk kierowniczych) oraz wymagania kwalifikacyjne. Wyniki wartościowania stanowisk pracy są podstawą do budowania taryfikatorów wynagrodzeń, zapewniają też uwzględnienie wewnętrznych zależności między stanowiskami (hierarchia stanowisk).

## **4** SYSTEM ZARZĄDZANIA WYNIKAMI PRACY

Jest to system kierowania organizacją nastawioną na osiągnięcie rezultatów i racjonalizację działań. Jego wdrożenie w Lasach Państwowych jest niezbędne do efektywnej realizacji celów strategicznych PGL LP. Zadania operacyjne będą przydzielane poszczególnym jednostkom LP, zespołom pracowniczym i wreszcie konkretnym pracownikom. System ma pomagać kierownikom w motywowaniu zespołów pracowniczych dzięki jasno stawianym celom,

# Musimy zadbać, aby zatrudniani byli ludzie odpowiednio dobrani do potrzeb stanowiska pracy i z potencjałem gwarantującym realizację celów PGL LP

możliwości ich rozliczania, a w konsekwencji premiowania pracowników za osiągnięte wyniki. System ten zwiększa efektywność pracowników, ponieważ – w zależności od przyjętego modelu zarządzania wynikami pracy – pracownicy sami mogą określać swoje cele na zajmowanym stanowisku, dzięki czemu bardziej się z nimi identyfikują i mają większą motywację do ich realizacji.

## **5** SYSTEM OCENY KOMPETENCJI

Jest to narzędzie, które daje możliwość ukierunkowanego i transparentnego oceniania pracowników, bazującego na konkretnych kryteriach kompetencyjnych. W ten sposób otrzymują oni informację o tym, jak oceniana jest ich praca oraz czy konieczne jest np. podnoszenie kwalifikacji w jakiejś dziedzinie. System oceny kompetencji będzie bazował na wspomnianych modelach kompetencyjnych.

## **6** SYSTEM REKRUTACJI I SELEKCJI

Pozwoli na ujednoczenie systemu naboru oraz opracowanie i wdrożenie czytelnych zasad z tym związanych za pomocą nowoczesnych narzędzi rekrutacji i selekcji kandydatów w całej organizacji. Obecnie trwa wymiana pokoleniowa w Lasach Państwowych, nasza organizacja musi więc zadbać, aby zatrudniani byli ludzie odpowiednio dobrani do potrzeb stanowiska pracy i z potencjałem gwarantującym realizację celów PGL LP. To właśnie temu posłużą wspomniane opisy stanowisk pracy i kompetencji.

## **7** SYSTEM SZKOLEŃ I ROZWOJU

Jego celem jest określenie zasad nabywania wiedzy i umiejętności oraz projektowanie rozwoju pracowników. Podstawą będą wymagania na poszczególnych stanowiskach pracy, w tym wymagania kompetencyjne i wyniki oceny. Uzależnienie planowania szkoleń od

wymagań na stanowisku pracy i oceny osoby je zajmującej pozwoli na ich trafny dobór, a także dopasowanie szkoleń oraz innych działań rozwojowych do rzeczywistych potrzeb.

## **8** SYSTEM ZINTEGROWANEGO ROZWOJU ZAWODOWEGO, KADRY REZERWOWEJ I ZARZĄDZANIA TALENTAMI

Jego celem będzie wspomaganie, szczególnie kierowników jednostek, w doborze pracowników na stanowiska kierownicze lub wysokospecjalistyczne, na których wymagane są wybitne kompetencje zawodowe lub wysoki potencjał rozwojowy. Zostaną tu wykorzystane ścieżki awansu pracowników, opisy ocen kwalifikacji i kompetencji kadry, a także wnioski z systemu zarządzania wynikami pracy. Opracowanie ścieżek awansów umożliwi pracownikom zdobycie wiedzy na temat ich miejsca w organizacji i możliwości rozwojowych.

Przedstawione projekty służą realizacji celów określonych w strategii: stałego podnoszenia potencjału pracowników (w szczególności tych najbardziej utalentowanych), budowania zaangażowania pracowników oraz wykorzystywania ich potencjału na rzecz realizacji strategii, budowy stabilizacji i zapewnienia przyszłości Lasom Państwowym oraz ich pracownikom.

Dwa pierwsze projekty, będące podstawą dla pozostałych i całego systemu zarządzania zasobami ludzkimi, zostaną uruchomione już jesienią tego roku. Pozostałe będą sukcesywnie wdrażane w ciągu najbliższych 10 lat.

O szczegółach dotyczących projektów, terminach i realizacji poszczególnych etapów będziemy informowali na bieżąco.

OPRAC. | WYDZIAŁ KADR I DOSKONALENIA ZAWODOWEGO DGLP  
RYS. | WAVEBREAKMEDIA/SHUTTERSTOCK.COM



# Sprzedaż mieszkań – dobrodziejstwo czy problem?

Część najemców może nabyć lokale, ale nie chce. Ci, którzy chcą, często z różnych powodów nie mogą. To jeden z największych problemów związanych z gospodarką mieszkaniową w LP.

**S**PRZEDAŻ MIESZKAŃ STRWA JUŻ OD KILKUNASTU LAT, A CIĄGLE W NASZYCH ZASOBACH POZOSTAJE DUŻO MIESZKAŃ ZBĘDNYCH. W lutym tego roku wszystkie regionalne dyrekcje LP opracowały na polecenie dyrektora generalnego własne polityki mieszkaniowe, w których opisały potrzeby i zamierzenia oraz problemy z tym związane. Około 500 mieszkań należących do LP zostało określonych jako niezbywalne i trudno zbywalne. Co to znaczy?

## TRUDNA LUB NIEMOŻLIWA

Zgodnie z zapisami w politykach mieszkaniowych RDLP mieszkania niezbywalne to budynki i lokale spełniające wszystkie kryteria do zbycia w trybie art. 40a ustawy o lasach, ale ich sprzedaż jest utrudniona z przyczyn prawnych. W tej grupie znajdują się m.in. lokale, o zwrot których ubiegają się poprzedni właściciele, czy też niemające ksiąg wieczystych. Czasami sprzedaż jest niemożliwa z zupełnie prozaicznych przyczyn, np. nie ma wytyczonej drogi koniecznej przez grunty innej własności.

Z kolei mieszkania trudno zbywalne to takie, na sprzedaż których zgodził się w latach 2000–2013 dyrektor generalny LP, lecz mimo wielokrotnych prób nie udało się ich zbyć. Te lokale zazwyczaj już w chwili wydawania zgody były w nie najlepszym stanie technicznym, a obecnie niektóre z nich nadają się już tylko do rozbiórki. Tylko dwie RDLP nie wykazały w polityce żadnego mieszkania trudno zbywalnego. Żadne z opisywanych pojęć nigdy nie zostało zdefiniowane i ujęte w ewidencji mieszkań, chociaż funkcjonuje



obiegowo już od lat. Uważam, że już najwyższa pora to zrobić.

### **CZASOCHŁONNE EKSMISJE**

Główną przyczyną problemów ze zbyciem tych lokali jest bezumowne korzystanie z nich, spowodowane przedłużeniem dotychczasowych najemców. Postępowania o eksmisje są bardzo czasochłonne. Zdarza się, że niektóre nakazy eksmisyjne są wydawane bez klauzuli wykonywalności, np. jeśli zdiagnozowano zaburzenia psychiczne najemcy. Samorządy nie są zainteresowane nieodpłatnym przejęciem lokali, bo zazwyczaj są one w złym stanie technicznym.

Eksmisję utrudnia brak mieszkań socjalnych w gminach. Samorządy wolą płacić odszkodowanie za bezumowne korzystanie z lokali, niż brać na siebie obowiązek utrzymania tych mieszkań.

## **Niektórzy najemcy są zainteresowani nabyciem lokalu, ale w bardzo odległym czasie, gdy nabędą prawo do większych zniżek**

Zdarza się również, że gminy próbują unikać odpowiedzialności, nie mają lokali socjalnych i nie chcą płacić odszkodowań. Kończy się to zwykle procesami sądowymi. W efekcie trzeba wykonywać niezbędne naprawy ze względu na bezpieczeństwo lokatorów nawet w tych budynkach, które zostały już zakwalifikowane do rozbiórki.

Inną przyczyną problemów ze sprzedażą jest brak możliwości finansowych najemców nabycia lokalu i jego remontu. Niechęć najemców do nabywania lokali często wiąże się też z brakiem rodziny, a więc potencjalnych spadkobierców. Jeszcze inny problem dotyczy budynków wielorodzinnych zajmowanych przez

tw. wygodnych najemców. To tacy, którzy nie chcą brać na siebie odpowiedzialności za zarządzanie nieruchomością wspólną.

Również zmiana statusu mieszkania z pustostanu na zasiedlone i odwrotnie przedłuża czas konieczny na zbycie lokalu. Następne utrudnienie to zmiana dotychczasowego najemcy. Zdarzają się najemcy, którzy są wprawdzie zainteresowani kupnem tego lokalu, ale w bardzo odległym czasie, gdy nabędą prawo do większych zniżek.

### **KŁOPOTLIWE, ALE NIEZBĘDNE?**

W politykach wielu RDLP w dziale omawiającym mieszkania trudno zbywalne znalazły się również budynki i lokale, których nie można powiązać z żadną z wymienionych wcześniej definicji. Dla uproszczenia nazwijmy je

„mieszkaniami kłopotliwymi”. Są to m.in. budynki w złym stanie technicznym, wymagające pilnie kosztownego remontu, których najemcą jest leśniczy lub nadleśniczy.

Przykładem może być budynek bardzo dużej poniemieckiej leśniczówki, która zasadniczo powinna być podzielona na dwa lokale o powierzchni po ok. 200 m<sup>2</sup>. W piwnicy jest woda, mury popękały, nie ma opaski przeciwwilgociowej, fundamenty wymagają wzmocnienia. Najemcą jest wieloletni pracownik LP w wieku powyżej 58 lat. Kosztorys remontu sporządzony na podstawie ekspertyzy opiewa na ok. 1,2 mln zł.

W związku z tym stanęliśmy przed dylematem – czy zbudować nową leśniczówkę, a tę przeznaczyć do sprzedaży, czy też ją wyremontować? I tu rodzi się kolejny problem. A co jeśli obecny najemca nie będzie zainteresowany przeniesieniem się do nowego obiektu, bo w tym mieszkaniu spędził ponad 30 lat? Przeznaczenie do sprzedaży budynku wydaje się jak najbardziej uzasadnione

z ekonomicznego punktu widzenia, ale też budzi wątpliwości. Jeżeli budynek jest do sprzedaży, to nie inwestujemy w niego. Obecnie najemcy nie możemy go jednak sprzedać. Musimy czekać do momentu przejścia pracownika na emeryturę. Może warto takie mieszkania potraktować jako okresowo niezbędne.

Następna grupa mieszkań „kłopotliwych” to budynki mieszkalne, które były remontowane i na które poniesione zostały w latach wcześniejszych znaczne koszty. Konieczne są jeszcze nakłady na budynki gospodarcze, które są np. zabytkiem i pilnie wymagają remontu. Tymczasem potrzeby mieszkaniowe nadleśnictwa są zabezpieczone, wszystkie leśniczówki są nowe lub wyremontowane. Wspomniany budynek jest więc zbędny, zajęty przez najemcę nieuprawnionego do bezpłatnego mieszkania. A zatem inwestować czy nie? Jeśli nie zainwestujemy, to budynek gospodarczy w końcu się rozpadnie, jeśli zaś wyremontujemy, to znowu wzrośnie wartość nieruchomości, więc jej sprzedaż nie będzie możliwa.

### **ZABYTKI I PUSTOSTANY**

Kolejne obiekty, które sprawiają problemy, to te wymagające pilnych remontów, położone w głębokich enklawach, a co za tym idzie – wymagające ustanowienia długiej (powyżej kilometra) służebności przejazdu. W jednym z nadleśnictw jest obiekt, w którym nie ma prądu oraz bieżącej wody. Nie można go zlikwidować, bo jest zabytkowy, a odległość do drogi publicznej to 2,5 km. Od ponad roku budynek jest pustostanem. Dotychczasowy dzierżawca zrezygnował z dzierżawy, gdy okazało się, że budynek nie zostanie przeznaczony do zbycia.

Problemy sprawiają też lokale położone w biurach, kwaterach lub bezpośrednio w ich sąsiedztwie. Jako przykład można podać mieszkania przylegające bezpośrednio do biurowca, położone wprawdzie przy drodze gminnej, ale mające części wspólnie z biurowcem. Takich lokali nie można zbyć.

*Artykuł powstał na podstawie referatu wygłoszonego podczas czerwcowej konferencji poświęconej polityce mieszkaniowej LP, która odbyła się w Łagowie.*

ZOFIA WĘGRZYN  
Naczelnik Wydziału  
Rozwoju i Innowacji  
RDLP w Szczecinie



TEKST | ZOFIA WĘGRZYN  
zofia.wegrzyn@szczecin.lasy.gov.pl



Zgodnie z urzędowym stanowiskiem fragment ulicy na wprost może być własnością miasta, a ten po prawej nie, bo nie spełnia przepisowych parametrów

Jesienią zeszłego roku mieszkańcy osiedla na obrzeżach Szczecina zaalarmowali telewizję i miejscowe gazety, że po zapadnięciu zmroku – zupełnie jak w „Seksmisji” – widzą na ulicach ciemność. Niezadowolone z tego kierowali w stronę tamtejszej RDLP.

# Mimowolni latarnicy

**J**EJ RZECZNIK PRASOWA JOLANTA SOJKA I DARIUSZ JACZEWSKI, NACZELNIK WYDZIAŁU ZARZĄDZANIA ZASOBAMI LEŚNYMI, sporo się natrudzili, aby wyjaśnić dziennikarzom, skąd się wzięły te pretensje.

## SZCZECINOWI ZBYWA ULIC

Na początku lat 80. ub. wieku ówczesny Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych wybudował na swoich gruntach,

leżących w granicach administracyjnych miasta, osiedle dla pracowników składające się z dwudziestu domów jednorodzinnych i dwóch ulic. W 2000 r. prezydent Szczecina na mocy swojej decyzji zatwierdził projekt podziału geodezyjnego tego terenu. Przez następne cztery lata wszystkie domy wraz z działkami, na których stały, sprzedano ich lokatorom. W stosunku do osiedlowych ulic ustanowiono zaś nieodpłatną służebność drogową polegającą na prawie przejazdu i przechodu.



## Przyroda – Las – Technologia

### II Ogólnopolska Konferencja Młodych Naukowców

Samorząd Doktorantów Wydziału Leśnego zaprasza do udziału w II Ogólnopolskiej Konferencji Młodych Naukowców „Przyroda – Las – Technologia”, która odbędzie się w dniach 16-18 października 2014 roku na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu.

Konferencja jest skierowana do „Młodych Naukowców” (studentów, doktorantów, doktorów) podejmujących w swoich badaniach tematykę związaną ze środowiskiem przyrodniczym. Spotkanie ma na celu zachęcenie uczestników do dyskusji nad rezultatami ich dotychczasowej pracy oraz poznanie współczesnych trendów i technologii wykorzystywanych w badaniach związanych ze środowiskiem leśnym.

Konferencja ma charakter interdyscyplinarny, dlatego zapraszamy naukowców nauk przyrodniczych z różnych dziedzin.

W trakcie Konferencji przewidujemy dwa dni referatowe, sesję posterową oraz spotkania integracyjne, które będą doskonałą okazją do nawiązania nowych kontaktów i wymiany doświadczeń.

Szczegóły na stronie internetowej: [www.przyrodalastechnologia.wordpress.com](http://www.przyrodalastechnologia.wordpress.com)

RDLP próbowała przekazać ulice wraz z latarniami miastu. Początkowo było ono skłonne je przejąć, ale pod warunkiem spełnienia pewnych wymogów formalnych. Załatwianie sprawy się przedłużało. Po kilku latach regionalna dyrekcja ponownie zaproponowała, żeby ulice osiedlowe stały się miejskimi. Wtedy jednak Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego w Szczecinie odpisał, że nie może się nimi zająć, bo nie są w posiadaniu miasta, a nie mogą się znaleźć w jego ewidencji, ponieważ nie spełniają ustawowych warunków stawianych zarówno drogom publicznym, jak i wewnętrznym. Co prawda wyjazd z osiedla ma takie same parametry i mimo to jest ulicą miejską, ale urząd miasta w piśmie skierowanym do RDLP w 2010 r. orzekł podobnie: „Brak jest podstaw prawnych do przekazania na rzecz gminy dróg niebędących publicznymi”. Petycję do władz miejskich o przejęcie ulic skierowali też mieszkańcy osiedla. Jednak i to nic nie zmieniło.

## Szczecin nie chce ulic od leśników, bo „miasto nie musi przejmować wszystkiego”

– Miasto nie ma obowiązku przejmowania wszystkiego, co chcą mu przekazać różne instytucje – mówi Tomasz Kłęk z biura prasowego urzędu miasta. A pracownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami nieoficjalnie przyznaje, że na przejmowanie ulic brakuje pieniędzy. – Za to chętnie oddamy kilka leśnikom – dodaje ze śmiechem.

### KOMU ULICE, KOMU?

Posiłkując się przepisem z Kodeksu cywilnego mówiącym, że „koszt utrzymania urządzeń potrzebnych do wykonywania służebności gruntowej obciąża właściciela nieruchomości władającej”, a więc w tym przypadku mieszkańców osiedla, RDLP spróbowała wyegzekwować od nich pokrycie coraz większych kosztów oświetlenia ulic. Za pierwsze cztery miesiące 2013 r. wystawiła im faktury za prąd zużyty przez uliczne latarnie. Na takie

rozwiązanie zgodziło się zaledwie troje właścicieli domów. Reszta stwierdziła, że nie będzie płacić, bo niektóre latarnie są zepsute, a w ogóle to obejdzie się bez oświetlenia. Byli też tacy, którzy zadeklarowali płacenie, ale tylko za prąd do latarni stojącej koło ich domu. W stosunku do osób, które odmówiły regulowania należności, skierowano pozwy do sądu.

Chcąc zapobiec narastaniu dalszych kosztów, w maju 2013 r. RDLP wyłączyła oświetlenie na ulicach. Początkowo mało komu to przeszkadzało, ale na jesieni, kiedy dzień stał się krótszy, dziennikarze powiadomieni przez mieszkańców podnieśli medialny alarm, w czarnych barwach przedstawiając los dzieci z osiedla, które z winy leśników drogę do szkoły pokonują w ciemnościach.

W listopadzie 2013 r. RDLP postanowiła rozwiązać problem w inny sposób. Obie osiedlowe ulice wystawiono na przetarg, wyceniając je na 11 tys. zł.

Kupujący przejąłby je wraz z latarniami i pretensjami o to, żeby świeciły.

– Liczyliśmy, że za tak przystępną cenę ulice szybko znajdą nabywców, ale nikt się nie zgłosił – mówi Dariusz Jaczewski. W drugim przetargu cena została obniżona do 9300 zł. Nadal bez rezultatu. Mieszkańcy osiedla tłumaczyli, że nie będą kupować ulic ani ponosić kosztów ich oświetlenia, bo płacą takie same podatki jak inni szczecinianie, którzy nie są do tego zmuszani.

Ostatnio RDLP podjęła kolejne próby zbycia ulic. Aby uatrakcyjnić ofertę, do przedmiotu przetargu dołączono dwie ostatnie, niezabudowane działki na osiedlu. Cena wywoławcza w pierwszym przetargu wynosiła 410 tys. zł, a w drugim 274 tys. zł. Chętnych jednak w dalszym ciągu nie ma.



Drzewa o większej smukłości mają wyżej położony środek ciężkości i niską wartość maksymalnego momentu wytrzymałości na zginanie – są bardziej narażone na wygięcie i złamanie.

# Prawidłowa smukłość drzew – jak o nią zadbać?

Jednym z istotnych zagadnień związanych z kształtowaniem drzewostanów odpornych na czynniki abiotyczne jest problematyka dotycząca badań nad ich stabilnością.

**T**EMAT TEN STAŁ SIĘ PRZEDMIOTEM WIELU ANALIZ I STUDIÓW PROWADZONYCH PRZEZ INSTYTUT BADAWCZY LEŚNICTWA, a ich końcowym efektem było opracowanie modeli ryzyka uszkodzeń drzewostanów przez wiatr.

Badania te w swojej metodyce uwzględniały właśnie jedną z cech drzew, ale też drzewostanów – a mianowicie smukłość.

Problem ten jest istotny, ponieważ wiele wskazuje na to, że obserwowane w ostatnim czasie ekstremalne zjawiska pogodowe będą się nasilać. Należy się więc spodziewać, że po-

wierzchnia uszkodzanych drzewostanów będzie rosła.

## WAŻNA CECHA

Smukłość drzew to cecha kształtu określana jako stosunek wysokości drzewa wyrażonej w metrach do jego pierśnicy (w centymetrach). Badania na ten temat



wskazują na związek pomiędzy smukłością a położeniem środka ciężkości drzewa. Te o większej smukłości mają wyżej położony środek ciężkości i niską wartość maksymalnego momentu wytrzymałości na zginanie – czyli drzewa wysmuklone są bardziej narażone na wygięcie i złamanie. Wraz ze wzrostem pierśnicy drzew i ich miąższością spada wartość współczynnika smukłości – drzewa o większej pierśnicy i miąższości są bardziej stabilne. Z kolei im wyższa klasa biosocjalna drzewa, tym niższy wskaźnik smukłości – drzewa zajmujące wyższą pozycję socjalną w drzewostanie (drzewa górujące i panujące – tzw. I i II klasa Krafta) są również bardziej stabilne.

Za drzewa stabilne uznaje się te, których wartość współczynnika smukłości nie przekracza 0,9. Natomiast drzewa uznawane za mało stabilne to te o współczynniku smukłości powyżej 1,10. Na przykład w młodniku o średniej wysokości wynoszącej 6 m idealną średnią pierśnicą drzew byłaby wartość nie mniejsza niż 6,5–7 cm. Drzewostan o tej samej wysokości, ale średniej pierśnicy drzew poniżej 5,5 cm, zostanie uznany za mało stabilny, a więc podatny na uszkodzenia przez wiatr lub okiść.

#### BY BYŁY STABILNE

Smukłość drzew zależy bezpośrednio od przestrzeni wzrostu. A zatem można ją kształtować przez zabiegi hodowlane, począwszy od zastosowania odpowiedniej więzby sadzenia, po wykonane w odpowiednim czasie zabiegi pielęgnacyjne – czyszczenia i trzebieże. Jeżeli zapewnimy młodemu drzewu odpowiednią przestrzeń do życia dzięki terminowemu wykonywaniu cięć pielęgnacyjnych (czyszczeń i trzebieży), to możemy się spodziewać, że drzewostan będzie stabilny.

O ile jednak sztucznie założone uprawy i młodniki nie sprawiają leśnikom większego problemu w kształtowaniu ich prawidłowej statyki, o tyle te mające naturalne pochodzenie – niestety już tak. Często na jednym hektarze powierzchni uprawy, która powstała samorzutnie, może rosnąć nawet kilkadziesiąt tysięcy drzewek. Warto więc pamiętać, aby możliwie wcześniej rozpocząć zabiegi pielęgnacyjne, których celem jest przerzedzenie zbyt gęstych podrostów. Niektórzy specjaliści stwier-

## 33 tys. ha – powierzchnia drzewostanów uszkodzonych przez wiatr w Lasach Państwowych w 2012 r.

dzają np., że przerzedzanie odnowień naturalnych jest pierwszym niezbędnym krokiem do poprawy oraz utrzymania ich jakości i stabilności. Uważają, że najlepsze efekty można osiągnąć wówczas, gdy przerzedzenie zostanie wykonane między czwartym a ósmym rokiem życia odnowienia. Oczywiście przerzedzenie odnowień należy łączyć z innymi zabiegami wykonywanymi w ramach czyszczeń wczesnych: usuwaniem przedrostów, szkodliwych domieszek czy łagodzeniem różnic wyso-

## O ile sztucznie założone uprawy i młodniki nie sprawiają leśnikom większego problemu w kształtowaniu prawidłowej statyki, o tyle te mające naturalne pochodzenie niestety już tak

kości na granicy grup lub kęp. Niemniej to właśnie przerzedzenie odnowień naturalnych jest pierwszym krokiem do uzyskania drzewostanu o tzw. dobrej statyce.

W młodniku należy kontynuować zabiegi pielęgnacyjne, pamiętając, że wyróżnia się tu warstwy górną, średnią oraz dolną. Ta ostatnia pełni funkcję pielęgnacyjną lub osłonową dla warstwy górnej, na której należy się przede

wszystkim skupić, usuwając wszelkie niepożądane domieszki oraz drzewa wadliwe. W końcowej fazie okresu młodnika bukowego (dębowego) powinno docelowo rosnąć 3–4 tys. drzew na hektarze.

#### WERYFIKACJA NA GRUNCIE

Wykonując czyszczenia późne lub trzebieże, można na bieżąco ustalać średnią wartość współczynnika smukłości drzew. Najlepiej w miarę możliwości zrobić to w trakcie wycinania szlaku zrywkowego – wtedy mamy do czynienia z pełną próbą. Nie jest to jednak warunek konieczny. Na podstawie tych pomiarów, niewymagających skomplikowanych przeliczeń, można się wiele dowiedzieć o stabilności analizowanego drzewostanu. Wyniki mogą być podstawą do ustalenia z wykonawcą prac leśnych intensywności zakładanego zabiegu. Warto pamiętać, aby w młodnikach o współczynniku smukłości drzew powyżej 1,0–1,2 bezwzględnie unikać intensywniejszych cięć.

Doświadczeni leśnicy z wieloletnią praktyką zwykle nie potrzebują wykonywać dodatkowych pomiarów, aby prawidłowo ustalić w drzewostanach w swoim leśnictwie intensywność za-

biegów pielęgnacyjnych. Niemniej jednak dobrze jest czasem zweryfikować swój warsztat pracy, aby upewnić się, że nie popełniamy błędów. A także po to, żeby hodowane drzewostany mogły się w przyszłości oprzeć negatywnym zjawiskom pogodowym.

TEKST I ZDJĘCIE | TOMASZ KUREK  
tomasz.kurek@szczecinek.lasy.gov.pl  
Nadl. Bobolice [RDLP Szczecinek]



ZDJEŃCIE | KATARZYNA BIELAWSKA

# Cena przede wszystkim?

Zakład usług leśnych oferujący najniższą cenę ma największe szanse na wygranie przetargu organizowanego przez Lasy Państwowe. Czy jednak będzie dobrze realizował powierzone mu zadania?



**P**RAWIDŁOWE FUNKCJONOWANIE PRZEDSIĘBIORSTWA JEST BEZPOŚREDNIO ZWIĄZANE Z RACJONALIZACJĄ FINANSÓW. W Lasach Państwowych trwale zrównoważona gospodarka leśna ma spełniać funkcje ekologiczne, społeczne

i ekonomiczne. Dlatego jednostki LP powinny oszczędnie gospodarować. Właściwy dobór wykonawców prac leśnych jest więc sprawą pierwszorzędą.

#### WYKONAWCA POTRZEBNY OD ZARAZ

Lasy Państwowe są zobowiązane do przestrzegania prawa zamówień pu-

blicznych (ustawa z 29 stycznia 2004 r.). Oznacza to, że wszelkie zamówienia, dotyczące np. sporządzania planów urządzenia lasu, remontów dróg leśnych czy nawet dostawy artykułów biurowych, muszą być ogłaszane publicznie – obowiązkowo w Biuletynie Zamówień Publicznych bądź też w Dzienniku



Urzędowym Unii Europejskiej, gdy ich wartość przekracza kwoty regulowane ustawą. Następnie w drodze przetargu wybierana jest oferta najkorzystniejsza ze złożonych.

W większości przetargów organizowanych przez LP jedynym kryterium umożliwiającym wybór tej „najkorzystniejszej z korzystnych” oferty jest cena. Im niższą kwotę za zlecone zadanie poda potencjalny wykonawca, tym większe są jego szanse na wygraną. Naturalnie ustawa wprowadza zabezpieczenia, dzięki którym podana kwota nie może być niepoważnie niska (art. 89 ust. 1 pkt 4). Cały proces do momentu zakończenia przetargu jest tajny. Potem oferty są publicznie prezentowane, a zrazem ujawniany jest zwycięzca.

## Dłuższe umowy z nadleśnictwami miały zapewnić ZUL-om rozwój i stabilizację oraz umożliwić inwestowanie w sprzęt i pracowników

### A SPINACZE BĘDZIE DOSTARCZAĆ FIRMA...

Brzmi to dość logicznie, jednak postawmy bardzo aktualne pytanie: czy kryterium cenowe jest zawsze właściwe? Czym innym jest przetarg na artykuły biurowe czy dostawę prasy, a czym innym na wykonanie zadań związanych z elementarną działalnością Lasów Państwowych, czyli bezpośrednimi pracami w lesie. Obecnie zamówienia na usługi leśne są organizowane w drodze przetargu nieograniczonego, przez co każdy może do nich przystąpić. Naturalnie często należy spełniać warunki postawione przez nadleśnictwo. Przykładowo firma musi być wyposażona w piłę spalinową o niebagatelnej mocy 3,5 KM, dwa szpadle, osiem siekierek i trzy kubki termiczne. Jeśli właściciel ZUL-a poradzi sobie z tak wysoko postawioną poprzeczką, może bez problemu przystąpić do przetargu, a o jego wygranej zadecyduje już tylko jego „skapstwo”.

Zadajmy sobie kolejne pytanie: czy w zakresie usług leśnych – poczynając od sadzenia, którego prawidłowe wykonanie może mieć znaczący wpływ na jakość przyszłego drzewostanu, a kończąc na pozyskaniu i zrywce, gdzie właściwa manipulacja i sortowanie są niezwykle ważne z punktu widzenia uzyskanych dochodów ze sprzedaży drewna – wybór ludzi odpowiedzialnych za te prace powinien być oparty wyłącznie na ofercie desperacko rzuconej na tacę, jedynie z myślą o wygraniu przetargu?

### KORYGOWANIE IDEI

Początkowo umowy z zakładami usług leśnych były podpisywane zwykle na rok, a więc na stosunkowo krótko. Stanowiło to niemały problem dla ZUL-i,

ponieważ bywało, że ich siła przerobowa i możliwości techniczne znacznie ustępowały konkurencji działającej w branży od dłuższego czasu. Nie były też one w stanie poczynić żadnych większych inwestycji, które spowodowałyby zmianę ich położenia w stosunku do wspomnianej już konkurencji. Nie udziela się przecież kredytów firmie o niepewnej sytuacji finansowej.

Dla właścicieli mniejszych firm wyjściem z tej patowej sytuacji były rozwiązania typu konsorcjum (stosowane do dzisiaj), czyli umowy między mniejszymi ZUL-ami przystępującymi do przetargu jako jedna jednostka i wspólnie realizującymi powierzone zadania. Tego typu rozwiązanie dawało i daje pracę, ale ma niestety tę wadę, że zwykle współdziałające ze sobą ZUL-e nie rozwijają się.

Sytuacja miała się zmienić diametralnie, gdy powstała możliwość podpisywania z nadleśnictwami umów na nieco dłuższy okres – do czterech lat. Idea

była piękna i prosta – dłuższe umowy z nadleśnictwami miały zapewnić ZUL-om rozwój i stabilizację oraz umożliwić inwestowanie w sprzęt i pracowników. W praktyce zamysł ten szybko napotkał zasadniczą przeszkodę – chęć zysku. Tylko część ZUL-i skorzystała z danej im szansy. Dla reszty był to czas głębokiej stagnacji, a jakość wykonywanych usług nadal pozostawiała wiele do życzenia. Często nie inwestowano w sprzęt, podobnie jak w kwalifikacje pracowników, a jedynymi osobami, które tak naprawdę zyskały na dłuższym okresie podpisanej umowy, byli właściciele ZUL-i.

### MAGICZNE 30 PROCENT

A co z „kryteriami pozacenowymi”? Miały być przecież lekarstwem na coraz częściej pojawiające się problemy z zakładami usług leśnych. Chodzi o uwzględnianie podczas przetargu kryteriów mających charakter inny niż finansowy, m.in. wykształcenie osób zatrudnionych czy możliwości techniczne, a więc sprzęt, którym dysponuje dany ZUL. Elementów, które dane nadleśnictwo może uwzględnić jako kryterium pozacenowe, jest wiele – pytanie tylko, czy dane kryterium może mieć jakiś wpływ na jakość wykonywanych usług?

Przykładem niech będzie kryterium wyższego wykształcenia pracownika. Wprawdzie osoba taka będzie miała większe pojęcie o tym, co się wokół niej dzieje, ale czy to znaczy, że będzie potrafiła obsługiwać ciągnik? A może będzie się lepiej posługiwać piłą niż uprzednio zatrudniony przez wiele lat pracownik nadleśnictwa, niekoniecznie posiadający dyplom wyższej uczelni? Właściwsze jest chyba branie pod uwagę doświadczenia pracownika czy stażu pracy na danym stanowisku. W tym wypadku ważniejsze od wyższego wykształcenia jest profesjonalne przeszkolenie z obsługi konkretnych maszyn. Co do możliwości technicznych, to kryterium to może się okazać przejawem dyskryminacji ZUL-i będących „na starcie”, które nie są jeszcze w stanie zainwestować w lepszy sprzęt.

Kryteria pozacenowe coraz częściej zaczynają odgrywać dużą rolę w przetargach, a ich udział w ocenie oferty ma sięgać nawet 30 procent. Czy to wystarczy? Moim zdaniem jest to optymalna wartość, aby zachować racjonalną cenę



ZDJĘCIE | PIOTR MISZTELA

## Narastający problem niskich cen ofert ma swoje źródło w podłych warunkach płacy i zatrudnienia pracowników będących bezpośrednimi wykonawcami usług

za wykonywane usługi, jednak należy spełnić bardzo istotny warunek – kryteria pozacenowe muszą być odpowiednio dobrane.

### ORDER ŻŁOTEGO ZUL-A

Wraz z tematem kryteriów pozacenowych coraz głośniejszą mówi się o certyfikacji firm świadczących usługi leśne. Jest to kolejny wspaniały pomysł, jednak jego doskonałość, podobnie jak wspomniane kryteria, jest ograniczona praktyczną realizacją.

Najpierw trzeba odpowiedzieć na dwa zasadnicze pytania: kto miałby wydawać tego typu certyfikat oraz na

podstawie czego byłby on wydawany? Jeśli zajmowałby się tym jakiś organ państwowy, to certyfikacja firm byłaby zapewne sprawiedliwa. Inaczej byłoby, gdyby za wystawienie takiego certyfikatu odpowiadała jednostka prywatna. Wtedy przyznanie certyfikatu byłoby prawdopodobnie uzależnione od gratyfikacji finansowej, niemającej nic wspólnego z przedmiotem certyfikacji (co już znamy z doświadczenia z innymi certyfikatami leśnymi).

Jeśli chodzi o kryteria, na podstawie których certyfikat miałby być wydawany, to są one tematem obecnie trwających debat zarówno praktyków, jak i teoretyków. Tak naprawdę nie ma kryterium, którego nie dałoby się przeskoczyć, aby uzyskać taki dokument. Być może należałoby rozważyć warunki utrzymania owego certyfikatu, okresu, na jaki bądź też po jakim czasie jest on wydawany?

### ŚWIATELKO W TUNELU

Problem nie jest błahy, bo związany z najbardziej elementarną działalnością

Lasów Państwowych, a więc z opieką nad terenami leśnymi, zapewnieniem ich trwałości oraz z gospodarką drewnem. W związku z tym oferty powinny być rozpatrywane przede wszystkim pod kątem zapewnienia wysokiej jakości wykonywanych usług; dopiero później można oceniać ich uwarunkowania cenowe. Narastający problem niskich cen ofert składanych w przetargach ma swoje źródło w podłych warunkach płacy i zatrudnienia pracowników będących bezpośrednimi wykonawcami usług. Są to w przeważającej części osoby pracujące nielegalnie, zmuszone do tego przez ciężką sytuację życiową, na czym niestety żeruje większość właścicieli ZUL-i.

Czy jako pośredni pracodawcy powinniśmy patrzeć na to przez palce? Ostatecznie i tak odbije się to na jakości zleconej przez nas pracy. Czy przypadkiem kluczem do rozwiązania problemu jakości świadczonych usług nie jest więc sam pracownik? Być może to na niego powinna być skierowana uwaga? Godne warunki zatrudnienia (umowa i opłacone składki) oraz należyte wynagrodzenie powodowałyby jego większe skupienie na zadaniu i wewnętrzne przekonanie, że wysiłek jest wart swojej ceny. Problemem jest jednak kwestia wyegzekwowania od właściciela ZUL-a takich warunków pracy dla swoich pracowników. Być może to w tym kierunku powinny iść zmiany?

PAWEŁ  
ADAMCZYK  
Nadleśnictwo  
Brynek (RDLP  
Katowice)



TEKST | PAWEŁ ADAMCZYK  
pawel.adamczyk@katowice.lasy.gov.pl



Dobre metody prognostyczne, skuteczne insektycydy, odpowiednia baza lotnicza i dopracowana technika aplikacji środków ochrony roślin – wydaje się, że doskonałe przez lata procedury ochroniarskie są najlepsze z możliwych. Tymczasem wkroczyły krępujące przepisy. Rezultat? Gdy na dużym obszarze wystąpi silna gradacja szkodników owadów, jesteśmy nieprzygotowani na jej opanowanie.



ZDJEĆIE | JERZY DRABARCZYK

## W kleszczach przepisów

**J**EDNYM Z NARZĘDZI DO KONTROLOWANIA GRADACJI SĄ PREPARATY BIOLOGICZNE LUB CHEMICZNE, wykorzystywane przeciwko określonym szkodnikom. W przypadku rejestracji nowych preparatów lub przedłużania ich ważności na kolejne 10 lat wymagany jest zapis na tzw. etykiecie o konkretnych gatunkach owadów, wobec których mają zastosowanie. W wypadku każdego gatunku konieczne są odpowiednie badania.

Dotychczas nie zdarzyło się, aby preparat o działaniu żołądkowym (biologiczny lub chemiczny), rekomendowany poprzednio do ograniczania populacji gąsienic motyli (np. brudnicy mniszki), nie podziałał na gąsienice innego motyla (np. strzygonię choinówkę). Wiadomo było, że preparat żołądko-

wy przeznaczony do ograniczania larw błonkoskrzydłych (np. boreczników) podziała również na gąsienice motyli. Z kolei środki kontaktowe działają skutecznie na wszystkie owady, łącznie z pożytecznymi, które pomagają w hamowaniu populacji szkodnika.

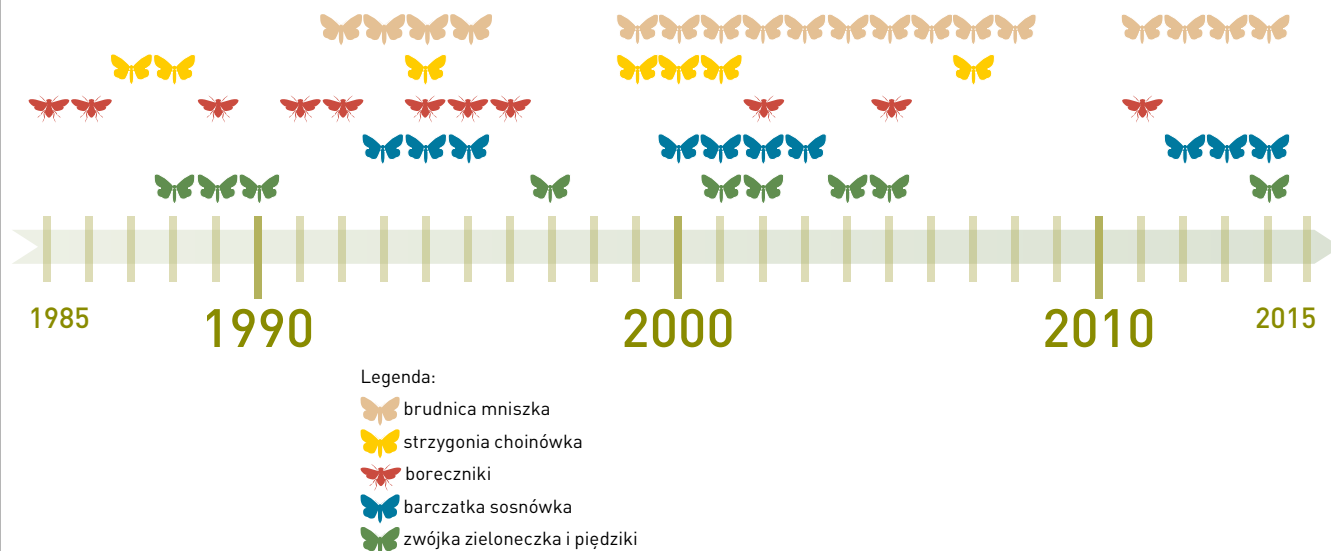
### CHOĆBYŚMY CHCIELI, TO NIE MOŻEMY...

Obecnie sytuacja jest absurda. Choćbyśmy nawet chcieli, to nie możemy zastosować preparatu żołądkowego na strzygonię czy poprocha cetyniaka. Do niedawna niemożliwe było także użycie preparatu biologicznego, czyli najbardziej przyjaznego środowisku, przeciwko barczatce czy też (w drzewostanach liściastych) zwójce zieloneczce lub piędzikowi przedzimkowi. Zdarza się, że np. w koronach brzoź występuje inny piędzik – siewierak, który nie jest ujęty

na etykiecie, a więc nie może być potraktowany tym preparatem.

W ostatnich latach wśród szkodników pierwotnych drzewostanów liściastych występujących na obszarze nadleśnictw RDLP Gdańsk i Toruń zabiegiem lotniczym objęto siedem gatunków owadów obecnie nieprzewidywanych na etykiecie, w tym nasierzycę żerującą na brzozie posadzonej na pożarzysku. Najczęściej zwalczano brudnicę mniszkę, dzięki czemu gatunek ten najlepiej się nadaje do badań rejestracyjnych. Gorzej jest z barczatką, zwójką zieloneczką, piędzikiem i strzygonią. Całkiem źle – z borecznikami, wśród których występuje aż sześć gatunków problemowych. Sytuację pogarsza też długi (do 8 lat) okres między kolejnymi gradacjami. U poprocha cetyniaka wynosił on nawet 17 lat.

## Lotnicze zabiegi ochronne wobec szkodników pierwotnych, wykonane na terenie nadleśnictw RDLP Gdańsk i Toruń



Wśród boreczników można ograniczać jedynie populację sosnowca. A co z innymi gatunkami? Czy jeśli wystąpi np. ponowna gradacja borecznika krzewiana, który w 1995 r. wymagał w RDLP Gdańsk i Toruń zabiegu na powierzchni 65 tys. ha, należy – zamiast reagować – dopiero wykonywać badania? Nawet jeśli producentowi preparatu będzie zależało i nowy gatunek borecznika znajdzie się na etykiecie, to w gradację zapewne wejdzie inny borecznik – i tak po kolei. A co będzie, jeśli po 10 latach wygaśnie pozwolenie na stosowanie preparatu przeciwko zbadanemu gatunkowi borecznika, a ten pojawi się ponownie? Tak sformułowane przepisy nie pozwalają zareagować na bieżąco rozwijającą się gradację.

Może więc należałoby zaproponować nazwę „borecznik sosnowy”, w rozumieniu gatunków żerujących na sośnie, albo sam „borecznik”, bez precyzowania gatunku (na etykiecie jest już taki precedens w odniesieniu do chrabąszcza). Przecież te same preparaty żołądkowe były już wykorzystywane przeciwko różnym owadom i po ich zastosowaniu zawsze zabieg był skuteczny. Najlepiej byłoby, gdyby podczas procedury przedłużania ważności preparatów już stosowanych przeciwko określonym szkodnikom można było zaakceptować listę zwalczanych nimi gatunków bez konieczności powtarzania badań dla każdego z nich.

## Wśród boreczników można ograniczać populację jedynie sosnowca. A co z innymi gatunkami?

### MAJSTROWANIE PRZY CIECZY ROBOCZEJ

W zapisach etykiet preparatów zauważa się tendencję do zwiększania objętości wody w cieczy roboczej na hektar w sośninach. Czy chodzi o to, aby więcej preparatu dotarło do dna lasu? Ale przecież szkodniki żerują w koronach drzew i chcemy, aby preparat tam się zatrzymywał. W przypadku np. Dimilinu zwiększenie ilości wody dotyczy brudnicy mniszki i barczatki sosnowki (2–2,3 litra), podczas gdy w wypadku borecznika sosnowca wynosi dokładnie 1,3 litra. Czy to oznacza, że to gatunek owada, a nie drzewa (budowa korony i jej długość) decyduje o ilości cieczy roboczej?

W instrukcji technologicznej z 1995 r., dotyczącej zwalczania szkodliwych owadów liściożernych w lasach, powiązano ilość cieczy roboczej z długością korony. Dolny przedział w przypadku koron sosn to 2 litry (0,7 litra Ikar 95 EC + woda 1,3 litra). Taki zapis powinien pozostać. Odejście od niego wydłuża czas akcji (3 litry zamiast 2).

Przez 30 lat, osiągając wymaganą skuteczność zabiegu, stosowaliśmy 2 litry cieczy roboczej na hektar. W trakcie gradacji na wielkich powierzchniach (rzędu 50 tys. ha) zabiegi z wykorzystaniem kilku samolotów trwały ponad 30 dni. Jeśli użyjemy 3 litrów na hektar, zabiegi potrwać 50 dni. Będzie wtedy trzeba zastąpić preparaty żołądkowe kontaktowymi, a szkodnik i tak wcześniej zakończy żerowanie...

### PLANY A REALIA

Od czerwca 2013 r., zgodnie z przepisami o stosowaniu środków ochrony roślin, lokalizację planowanego zabiegu trzeba przedstawiać Wojewódzkiemu Inspektorowi Ochrony Roślin i Nasiennictwa (WIORiN) na mapach z co najmniej 40-dniowym wyprzedzeniem. Po obserwacji lotu motyla brudnicy mniszki i jesiennych poszukiwaniach na wiosnę następnego roku uzyskujemy jedynie prognozę zagrożenia, która nie wskazuje granic pól zabiegowych. Na tej podstawie można jedynie starać się



zagwarantować odpowiednią ilość preparatów; zwykle okazuje się, że zostaje zapas albo środków brakuje.

Dzieje się tak dlatego, że w prognozie uwzględnia się postaci owada zimującego, które (z wyjątkiem barczatki) są inne niż stadium żerujące, stwarzające rzeczywiste zagrożenie dla drzewostanów. Z zimującej poczwaraki strzygoni wiosną powinien wyjść motyl, odbyć rójkę i złożyć jaja, z których wylęgną się (lub nie) gąsienice. W 2001 r. w nadleśnictwach toruńskiej RDLP owad ten zagrażał drzewostanom w stopniu średnim i silnym na 43 tys. ha, a zabiegiem objęto jedynie 7 tys. ha. Z kolei w 2012 r. jednostkom RDLP Gdańsk zagrażały w stopniu silnym cztery gatunki owadów, a zabiegiem objęto tylko jeden.

#### NIESTANNA WERYFIKACJA ZAGROŻENIA

Zabieg ochronny, podyktowany obecnością określonej grupy owadów, może w ogóle nie być przeprowadzony, zostać ograniczony do prognozowanego arealu zagrożenia, wychodzić poza ten areal, jak również być wykonany na obszarze wcześniej nierozpoznanym jako zagrożony. W okresie wegetacyjnym cały czas trwa weryfikacja potencjalnego zagrożenia.

W lasach każdy zabieg wobec szkodników pierwotnych jest interwencyjny. Dlatego trzeba dokładnie określić, gdzie ma być zastosowany (przy zabiegach profilaktycznych powierzchnia jest od razu znana). Rzeczywiste zagrożenie ze strony szkodników owadów określa dopiero wyniki ścinki drzew na płachtę. Są one analizowane podczas spotkania przedstawicieli zagrożonych nadleśnictw, RDLP i zespołu ochrony lasu. Pozwala to określić ostateczny kształt pól zabiegowych. Usytuowanie ZOL w strukturze Dyrekcji Generalnej LP umożliwia przedstawianie obiektywnej opinii o zagrożeniu, wynikającej z za-

pisów „Instrukcji ochrony lasu”, częstej obecności pracowników ZOL w terenie oraz ich wieloletniego doświadczenia. Dawniej jeszcze tego samego wieczora można było wykonać zabieg.

## W lasach każdy zabieg wobec szkodników pierwotnych jest interwencyjny

#### TYDZIEŃ TO ZA DŁUGO

Obecnie siedem dni przed rozpoczęciem zabiegu trzeba przedstawić WIO-RiN-owi mapy z gotowymi polami zabiegowymi. W ciągu tego tygodnia sytuacja może się diametralnie zmienić. Owady rosną, a pogoda może uniemożliwić loty (tak było w tym roku w jednostkach toruńskiej dyrekcji LP przy ograniczaniu populacji piędzików). Żerowanie drugiej generacji borecznika może trwać tylko cztery tygodnie. A gdzie czas na rozpoznanie zagrożenia, tygodniową zwłokę i zabieg?

Jak można to zmienić? Zarządzić spotkanie kwalifikacyjne o tydzień wcześniej, nie patrząc na kłopot z właściwym policzeniem żerujących owadów oraz rezygnując z wnikliwego rozpoznania obecności oporu naturalnego, który wpływa na wyłączenie pewnych obszarów z zabiegu. Czasami, jeśli gradacja jest duża, w trakcie akcji kwalifikowane są kolejne obszary wytypowane do zabiegu, które – jako nowe – również powinny czekać tydzień na akceptację. Można też

wcześniej przekazać na mapach obszary hipotetycznych pól (większych od spodziewanych) w nadziei, że te właściwe, ustalone w dniu kwalifikacji, będą się w nich zawierały. Można również próbować zmienić przepisy, tak aby wszystkie pozwolenia na zabieg były załatwiane w dniu kwalifikacji, co umożliwi niezwłoczne rozpoczęcie zabiegu.

Nie spotkałem się tym, żeby Lasy Państwowe stosowały w ratowniczych zabiegach lotniczych preparaty niedopuszczone do wykorzystywania w leśnictwie. Chyba że chodzi o testowanie nowych środków na małych powierzchniach, aby mogły być one wykorzystywane w przyszłości. Nie przekracza się też dopuszczalnych dawek preparatów. Wręcz przeciwnie – przy znacznych powierzchniach do zabiegu stosowano najmniejszą możliwą dawkę.

#### UNIKAĆ BŁĘDÓW

Na początku największej w historii polskiego leśnictwa gradacji brudnicy mniszki (1978–1985) popełniono błąd, wyłączając wyspowo z zabiegu drzewostany rosnące na lepszych siedliskach, zakładając, że obronią się same. W efekcie w kolejnym roku gniazda występowania szkodnika i tak łączyły się w coraz to większe obszary. Obecnie rolę tych „lepszych siedlisk” przejęły cieki wodne (rowy), których przybyło po wdrożeniu programu małej retencji w lasach. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie warunków stosowania środków ochrony roślin zobowiązuje bowiem do przestrzegania wyznaczonych od nich odległości w trakcie wykonywania zabiegu.

TEKST | PIOTR GAWEDA  
Zespół Ochrony Lasu w Gdańsku  
piotr.gaweda@lasy.gov.pl

OGŁOSZENIE

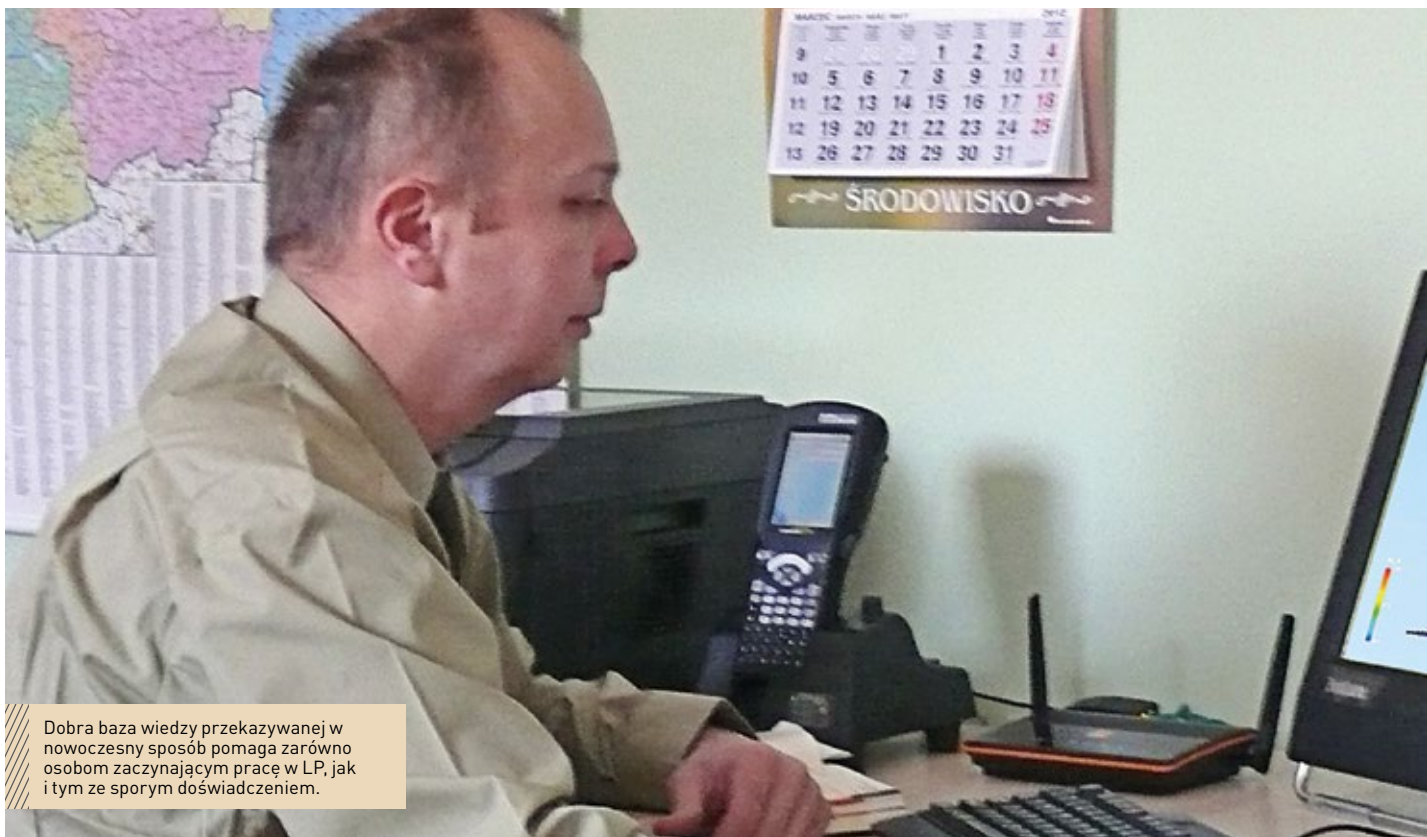
**LASi my**  
TARGI LEŚNE

# Targi Leśne

11-12 października 2014 r. Szepietowo ARENA

szczęśliwa informacja: [www.odr.pl](http://www.odr.pl) [www.bialystok.lasy.gov.pl](http://www.bialystok.lasy.gov.pl) [www.rudka.bialystok.lasy.gov.pl](http://www.rudka.bialystok.lasy.gov.pl)

Organizatorzy:



ZDJĘCIE | ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Dobra baza wiedzy przekazywanej w nowoczesny sposób pomaga zarówno osobom zaczynającym pracę w LP, jak i tym ze sporym doświadczeniem.

# Portal dla zielonych

Skończyłeś technikum lub studia leśne, a może przybyłeś z terenu do biura? Udało ci się przejść staż, rekrutację, sprawdziłeś się. Teraz pora na rozpoczęcie pracy jako podleśniczy czy referent. Przed tobą ściana segregatorów lub las pełen nie do końca znanego. Jesteś zielony. I co dalej?

**J**AKO NOWY PRACOWNIK NIBY WIESZ, CO MASZ ROBIĆ, ALE DETALI NIE ZNASZ. Praca metodą prób i błędów nie jest łatwa i bywa nieskuteczna. Możesz również zadzwonić do osób, które zajmują się lub zajmowały podobną działką, ale ile można męczyć pytaniami? A może honor czy zwykły lęk przed ukazaniem braku wiedzy nie pozwalają?

Inną metodą jest szukanie informacji w odpowiedniej literaturze, ale nie za-

wsze wiadomo, gdzie je znaleźć, poza tym zajmuje to sporo czasu. Internet także bywa zawodny – często brakuje tam odpowiednich wiadomości z naszej dziedziny.

#### CZAS NA POWIEW TECHNIKI

Rozwiązaniem ułatwiającym pracę byłoby stworzenie portalu w ramach LP, gdzie po zalogowaniu moglibyśmy otrzymać odpowiedzi na najbardziej nurtujące nas pytania.



#### To już mamy

Forum rejestratorów. Jeżeli masz problem z rejestrem lub stanowiskiem leśniczego, zajrzyj na stronę [www.rejestrator.lasy.gov.pl](http://www.rejestrator.lasy.gov.pl), gdzie brać leśna pomaga sobie nawzajem. Poruszonych zostało sporo problemów, które zdarzały się w różnych częściach Polski. Może ktoś już rozwiązał twój?

Silpologia. ZILP stworzył stronę dokumentacji [silp.lasy.gov.pl](http://silp.lasy.gov.pl), gdzie znajdują się bardzo przydatne informacje dla pracujących w środowisku SILP. Dowiesz się tam, jakie zmiany zachodzą w systemie.



# Stworzenie portalu dla pracowników znacznie by ułatwiło pracę



Dla nadleśnictwa podstawą mogłyby być dwa piony, które dzieliłyby się dalej ze względu na działy czy funkcje, te z kolei poruszałyby odpowiednią tematykę (od ogółu do szczegółu).

Każdy z działów miałby przypisane najważniejsze hasła, które byłyby rozwinięte w:

- opis czynności czy zagadnienia;
- normy, sposoby pomiarów, akty prawne, oznaczenia z instrukcji kancelaryjnej itp.;
- FAQ, czyli najczęstsze pytania z odpowiedziami oraz problemy ze sposobem ich rozwiązania;
- proponowaną literaturę uzupełniającą – książki, artykuły z branżowych czasopism;
- filmiki instruktażowe – kanał YouTube dla pracowników LP;
- link do odpowiedniej części forum;

- linki do powiązanych części portalu lub zaprzyjaźnionych stron.

## ZRÓBMY SOBIE FORUM

W LP pracuje ponad 25 tys. osób, które są rozsiane po całej Polsce. Może w ramach naszej organizacji można by stworzyć nowe, oficjalne forum jednoczące pracowników?

Każdy z nas ma pewne doświadczenie, którym mógłby się podzielić. Może chcesz przekazać wiedzę albo poszukujesz odpowiedzi na nurtujące pytania lub masz pewne spostrzeżenia co do pracy czy metody rozwiązania problemu – forum jest idealnym miejscem na wymianę informacji. Stara wersja forum znajdującego się w branżowym „Intranecie”, jest mało przystępna; przydałaby się przyjaźniejsza, zachęcająca do korzystania.

## UCZMY SIĘ OD LEPSZYCH

Gdy jest się na początku drogi związanej z nową dziedziną wiedzy, nie zawsze wiadomo, do kogo dzwonić z zapytaniem. Dopiero po kilku szkoleniach poznaje się osoby, które nie są tylko anonimowymi przedstawicielami sąsiednich nadleśnictw, lecz ludźmi z krwi i kości. Sama świadomość, że prawie zawsze można zadzwonić do „pana Kazimierza”, krzepi, bo nie jest się samemu z problemem – ktoś już się z nim zmagał i teraz może pomóc.

W ramach LP zostały utworzone liczne zespoły nauczycieli tematycznych z poszczególnych dyrekcji regionalnych. Dobrym posunięciem byłoby zebranie kontaktów do tych osób w Portalu Pracowniczym.

Dobra baza wiedzy pracowniczej, przekazywanej w nowoczesny sposób, mogłaby pomóc osobom zaczynającym karierę w Lasach, a także wielu innym, w problemach w codziennej pracy. Widzę więc potrzebę stworzenia nowoczesnego portalu dla pracowników Lasów Państwowych.

MAŁGORZATA HAZE  
CILP



ZDANIEM EKSPERTA

## Pomysł wcielany w życie

Gdy przeglądając artykuły na konkurs „Ruszamy na łamy”, natrafiłam na artykuł p. Macieja Marciniaka, otworzyłam szeroko oczy ze zdumienia. A to dlatego, że Portal Pracowniczy, o którym pisze autor, jest właśnie wdrażany przez CILP i ZILP. Wiele pomysłów przedstawionych w artykule planujemy wcielić w życie, daj nam też trochę do myślenia. Celem portalu jest przede wszystkim wymiana wiedzy oraz utatwienie kontaktu pracowników między sobą oraz z kierownictwem LP. Podstawą portalu będzie forum z prawdziwego zdarzenia. Planujemy także utworzyć

bazę wiedzy, bazę dokumentów i materiałów szkoleniowych. Współpracę z innymi pracownikami ułatwią narzędzia do pracy grupowej oraz chat. Każdy pracownik będzie mógł założyć blog, przewidujemy też fotoblogi i wideoblogi. W swoim profilu użytkownik portalu będzie mógł wybrać, w czym się specjalizuje, co znacznie ułatwi wyszukiwanie ekspertów w danej dziedzinie. Poza tym w portalu znajdzie się miejsce na informacje pracownicze (tzw. aktualności) oraz wiele innych funkcjonalności. Osoby zainteresowane współpracą przy zgłaszaniu pomysłów, testach portalu czy moderowaniu forum zachęcam do kontaktu: [m.haze@cilp.lasy.gov.pl](mailto:m.haze@cilp.lasy.gov.pl).

TEKST | MACIEJ MARCINIAK  
Nadleśnictwo Kolbudy (RDLP Gdańsk)  
[maciej.marciniak@gdansk.lasy.gov.pl](mailto:maciej.marciniak@gdansk.lasy.gov.pl)



# W szubie, ale z odkrytą...



By bez problemu hodować dąb, potrzebne są: żyzna gleba, dobre warunki świetlne i odpowiednia ilość opadów. Jak uniknąć kłopotów, gdy deszczu jest za mało, a późne przymrozki sięją spustoszenie w odnawianych sztucznie dębinach?

**O**D KILKUNASTU LAT PRACUJĘ W NADLEŚNICTWIE TORUŃ, POŁOŻONYM NA GRANICY POMORZA I KUJAW. Od wielu lat rejon ten boryka się ze zbyt małą ilością

opadów, co często stwarza duże problemy z hodowlą bardziej wymagających gatunków drzew. Wprawdzie przeważają tu siedliska borowe, jednak sporą powierzchnię zajmują też lasy i lasy mieszane.

Na żyzniejszych fragmentach borów mieszanych wprowadzamy domieszki dębu bezszypułkowego, a na żyzniejszych glebach dębu szypułkowego na gniazdach. Wprowadzanie tego gatunku w lesie mieszanym wilgotnym i lesie wilgotnym, w formie kępowej, często jest bardzo trudne z powodu niedoboru wody i późnych przymrozków. Hodowla, mimo znacznych nakładów przeznaczanych na pielęgnację upraw i ochronę ich przed zwierzyną, trwa długo. Bywa, że drzewka mają nieodpowiednią formę koron, słabo się rozwijają, a gleba się zachwaszcza. W tej sytuacji słabsze osobniki często przegrywają konkurencję z chwastami i jeżynami.

## PODPATRUJĄC PRZYRODĘ

W latach 90. ubiegłego wieku pracowałem w Nadleśnictwie Resko (Pomorze Zachodnie), gdzie pierwszy raz spotkałem się z korytarzową metodą hodowli dębu. W jednym z oddziałów, w którym sztucznie odnowiono dąb, bardzo obficie obsiała się brzoza – rosła w rzędach i międzyrzędach. Najprostszym rozwiązaniem byłoby wycięć ją podczas czyszczeń wczesnych, lecz spróbowano innej metody. Wycięto brzozę z rzędów, natomiast tę, która rosła w międzyrzędach, pozostawiono. Powstały w ten sposób naturalne korytarze, które częściowo ocieniały dąb i chroniły go przed przymrozkami. Sadzonki ładnie przyrastały, jedynie należało pilnować terminowego przeprowadzania zabiegów pielęgnacyjnych.

Metoda ta była dość powszechnie stosowana na początku XX w., opisywali ją profesorowie Stanisław Sokołowski i Stanisław Tyszkiewicz w swoich podręcznikach hodowli lasu. Każdy z nas z zajęć z hodowli pamięta powiedzenie, że dąb lubi rosnąć „w szubie, ale z odkrytą głową”. W Nadleśnictwie Resko potwierdziła to praktyka. A mnie nie pozostało nic innego, jak wypróbować tę metodę w Nadleśnictwie Toruń.

## KROK PO KROKU

Zrobiłem to na uroczysku Chorab, które zajmuje powierzchnię ok. 300 ha. Dominują tutaj, wprost stworzone dla dębu, dość żyzne siedliska, jest jednak jedno „ale”. Chorab to rejon zmrozowiska. Występuje tu też duża ilość zwierzyny. Aby wyhodować tutaj gatunki liściaste, trzeba dużo wysiłku i cierpliwości.



W latach 2002–2005 z powodu suszy musiałem na dość dużych powierzchniach ciąć zręby sanitarne, co spowodowało powstanie dużej ilości upraw. Były to głównie siedliska lasu mieszanego wilgotnego i lasu wilgotnego, tak więc udział dębu w składzie upraw był dość znaczny. Po wcześniejszych niezbyt dobrych doświadczeniach z hodowlą dębu nadleśnictwo zleciło ocenę gleboznawczą i siedliskową, aby uniknąć kolejnych niespodzianek. W ekspertyzie tej zasugerowano wprowadzanie dębu w osłonie bocznej, co miało ochronić sadzonki przed nadmierną insolacją i przymrozkami późnymi.

Zgodnie z zaleceniami wprowadziliśmy dąb w zmieszaniu jednorzędowym z brzozą, a na obrzeżach uprawy posadziliśmy „płaszcz”: trzy rzędy brzozy i trzy rzędy świerka. Całość kęp dębowo-brzozowych została ogrodzona. Przez pierwsze dwa lata brzoza, jako że rosła w ogrodzeniu, przegoniła dąb we wzroście, który ruszył dopiero w trzecim roku od posadzenia.

Żeby nie dopuścić do zamknięcia rzędów dębowych rozrastającymi się koronami brzozowymi, należało zacząć zabiegi pielęgnacyjne. Zaplanowałem więc czyszczenia wczesne. Oprócz tego tradycyjnie usuwaliśmy chwasty, wykaszając je w rzędach, gdzie rósł dąb – najpierw kosami mechanicznymi, a później ręcznie, sierpami. Zastanawialiśmy się, jak prawidłowo wykonać czyszczenia, ponieważ nie mogliśmy jeszcze całkowicie usunąć brzozy. Zdecydowaliśmy, aby część mocno przerastających drzewek wyciąć całkowicie, część ogłowić, a resztę częściowo podkrzesać. W ten sposób dąb uzyskał większy dostęp do światła, przy pozostającej cały czas osłonie bocznej.

#### WAŻNA PIELEGNACJA

W tym wypadku brzoza jest domieszką pomocniczą i dość często należy ogra-

niczać jej przyrost. Po dwóch latach jest to zabieg czyszczeń. Jeśli chodzi o dąb, to w tym czasie formujemy jego koronę. Tam, gdzie dąb dogania swoją brzozą osłonę, powinno się usunąć więcej drzewek, a miejscami nawet zastanowić się nad wycięciem całych rzędów brzozy. Są też oczywiście słabsze fragmenty mikrosiedlisk i na nich brzoza powinna pozostać gatunkiem docelowym.

## Nie można dopuścić do sytuacji, aby brzozy wrosły w warstwę koron dębowych

Nawrót cięć w czyszczeniach musi być dość częsty – maksymalnie co dwa lata. Można się także zastanowić nad wycięciem co drugiego rzędu brzozy i wprowadzeniem w późniejszej fazie rozwoju młodnika gatunków pielęgnacyjnych, takich jak grab, lipa czy buk. Nie powinny one rozwijać się za szybko. Nie można dopuścić do sytuacji, aby wrosły w warstwę koron dębowych. Powinny natomiast chronić dęby przed rozwojem pędów epikormicznych, a co za tym idzie – w przyszłości wpływać na poprawę jakości technicznej drzew gatunku głównego.

#### POMÓC NATURZE

Wprowadzenie brzozy jako gatunku osłaniającego było podyktowane rodzajem siedliska i wykorzystaniem jej w późniejszej fazie jako składnika przyszłego drzewostanu. Gatunkiem pielęgnacyjnym może być też sosna. Jest to sposób, który nie wymaga sztucznego wprowadzania osłony. Pojawienie się w kępach dębu samosiewu sosny dobrze wpływa na jego rozwój, należy tylko zadbać o odpowiednią pielęgnację nalo-tów, tak aby negatywnie nie wpływały na sadzonki dębu.

Jednak nie zawsze natura idzie nam na rękę. Czasami trzeba jej pomóc. Przykładem są siedliska lasu mieszanego świeżego, które w warunkach toruńskich często charakteryzują się występowaniem żyźniejszych składników gleby pod warstwą luźniejszą. W takiej sytuacji dąb, zanim się uko-

rzeni i dojdzie do żyźniejszej warstwy, często, szczególnie w upalne lata, ma problemy z przeżyciem. W takiej sytuacji dobrze równocześnie z dębem wprowadzać sosnę i grab. Sosnę należy wprowadzać rzędowo, naprzemiennie z dębem. Potrzebna jest częsta pielęgnacja gatunku osłonowego, żeby nie spowodować zamknięcia koron gatunków liściastych. W słabszych fragmentach

lasu mieszanego wprowadzanie takiej domieszki pielęgnacyjnej sprzyja osłonie gatunku głównego, rozwojowi roślinności zielnej i zatrzymaniu większej ilości wilgoci.

#### SAME PLUSY

Po kilku latach stosowania metody korytarzowej w uprawach dębowych mogę stwierdzić, że dęby sadzone w zmieszaniu jednorzędowym z brzozą przyrastają szybciej niż te sadzone w kępach na uprawach otwartych. W rezultacie stosowania bocznej osłony uszkodzenia od przymrozków późnych są mniejsze, większy jest też przyrost roczny oraz częściej zdarza się przyrost „świętojański”. Drzewka chronione są również przed nadmiernym nasłonecznieniem, które bywało powodem uszkodzenia liści (poparzenia) lub nawet zamierania sadzonek. Dużym wyzwaniem jest terminowość zabiegów pielęgnacyjnych, ich metodyka i prawidłowe wykonanie. Trzeba też pamiętać o utrzymywaniu grodzień. Szybszy niż zwykle przyrost dębu w perspektywie lat powinien skrócić długość okresu ochrony przed zwierzyną.

Zastosowanie korytarzowej metody uprawy korzystnie wpływa na rozwój dębu, pozwala wprowadzić ten gatunek na siedliskach trudnych, daje większe możliwości wykorzystania potencjału siedlisk lasowych.

TOMASZ  
PNIĘWSKI  
leśniczy  
leśnictwa Olek,  
Nadleśnictwo  
Toruń



**Wydział Leśny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie  
informuje o uruchomieniu w roku akademickim 2014/2015  
VI edycji dwusemestralnych studiów podyplomowych w zakresie:**

**„ZRÓWNOWAŻONEGO UŻYTKOWANIA OBSZARÓW LEŚNYCH W ROZWOJU REGIONALNYM”**

Nabór na studia będzie prowadzony do 25 września 2014 r.

Program studiów obejmuje zagadnienia dotyczące strategii Unii Europejskiej w odniesieniu do sfery użytkowania lasu, roli leśnictwa w rozwoju obszarów nieurbanizowanych w Polsce, instrumentów polityki leśnej, funduszy na rozwój regionalny obszarów wiejskich, zasad kształtowania przestrzeni leśnej, biotechnicznych podstaw użytkowania lasu, rozwiązań logistycznych w użytkowaniu lasu oraz ekonomicznych aspektów regulacji użytkowania lasu i rozwoju terenów leśnych.

Szczegóły dotyczące naboru, opłat i programu studiów:

[www.wl.sggw.pl/studies/studia.podyplomowe/uzytkowanie](http://www.wl.sggw.pl/studies/studia.podyplomowe/uzytkowanie).

Informacje na temat studiów udzielane są również telefonicznie: 22 593 81 21, 22 593 81 37

lub e-mailowo: [tadeusz.moskalik@wl.sggw.pl](mailto:tadeusz.moskalik@wl.sggw.pl)

Zapraszam  
dr hab. Tadeusz Moskalik, kierownik studiów

**STUDIA PODYPLOMOWE „EDUKACJA PRZYRODNICZO-LEŚNA”.**

Wydział Leśny Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie zaprasza na studia podyplomowe „EDUKACJA PRZYRODNICZO-LEŚNA”.

Studia mają charakter ogólnopolski i są przeznaczone dla edukatorów z Lasów Państwowych, parków narodowych i parków krajobrazowych, absolwentów leśnictwa i innych kierunków przyrodniczych oraz osób zainteresowanych edukacją przyrodniczo-leśną, mających wykształcenie wyższe magisterskie, inżynierskie lub licencjackie.

Program jest wypełniony przede wszystkim zajęciami praktycznymi. Wyposaży słuchaczy w umiejętności i kompetencje społeczne niezbędne do pracy edukatora. W trakcie studiów uczestnicy poznają:

- problematykę edukacji na rzecz zrównoważonego rozwoju,
- optymalne metody i formy kształcenia,
- możliwości pracy z różnymi grupami odbiorców,
- wykorzystanie sprawdzonych narzędzi i pomocy w edukacji przyrodniczej,
- zasady bezpiecznego organizowania zajęć i pozyskiwania środków na działalność edukacyjną,
- możliwości oddziaływania na kreowanie przestrzeni edukacyjnej i rekreacyjnej,
- wykorzystywanie mediów społecznościowych,
- zasady komunikacji naukowej,
- sposoby realizowania edukacji przy wsparciu wolontariatu.

Studia mają na celu przygotowanie słuchaczy do efektywnej pracy w zakresie edukacji przyrodniczo-leśnej na podstawie najbardziej aktualnej wiedzy przekazywanej przez najlepszych specjalistów w tej dziedzinie.

Wykłady i zajęcia praktyczne są prowadzone przez:

- pracowników naukowych Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, Uniwersytetu Warszawskiego i SGGW w Warszawie,
- edukatorów ze Stowarzyszenia Edukatorów Leśnych,
- specjalistów z Lasów Państwowych i parków narodowych,
- przedstawicieli innych instytucji i organizacji pozarządowych związanych z działalnością edukacyjną.

Zajęcia będą prowadzone na terenie Wydziału Leśnego UR w Krakowie oraz w wybranych ośrodkach edukacji przyrodniczej Lasów Państwowych, parkach narodowych i na terenie lasów miejskich.

Więcej informacji: [www.les.ur.krakow.pl/epl](http://www.les.ur.krakow.pl/epl)



## POZNAJ ROŚLINE

# Gatunki „wodne” chronione dyrektywą siedliskową (2)

Znajdziemy je w załącznikach 2 i 4 dyrektywy siedliskowej, co oznacza, że dla ich ochrony zostaną wyznaczone specjalne obszary ochrony siedlisk w ramach sieci Natura 2000 oraz że wymagają ochrony ścisłej.

**W** POLSCE OBJĘTE SĄ OCHRONĄ ŚCISŁĄ i nie są zwolnione z zakazów w związku z prowadzeniem racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej i (paradoksalnie) rybackiej.

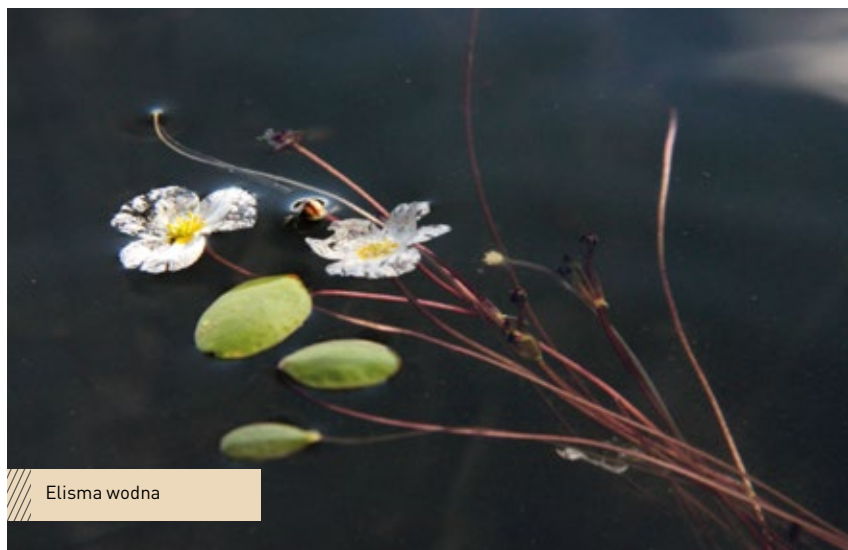
ścią biogenów: azotu, fosforu, substancji organicznych (humusowych) oraz węglanów wapnia. Można zaryzykować stwierdzenie, że los elismy jest uzależniony od kondycji tych jezior.

Jeszcze w połowie XX w. gatunek ten

Mimo że dość często kwitnie i owocuje, to jej siewki spotyka się niezmiernie rzadko. Występują dwie formy tego gatunku: wodna i wodno-lądowa. Pierwsza rośnie głównie w jeziorach, nawet na głębokości 3 m. Zakotwiczone w dnie rośliny mają postać rozet zbudowanych z równowąskich liści długości 5–15 cm i szerokości 2–5 mm. Osobniki na stanowiskach płytszych (do 1,5 m głębokości) wytwarzają dodatkowo długoogonkowe liście unoszące się na powierzchni wody (wtedy też mogą się pojawić kwiaty). Pływające liście są eliptyczne lub okrągłe, długości do 1–4 cm i 1–2 cm szerokości. Kwiaty są dość duże (7–18 mm), białe. Forma wodno-lądowa najczęściej nie ma rozety lub jest ona zredukowana. Z krótkiego pędu wyrastają najczęściej dwa skórzaste liście nawodne oraz krótki (kilkucentymetrowy) pęd kwiatostanowy.

Większość zasobów krajowych – 90 proc. populacji, którą szacuje się na 480 tys. osobników – jest objęta ochroną w ramach obszarów Natura 2000.

Przyszłość tego gatunku jest niepewna, ponieważ zagrożona jest przyszłość jezior lobeliowych. Przyczyną ich znikania jest szybko postępująca eutrofizacja (wzrost żyzności). Dlatego też dla zachowania elismy potrzebna jest nie tyle ochrona poszczególnych stanowisk, ile zahamowanie dopływu biogenów



Elisma wodna

ZDJĘCIE I DAGNA WÓJCIAK

## ELISMA WODNA *LURONIUM NATANS* (1831)

Występuje na terenie Europy (endemit) i jest gatunkiem ginącym. W Polsce związana jest przede wszystkim ze specyficznym środowiskiem ubogich jezior, zwanych również lobeliowymi. Charakteryzują się one wysoką przejrzystością toni wodnej, niską zawarto-

występował na 120 stanowiskach, obecnie jest ich tylko 64 (w ciągu półwiecza wyginęło blisko 50 proc. stanowisk). Zanikło również jedno z jej dwóch stanowisk na Dolnym Śląsku.

Elisma jest rośliną zimozieloną, rozmnażającą się głównie wegetatywnie. Odpowiednie do zasiedlenia odcinki litoralu kolonizuje za pomocą rozłogów.

do zbiorników (powstrzymanie procesu eutrofizacji). W tym celu konieczne jest: wyeliminowanie odprowadzania ścieków, uregulowanie kwestii nawożenia pól w bezpośrednim sąsiedztwie jezior oraz w obszarze zlewni. Również wędkarstwo (zanęcanie) oraz niewłaściwa gospodarka rybacka (zarybianie rybami karpiowatymi) powodują eutrofizację tych jezior.

regionach: Pomorze Zachodnie, południowo-zachodnia Wielkopolska (Pojezierze Leszczyńskie), wschodnia Wielkopolska (Pojezierze Gnieźnieńskie). Obecnie czynnych jest 11 stanowisk.

Selery błotne najczęściej zasiedlają okresowo zalewane brzegi jezior, rzadziej brzegi stawów i drobnych cieków. Spotykane są zazwyczaj na łąkach i pastwiskach bezpośrednio sąsiadujących

obficie) przez większość sezonu wegetacyjnego, ale zawiązują stosunkowo mało owoców, z których tylko niewielka część uzyskuje dojrzałość.

Jest wiele gatunków podobnych do selerów, występujących na tych samych lub podobnych siedliskach. Pomylić je można z potoczniakiem wąskolistnym, markiem szerokolistnym, a nawet z pięciornikiem gęsim. Dlatego też zgłaszając odkrycie nowego stanowiska, należy zachować ostrożność.

Jak zgodnie przyznają eksperci, kluczowe znaczenie dla zachowania stanowisk selerów ma sposób użytkowania terenu. Optymalny byłby ekstensywny wypas (który obecnie w Polsce zanika) lub koszenie utrzymujące odpowiednią fizjonomię i skład gatunkowy runi (niska wysokość, zapobieganie ekspansji wysokich bylin). Wydeptywanie, o ile nie jest zbyt intensywne, może być traktowane jako substytut wypasu.

#### **WARZUCHA POLSKA *COCHLEARIA POLONICA* (2109)**

Jest to endemit występujący wyłącznie na terenie naszego kraju. Historycznie występowała na jednym stanowisku naturalnym zlokalizowanym na Wyżynie Śląsko-Dąbrowskiej. Były to źródliska i niewielkie, górne odcinki rzeki Białej oraz jej dopływów. Osuszenie tych terenów w latach 60. i 70. ubiegłego wieku miało katastrofalne skutki. W celu ratowania warzuchy założono kilkanaście stanowisk zastępczych. Okazało się jednak, że jest to gatunek wymagający specyficznych warunków, a przy tym mało konkurencyjny. Wymaga miejsc z wolno płynącą płytką wodą (do kilku centymetrów) lub nieznacznie wynurzonych wiecznie wilgotnych piaszczystych łąk, do tego najlepiej dobrze nasłonecznionych.

Warzucha jest zimozieloną rośliną dwuletnią lub wieloletnią. Początkowo roślina jest wzniesiona (10–30 cm), wtedy też najczęściej kwitnie, potem wydłuża się i przybiera postać raczej płozącą, osiągając długość nawet do 70 cm. Najczęściej rozmnaża się generatywnie, a nasiona mogą być przenoszone przez wodę. Może też rozmnażać się wegetatywnie. Jest to możliwe dzięki młodym osobnikom, które wykształcają się w kątach liści łodygowych, a po zetknięciu łodygi z podłożem zakorzeniają się.



Selery błotne

ZDJEŃCIE | KRZYSZTOF ZIARNEK

#### **SELERY BŁOTNE *APIUM REPENS* (1614)**

Podobnie jak elisma wodna, jest to gatunek zasadniczo występujący tylko w Europie (izolowane stanowiska znajdują się w Afryce Północnej, zawleczony też został do Ameryki Północnej). Polskie stanowiska znajdują się poza granicą zwartego zasięgu – wschodnia granica zasięgu przebiega przez wschodnią część Niemiec. W kraju selery błotne stwierdzono dotychczas na 19–25 stanowiskach (w zależności od źródła). Zlokalizowane są one w trzech

z linią brzegową. Preferują gleby silnie uwilgotnione, bogate w związki azotowe o odczynie zbliżonym do obojętne – warunki takie powstają najczęściej za sprawą mułu obecnego w substracie glebowym.

Selery to niewielkie byliny wytwarzające pełzające rozłogi długości 10–20 (50) cm. Dominuje wegetatywny sposób rozmnażania. Rozłogi (ramety) po utracie połączenia z rośliną macierzystą stają się samodzielnymi osobnikami. Co prawda selery kwitną (z reguły dość



Warzucha polska

ZDJEŃCIE | JAN TABOR





Kolečantus delikatny

ZDJEĆIE IZYGUMUNT DAJDOK

Obecnie warzucha występuje na trzech stanowiskach położonych na obszarze Jury Krakowsko-Częstochowskiej (próby introdukcji w 14 innych lokalizacjach nie powiodły się). Liczebność populacji szacuje się na niespełna 11 tys. osobników, z tym że bardzo liczne jest tylko jedno stanowisko (ponad 10 tys.) i nie wymaga ono obecnie ochrony czynnej. Na pozostałych dwóch liczba osobników oscyduje w granicach 300.

#### **KOLEANTUS DELIKATNY COLEANTHUS SUBTILIS (1887)**

Gatunek o dość specyficzną strategię życiową. Zasiadła okresowo odsłaniane brzegi wód płynących i stojących lub dna zbiorników wodnych (np. stawów rybnych w okresie ich opróżnienia). Jest jednoroczną trawą osiagającą wysokość 2–5 (10) cm. Zalicza się do efemerofitów, co oznacza, że może zanikać i pojawiać się co kilka lat (w korzystnych warunkach). Rozwijają się i kwitną, kiedy tylko pojawi się okazja (od maja do października), tzn. kiedy odsłonią się dno lub brzegi stawu. Swoją krótki cykl życiowy w skrajnych przypadkach może ograniczyć do około miesiąca.

Gatunek ten obecnie zwiększa zasięg, pojawiając się na kolejnych stanowiskach. Niemniej jednak jego występowanie wciąż ogranicza się do Śląska; obecnie znane są cztery lokalizacje (jeszcze w 2011 r. znane było tylko jedno czynne stanowisko). Nieobecność gatunku na stanowisku (nawet przez kilka lat) nie oznacza jeszcze jego utraty, ponieważ nasiona zachowują zdolność kiełkowania nawet przez 20 lat. Zważywszy na specyficzną biologię

gatunku, uzasadnionym i kluczowym postulatem ochronnym jest przestrzeganie właściwego reżimu opróżniania (i napełniania) stawów rybnych.

#### **WPŁYW GOSPODARKI LEŚNEJ**

Zazwyczaj wpływ zrównoważonej gospodarki leśnej na opisane w obu częściach artykułu gatunki jest neutralny. W pewnych sytuacjach może być jednak szkodliwy, np. wtedy gdy usuniemy drzewostan na znacznej powierzchni zlewni lub w bezpośrednim sąsiedztwie niewielkiego śródlęsnego jeziora. Spowoduje to raptowne zwiększenie dopły-

wu materii organicznej do zbiornika, (wzrost żyzności i zakwaszenia wody). Może to spowodować ustępowanie rzadkich i chronionych roślin wodnych, np. elismy wodnej, poryblina jeziornego i kolczastego czy lobelii jeziornej.

Najbardziej zagrożone takim scenariuszem są bezodpływowe i z reguły niewielkie jeziora lobeliowe. Aby tego uniknąć, należy zaniechać stosowania zrębów zupełnych w bezpośrednim sąsiedztwie jezior („Zasady hodowli lasu” str. 25). Wskazane jest również, by na obszarze zlewni (zwłaszcza bezodpływowej) ograniczać wielkość zrębów zupełnych i stosować rębnie złożone (jeśli siedlisko i drzewostan dają takie możliwości).

Artykuł kończy cykl poświęcony roślinom ujętym w załącznikach 2 i 4 dyrektywy siedliskowej. Nie wszystkie spośród występujących w Polsce zostały opisane. Dobierając bohaterów tekstów, kierowałem się przede wszystkim ich występowaniem w środowisku leśnym oraz na obszarach zarządzanych przez Lasy Państwowe.

*Dziękuję autorom fotografii, które wykorzystałem w artykułach. Wszyscy chętnie udostępni mi swoje zdjęcia, dzieląc się przy okazji wieloma cennymi informacjami.*

### **Zasięg roślin wodnych Natura 2000**

(Źródło GIOŚ)



TEKST | JAN TABOR  
jan.tabor@lasy.gov.pl



# Targi EKO-LAS

## **Targi Gospodarki Leśnej, Przemysłu Drzewnego i Ochrony Środowiska EKO-LAS**

to największe targi sektora leśnego w Polsce i jedno z największych w Europie. – To doskonała okazja do prezentacji aktualnych trendów, nowoczesnych technologii, nowości produktowych oraz ekologicznych rozwiązań zarówno w gospodarce leśnej, jak i w przemyśle drzewnym – zapewnia dyrektor targów EKO-LAS Andrzej Półrolniczak. – To również idealne miejsce, by spotkać producentów i dystrybutorów maszyn, nawiązać kontakty biznesowe czy wziąć udział w licznych leśnych warsztatach i prelekcjach. O prestiżu wydarzenia świadczyć może również fakt, że obchodzące w tym roku swoje 90-lecie Lasy Państwowe targi EKO-LAS wpisały na oficjalną listę swoich obchodów – dodaje.

Targi EKO-LAS 2014 to ponad 50 tys. m sześć. powierzchni wystawienniczej, 130 polskich i zagranicznych wystawców, wiele nowości produktowych, w tym pięć produktów, które zdobyły Złoty Medal MTP.

Podczas XIII edycji targów EKO-LAS odbędzie się 114. Zjazd PTL, a w jego ramach sesja naukowa, której tematem przewodnim będą Perspektywy Rozwoju Techniki Leśnej. W roli prelegentów wystąpią wybitne jednostki świata nauki, które o leśnictwie wiedzą prawie wszystko, dlatego śmiało możemy stwierdzić, że każdy wyjdzie ze spotkania usatysfakcjonowany. Po raz siódmy targom EKO-LAS towarzyszyć będzie Forum Leśne „Człowiek – Las – DREW-

no” będące platformą wymiany doświadczeń i wiedzy dla osób związanych z leśnictwem, sektorem usług dla leśnictwa i kadry zarządzającej. Tegoroczna edycja Forum to przede wszystkim debaty i dyskusje na temat organizacyjnych aspektów pracy w lesie i obrotu surowcem drzewnym.

Po raz pierwszy natomiast, z inicjatywy Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, odbędą się Mistrzostwa Polski Operatorów Forwarderów. Zawody skierowane są do profesjonalnych operatorów forwardera. Zawodnicy zmierzą się z zadaniem polegającym na załadunku kłód drewna

na długości ok. 5 m i średnicy ok. 30 cm do przestrzeni ładownej maszyny. – To wielce widowiskowe i pełne emocji wydarzenie, podczas którego precyzja spotka się z szybkością i sprawnością w pracy forwarderem – mówi Krzysztof Polowy z Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

EKO-LAS to także liczne nagrody i wyróżnienia. Oprócz wspomnianych już Złotych Medalii wystawcy mogą ubiegać się o Accanthus Aureus oraz certyfikat „Leśny Znak Jakości” przyznawany przez Ośrodek Rozwojowo-Wdrożeniowy Lasów Państwowych w Bedoniu.

Targi Gospodarki Leśnej, Przemysłu Drzewnego i Ochrony Środowiska EKO-LAS 2014 będą się odbywały od 4 do 6 września 2014 r. na terenie Nadleśnictwa Świebodzin, w Mostkach koło Świebodzina.





# Czas na analizy przestrzenne



## Prestiż i renoma

Organizowane przez dyrekcję generalną LP i wydział leśny SGGW konferencje poświęcone geomatyce to już tradycja. Od 13 lat specjaliści w tej dziedzinie co dwa lata spotykają się w Centrum Edukacji Przyrodniczo-leśnej w Rogowie. Trzydniowe spotkania są wysoko oceniane przez uczestników i niezmiennie cieszą się dużym powodzeniem. Frekwencja nigdy nie spadła poniżej 200 osób.

Na temat siódmej konferencji geomatycznej rozmawiamy z jej organizatorem, Krzysztofem Okłą z Wydziału Urządzania Lasu DGLP.

## Czego będzie dotyczyć tegoroczna konferencja?

Tegoroczną konferencję w większości poświęcimy analizom przestrzennym w leśnictwie. To bardzo ciekawy i zarazem prowokujący temat, bo w zasadzie za co byśmy się w leśnictwie nie wzięli, to wszystko możemy sprowadzić do analiz przestrzennych. Na pewno nie wyczerpiemy tego tematu na jednym spotkaniu. Sądzę, że będziemy go kontynuować.

Jedną z sesji chcemy poświęcić kwestii edukacji geomatycznej przyszłych pracowników LP. Mamy zamiar podyskutować nad zmianami w programach nauczania studentów, ponieważ obecni absolwenci niewystarczająco znają praktyczne aspekty, z którymi stykają się w pracy w jednostkach LP. Powinni umieć się posługiwać narzędziami związanymi z geomatyką, programami, prowadzić proste analizy. Tymczasem często nie potrafią nawet pracować z mapą numeryczną. Trzeba ich dopiero szkolić na kursach wewnętrznych. To powinno się zmienić. Absolwenci mu-

szą ze studiów wynosić więcej umiejętności praktycznych.

Będą też bloki tematyczne dotyczące systemów wspomagających decyzje, przestrzennych analiz tematycznych, analiz wykorzystujących teledetekcję, w tym zdjęcia lotniczej satelitarne oraz techniki lidarowe. Chcemy też w tym gronie się zastanowić nad optymalizacją sieci drogowej w nadleśnictwie. Ten ważny dział leśnictwa jest nierozdzielnie związany z wykorzystaniem tzw. analizy liniowej – bardzo istotnego elementu geomatyki. Spotkanie zakończy sesja kontynuująca tematykę zapoczątkowaną podczas poprzedniej konferencji dotyczącą możliwości wykorzystania skanowania lidarowego do identyfikacji obiektów archeologicznych na terenach leśnych.

## Spotkaniu będzie towarzyszyć wystawa „200 lat kartografii leśnej”...

To prawda. W maju zeszłego roku miała inaugurację w Instytucie Badawczym Leśnictwa, potem trochę wędrowała po Polsce, a teraz pokażemy ją specjalistom

od geomatyki, nie tylko leśnikom. Do brze, że jest taka możliwość, bo mapy analogowe były przecież pierwszym źródłem analiz przestrzennych. Pierwsze mapy leśne powstały pod koniec XVIII w. i służyły pracom urzędowym. Dzisiejsze urządzenie też trudno sobie wyobrazić bez map, oczywiście już innych, nowocześniejszych, ale w dalszym ciągu map. Sięgamy więc do korzeni.

## Pierwsza konferencja poświęcona geomatyce odbyła się w 2001 r. Czego wówczas dotyczyła?

Pierwsze spotkania miały bardziej edukacyjną niż dyskusyjną formę i odbywały się pod hasłem: System informacji przestrzennej w LP. Z czasem przemieniły się w cykliczne spotkania specjalistów, nie tylko z Lasów Państwowych, i dotyczyły początkowo leśnej mapy numerycznej, później pozyskiwania i przetwarzania danych, w których wykorzystywane było pozycjonowanie satelitarne i teledetekcja uzupełniona w ostatnich czasach o skanowanie lidarowe. W związku z tym zmieniliśmy nazwę naszych konferencji na trochę szerszą, nazywając je począwszy od poprzedniej, spotkaniem geomatycznymi.

ROZMAWIAŁA | KATARZYNA BIELAWSKA  
ZDJĘCIA | KATARZYNA BIELAWSKA

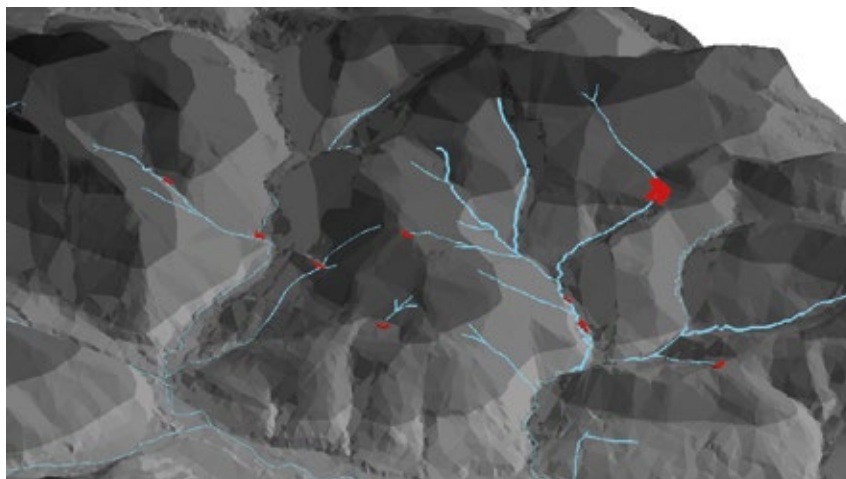
# GIS pomaga w małej retencji

Narzędzia GIS umożliwiają budowę kompleksowych rozwiązań, które mogą znacznie ułatwić i przyspieszyć naszą pracę. W jakich sytuacjach? Choćby przy projektowaniu lokalizacji zbiorników retencyjnych.

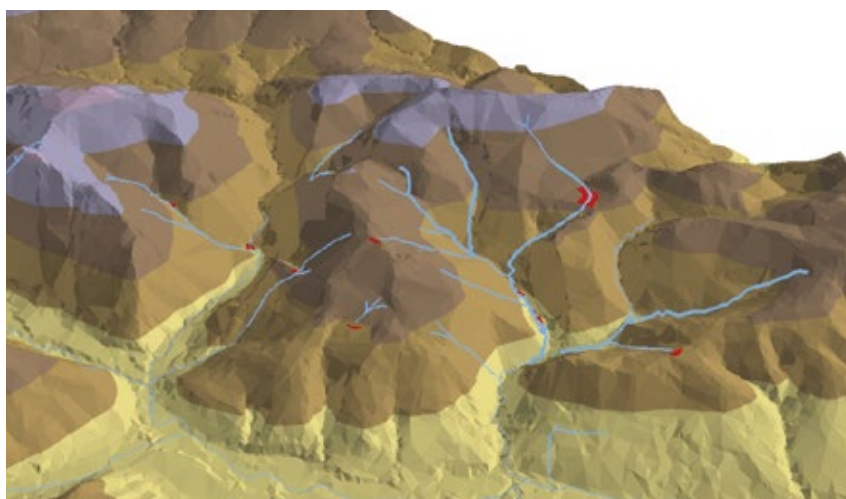
**O**D 2007 R. SĄ NA TERENACH POLSKI REALIZOWANE DWA PROJEKTY. Pierwszy dotyczy zwiększania możliwości retencyjnych oraz przeciwdziałania powodzi w ekosystemach leśnych na terenach nizinnych, drugi natomiast przeciwdziałania skutkom odpływu wód opadowych na terenach górskich, a także zwiększenia retencji i utrzymania potoków oraz związanej z nim infrastruktury w dobrym stanie. Szacuje się, że po zakończeniu obu projektów zasoby wodne zwiększą się o 90 mln m sześć. Oznacza to powstanie setek zbiorników retencyjnych oraz innych urządzeń wodnych. Jak je zaprojektować w terenie? Nie jest to wcale takie trudne, trzeba jednak wiedzieć, jak szukać najlepszych lokalizacji.

## TO NIE JEST TRUDNE

Na początku warto się zastanowić, jakimi metodami chcemy je wyznaczyć. Możliwości jest wiele, ponieważ rynek oprogramowania GIS oferuje wiele rozwiązań z zaawansowanymi funkcjami analiz przestrzennych. W opisanym



Fragment obszaru testowego z zaznaczonymi zbiornikami małej retencji (czerwone obszary) oraz rzekami (niebieskie linie), wysokości przedstawione w skali szarości



Fragment obszaru testowego z zaznaczonymi zbiornikami małej retencji (czerwone obszary) oraz rzekami (niebieskie linie), wysokości przedstawione w kolorze

przypadku posłużono się wersją ArcGIS 10.2. z rozszerzeniami 3D Analyst oraz Spatial Analyst. Do analiz wykorzystano:

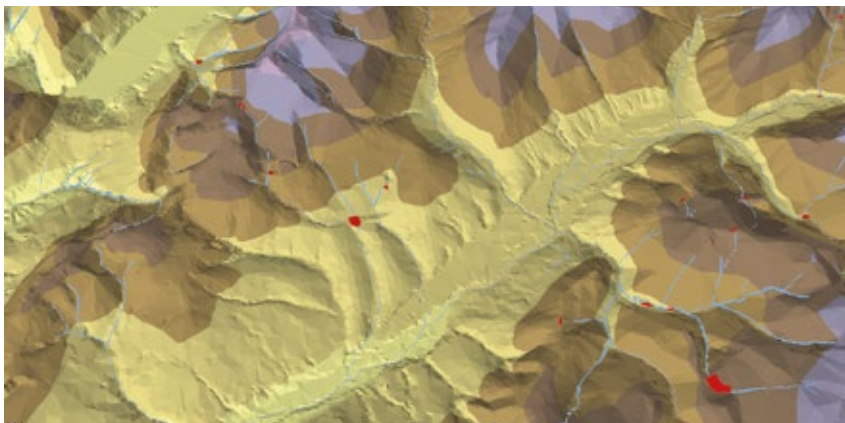
- warstwę cieków (plik .shp) – warstwa liniowa potoków,
- warstwę siedlisk (plik .shp) – warstwa poligonowa typów siedliskowych lasu,
- warstwę dróg (plik .shp) – warstwa liniowa dróg na terenie nadleśnictwa,
- warstwę obszaru analiz (plik .shp) – warstwa poligonowa, określająca zasięg terenu pod analizę,

- pliki TIN – warstwy liniowe, tworzące nieregularną siatkę trójkątów.

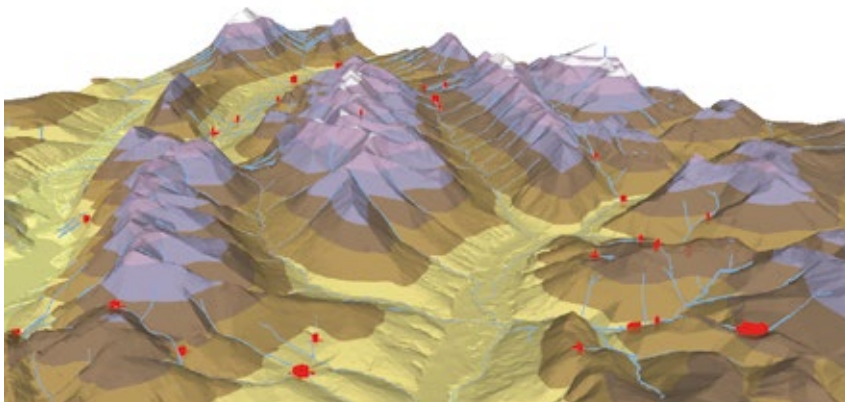
W celu zautomatyzowania badań użyto aplikacji Model Builder (MB). Służy ona do tworzenia, edycji oraz zarządzania przepływami danych w procesie geoprzetwarzania. Jej największymi zaletami są bardzo intuicyjny interfejs oraz łatwość tworzenia kompleksowych narzędzi bez konieczności programowania.

Za pomocą MB utworzono dwa modele: pierwszy – tworzący model NMT

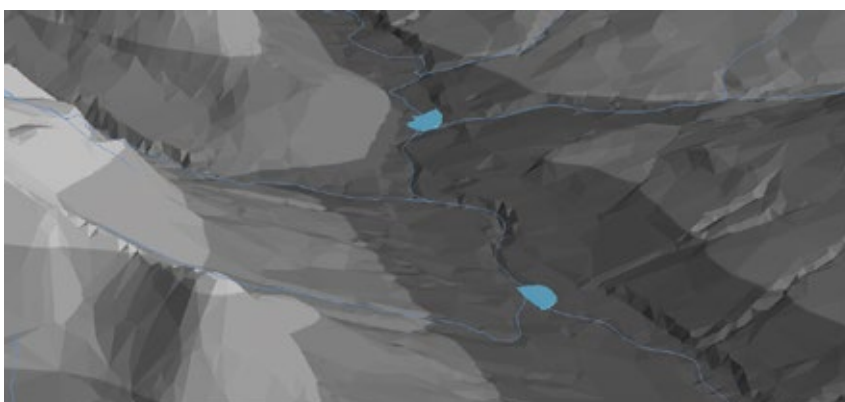




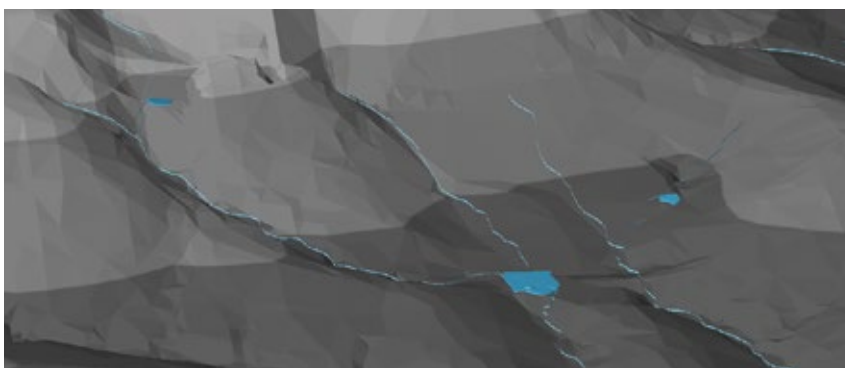
Widok z lotu ptaka na fragment obszaru testowego z zaznaczonymi zbiornikami małej retencji (czerwone obszary) oraz rzekami (niebieskie linie), wysokości przedstawione w kolorze



Widok z lotu ptaka na fragment obszaru testowego z zaznaczonymi zbiornikami małej retencji (czerwone obszary) oraz rzekami (niebieskie linie), wysokości przedstawione w kolorze



Dwa przykładowe zbiorniki małej retencji (niebieskie obszary) wraz z przecinającymi je rzekami (niebieskie linie), wysokości przedstawione w skali szarości



Trzy przykładowe zbiorniki małej retencji (niebieskie obszary) wraz z przecinającymi je rzekami (niebieskie linie), wysokości przedstawione w skali szarości

terenu (model wstępny), drugi – wyznaczający obszary małej retencji wodnej (model właściwy). Pierwszy służy do utworzenia Numerycznego Modelu Terenu dla całego analizowanego obszaru. Warstwy wejściowe w tym modelu są plikami TIN, a warstwa wyjściowa to model NMT w postaci rastra Drugi jest modelem docelowym wyznaczającym dokładne lokalizacje obiektów małej retencji wodnej. W tym modelu określono kryteria, jakie muszą spełniać tereny małej retencji, m.in.: odległość od dróg, odległość od cieków, kąt spadku terenu, występowanie określonych typów siedliskowych lasu, powierzchnię zbiornika.

Bardziej skomplikowany jest drugi model, ponieważ wykonano w nim wiele przecięć, selekcji, buforów oraz dużo innych analiz przestrzennych, prowadzących do ostatecznego wyniku. Określono tam także parametry liczbowe, mające na celu zawężenie poszukiwań na zadanej powierzchni.

#### PAMIĘTAJ O WERYFIKACJI

W wyniku analizy otrzymano potencjalne lokalizacje 156 zbiorników o powierzchni lustra wody od 1 do 150 tys. mkw. Łączna powierzchnia wszystkich zbiorników to ponad 150 ha na obszarze testowym o powierzchni ponad 30 tys. ha. Jednak nie każda lokalizacja może zostać wykorzystana pod budowę zbiornika, ponieważ decyduje o tym jeszcze wiele innych czynników (m.in. różnica wysokości pomiędzy punktem wejścia i wyjścia cieku, typy siedliskowe lasu znajdujące się na danym terenie). Odnalezione lokalizacje wymagają więc bliższej oceny i weryfikacji pod kątem warunków, jakie muszą spełniać. Mimo to wykonana analiza okazuje się bardzo skuteczna jako wstępne studium do odnalezienia potencjalnych lokalizacji zbiorników małej retencji wodnej. Jest też uniwersalna – można ją zastosować dla każdego zestawu danych.

*Artykuł na podstawie materiału przygotowanego na VII konferencję geomatyczną.*

TEKST | MAGDALENA DUDEK  
Krameko sp. z o.o.

Źródło rycin: opracowanie własne, użyte oprogramowanie: ArcScene 10.2 oraz ArcMap 10.2

# QGIS – praktyczne narzędzie w rękach leśnika

Leśnicy coraz częściej korzystają z nowych rozwiązań informatycznych oraz urządzeń technicznych, dzięki którym codzienna praca terenowa jest szybsza, bardziej efektywna i dokładniejsza. Takim dostępnym dla wszystkich, choć na razie rzadko wykorzystywanym narzędziem jest program QGIS.



**QGIS TO PROGRAM MAPOWY O BARDZO PRZYJAZNYM INTERFEJSIE, ŁATWY W UŻYTKOWANIU.** Instrukcję obsługi można pobrać z firmowego serwera. Jeżeli po jej przestudiowaniu pojawią się jakieś wątpliwości lub niejasności, to z pewnością pomoże administrator z nadleśnictwa.

## W CODZIENNEJ PRACY

Rejestrator, jako nieodłączne urządzenie przypisane leśniczemu i podleśniczemu, pomaga nie tylko przychodować i rozchodowywać surowiec, tworzyć zlecenia czy szacunki brakarskie, lecz także za pomocą eLas Mobile pozwala mierzyć gniazda, wykonywać pomiary liniowe czy wstawiać pozycje, które z punktu widzenia konkretnego użytkownika są ważne i wymagają udokumentowania. Urządzenie umożliwia też archiwizację zgromadzonych informacji i materiałów.

Nie powinno się jednak pozostawiać wyłącznie w pamięci rejestratora np. pomierzonych gniazd – awaria sprzętu często prowadzi do bezpowrotnej utraty danych. Pliki z rejestratora można, a nawet trzeba, kopiować na stanowisko leśniczego, po czym otwierać, edytować

oraz przeglądać je za pomocą programu QGIS. Nie oznacza to jednak, że użytkownik jest ograniczony do używania rejestratora tylko i wyłącznie w celach pomiarowych. Stosuje się przecież palmtopy z ArcPadem, mLas Inżynierem lub dalmierze laserowe współpracujące z tymi urządzeniami.

Dane przygotowane w terenie, po przetworzeniu przez program QGIS

**Pliki z rejestratora można kopiować na stanowisko leśniczego, po czym otwierać, edytować oraz przeglądać je za pomocą programu QGIS**

(np. podkład mapowy leśnictwa lub całego nadleśnictwa), pokazują rozmieszczenie projektowanych gniazd, które pomierzono, planując cięcia na kolejny rok – w ramach np. rębni IVd. Jest to podstawą do wykonania szkicu zrębowego (ryc. 1). Szkic taki można wykorzystać w innych dokumentach, podobnie jak dane gniazd, które mogą być dalej przetwarzane.

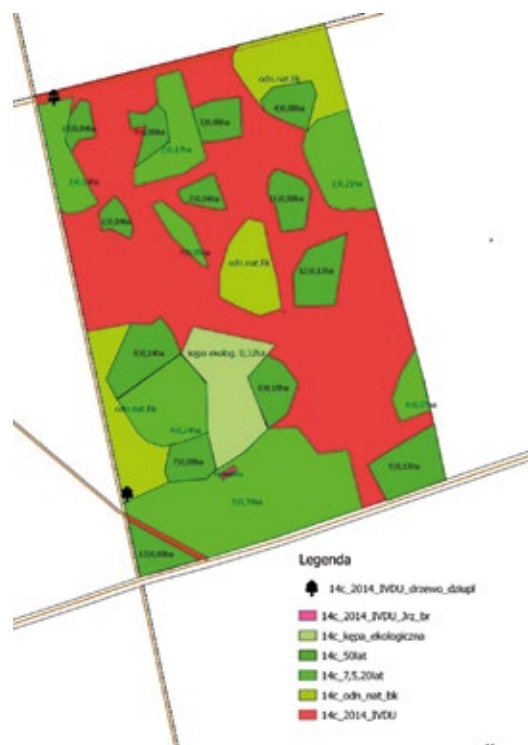
Po roku można wykonać szkic odnowieniowy do planu. Należy wówczas wykorzystać projekty gniazd, które zostały pomierzone przy okazji sporządzenia szacunku brakarskiego (o ile ich lokalizacja pokrywa się z wcześniejszym projektem) i wykonywania szkicu zrębowego (zakładając, że było to pierwsze cięcie w ramach rębni IVd). Kiedy za kilka lat będziemy chcieli powiększyć gniazda, to będzie do czego wrócić bez konieczności szukania informacji dotyczących powierzchni, liczby sadzonek dębu, buka lub innego gatunku. Wszystkie te elementy można wpisać w tabeli atrybutów danego obiektu, jakim jest w tym przypadku gniazdo.

A co zrobić, kiedy przychodzi czas cięcia uprzątającego w ramach rębni IVd? Założmy, że na powierzchni mamy kępy w wieku 50, 20, 7 i 5 lat, a ponadto odnowienia naturalne. Jak





Ryc. 1. Szkic zrębowy.



Ryc.2. Rb. IVdU.

w tym wszystkim się połąpać i jak wykonać szkic zrębowy tak zagmatwanej powierzchni, do której dochodzą jeszcze pozostawiona kępa ekologiczna i drzewa dziuplaste? Odpowiedź – użyć QGIS-u! Częściowe dane zostały już pozyskane i zapisane, a to, czego brakuje, można pomierzyć i nanieść na mapę (ryc. 2) przy okazji sporządzania szacunku brakarskiego.

### W OCHRONIE LASU

Odnawiając gniazda, aby zabezpieczyć uprawę przed zwierzyną, bardzo często się je grodzi. Raport dotyczący istniejących grodzeń jest generowany z SILP. Ewidencję taką mieć także w formie mapy. Robi się to przez skopiowanie z warstwy szkiców zrębowych gniazd, które będą grodzone, i wklejenie ich do warstwy grodzeń. Ostatecznie jednak kształt grodzenia warto zweryfikować w terenie. W ten sposób tworzy się baza istniejących grodzeń (ryc. 3). Pod każdym grodzonym gniazdem można wpisać dodatkowe informacje o użytych metrach siatki grodzeniowej, słupków itd. Im więcej danych uzupełniających doda się do konkretnych obiektów, tym łatwiej będzie można w przyszłości korzystać z tych informacji. Przecież w końcu uprawę trzeba będzie roz-

grodzić. Wiąże się z tym konieczność wykonania protokołu rozgrodzienia, na podstawie którego będzie można szacować potencjalną ilość siatki, którą można wykorzystać na nowo – automatycznie powstanie kolejna mapa tematyczna dotycząca ochrony lasu.

Oprócz grodzeń należy na nią nanieść partie kontrolne jesiennych poszukiwań (par. 37 „Instrukcji ochrony lasu” – obowiązek naniesienia PK na mapę ochrony lasu) i lokalizację pułapek feromonowych na brudnicę mniszkę (par. 30 IOL). Dodatkowo umieszcza się również lokalizację pułapek feromonowych na kornika, budek lęgowych, mrowisk itd.

### SAM NIE POWIE

Leśniczy lub podleśniczy, wykonując obowiązki służbowe, prawie zawsze ma przy sobie rejestrator. Może używać go m.in. do ewidencjonowania roślin chronionych, zaznaczając je na mapie punktowo lub, jeśli występują na większej powierzchni, jako poligony (ryc. 4). Tak przygotowaną warstwę można otworzyć i zaprezentować w QGIS-ie. Przy planowaniu pozycji cięć na kolejny rok wiadomo, gdzie znajdują się rośliny chronione, gniazda ptaków, strefy ochronne, gdzie są drzewa ekologiczne,

obszary Natury 2000, drzewostany referencyjne czy tereny zalewowe.

I tak z dnia na dzień przybywa istotnych informacji, które należy uwzględniać w codziennej pracy, bo przecież rejestrator sam nie zakomunikuje użytkownikowi, że np. w planowanej pozycji do TPP w 2015 r. w danym wydzieleniu, na powierzchni 0,25 ha występuje widłak jałowcowaty i do tego 20 dużych pięknych wawrzynków wilczełyko.

### POMOC W PLANOWANIU...

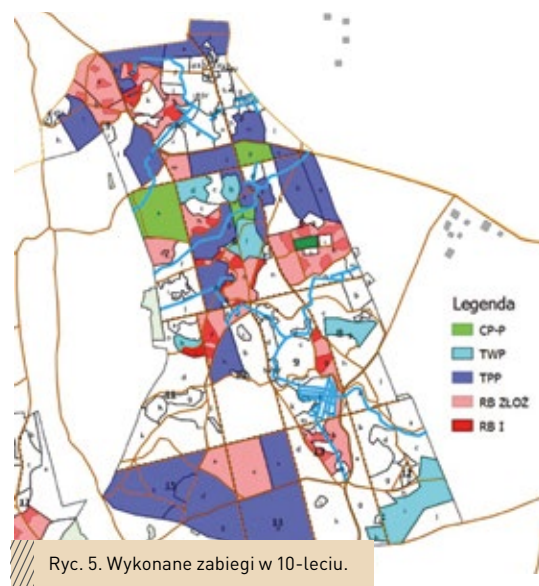
Zakładając główki szacunków brakarskich, można wykonać również mapę pozycji cięć, które są zaplanowane na przyszły rok. Takie coroczne uzupełnianie mapy z podziałem na lata pokazuje pozycje cięć, które zostały zrealizowane w tym dziesięcioleciu (ryc. 5). W ciągu całego roku każdy leśniczy lub podleśniczy sporządza podręczne notatki dotyczące wydzieleń wymagających konkretnego zabiegu, ale przypomina sobie o nich zwykle przy kolejnym planowaniu. W podjęciu decyzji pomagają porównanie takich zapisków z mapą zrealizowanych zabiegów. Mało jest przecież wydzieleń, do których powraca się w tym samym dziesięcioleciu z kolejnym zabiegiem.



Ryc. 3. Mapa ochrony lasu.



Ryc. 4. Rośliny chronione, drzewostany referencyjne, glebochronne, wodochronne.



Ryc. 5. Wykonane zabiegi w 10-leciu.

### ...I AKTUALIZACJI

Zważywszy że większość wspomnianych liniowych, punktowych i poligonalnych pomiarów jest potrzebna do aktualizacji Leśnej Mapy Numerycznej, to czy nie logiczniej będzie zaktualizować gniazda na LMN za pomocą przesłanej gotowej warstwy gniazd z danego leśnictwa? I to wszystko bez posiłkowania się szkicem zrębowym wykonanym ręcznie i celowania, że to gniazdo może być tu, a może jednak w innym miejscu. Administratora nie ma przecież w każdym leśnictwie i nie zbiera tych danych faktycznie z gruntu – to leśniczy dostarcza je do aktualizacji.

Podobnie jest z roślinami chronionymi, które ewidencjonuje się i wprowadza do SILP. Te wszystkie elementy są potrzebne coraz częściej w codziennej pracy. Posiadanie cyfrowej mapy, na

której pracuje się w leśnictwie, i z której w uzasadnionym przypadku można wysłać pojedynczą warstwę dotyczącą wymaganych obiektów administratorowi mapy lub innej osobie potrzebującej konkretnych danych od leśniczego, jest niezwykle pomocne.

Pomimo zalet oprogramowania QGIS należy liczyć się z tym, że wiele osób uzna za bezzasadne powielanie tych samych elementów mapy, skoro i tak wszystkie znajdują się w LMN. Stwierdzą oni, że prowadzenie dodatkowej mapy przez leśniczego jest bezcelowe. Rzeczywiście obecnie funkcjonują inne cyfrowe narzędzia, takie jak panel leśniczego oraz wspomniana już Leśna

Mapa Numeryczna, i być może w niedalekiej przyszłości szkicownik leśniczego, ale trzeba zaznaczyć, że z przedstawionego tu programu leśniczowie dopiero teraz zaczynają powszechnie korzystać.

Moim zdaniem mając do dyspozycji różne narzędzia należy je maksymalnie wykorzystywać, zwłaszcza jeśli mogą usprawnić pracę i tym samym pozwolą więcej czasu spędzać w terenie. Wymaga to oczywiście obecności rejestratora w kieszeni i nanoszenia różnych elementów na mapę lecz efekty końcowe są naprawdę zadowalające.

MACIEJ WĄS  
Podleśniczy  
leśnictwa C1s  
(Nadl. Kaliska)



TEKST | MACIEJ WĄS  
maciej.was@gdansk.lasy.gov.pl



# Wniosek z klawiatury

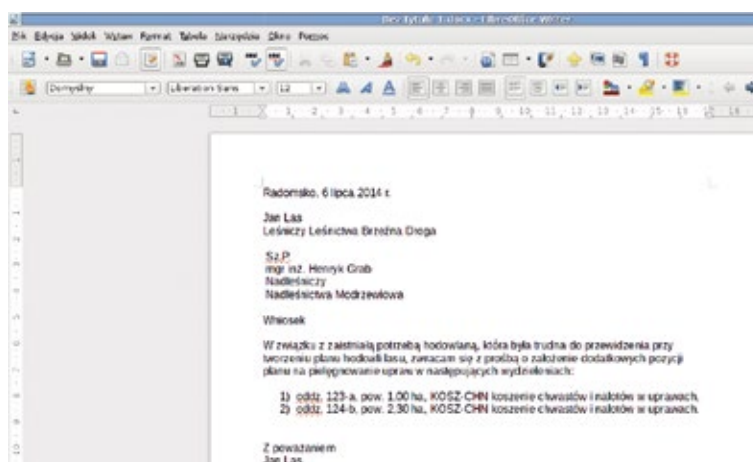
Pisząc wniosek czy notatkę służbową, warto odłożyć na bok kartkę i długopis i skorzystać z edytora tekstu zainstalowanego na Stanowisku Leśniczego. Jak go używać przy tworzeniu pism wewnętrznych, np. skierowanych do szefa swojej jednostki?

## KROK 1

### TREŚĆ

Znajdź program LibreOffice 4.1 Writer na pulpicie lub rozwiń kolejno menu: „Start” – „Biuro”. Po otwarciu programu zobaczysz funkcje znane z Worda. Każdy przycisk jest opisany. Wystarczy, że przytrzymasz nad nim kursor myszki.

Napisz całą treść pisma. Formatowanie tekstu najlepiej wykonać na końcu.



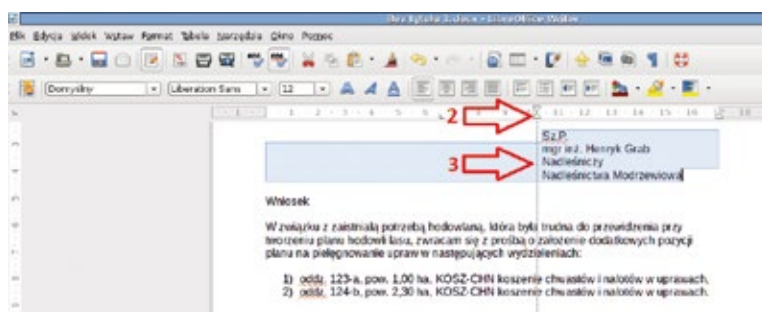
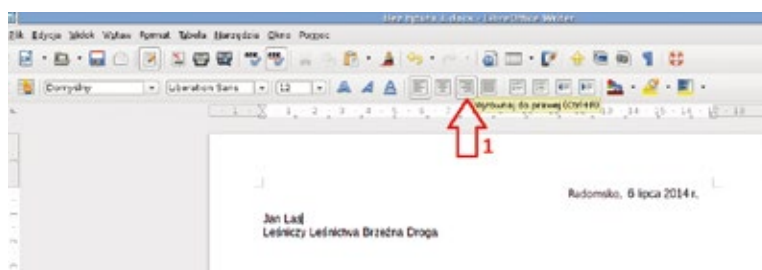
## KROK 2

### ROZMIESZCZENIE TEKSTU

Nigdy nie posługuj się spacjami, aby umieścić tekst w odpowiednim miejscu na stronie. Możesz skorzystać z automatycznego wyrównania do prawej (1), do lewej, do środka lub wyjustowania tekstu (ikony obok). Miejscowość oraz datę sporządzenia pisma umieść zawsze w pierwszym wierszu i wyrównaj do prawej.

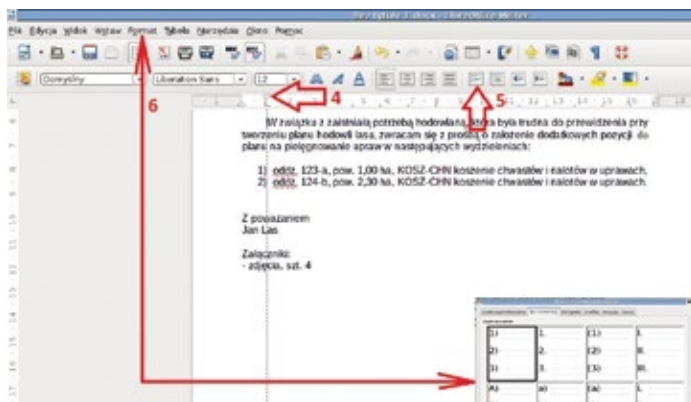
Do lewej wyrównaj nadawcę pisma. W obiegu wewnętrznym wystarczy imię, nazwisko oraz stanowisko.

Używaj linijek. Zaznacz z przyciśniętym klawiszem Shift lub za pomocą myszki blok tekstu, który chcesz przesunąć (3). Chwyć dolną część linijki (2) i przesuń cały blok w dane miejsce. Zawsze bądź pewien właściwej pisowni danych, tytułów oraz stanowiska adresata. Blok ten powinien się znajdować nieco poniżej nagłówka, pod datą.



Każdy akapit powinien być w pierwszym wierszu wcięty na 10 mm. Chwyć górną część linijki (4) i przesuń pierwszy wiersz akapitu. Treść pism powinna być wyjustowana.

Stosuj wypunktowanie (5), aby wyszczególnić elementy w tekście. Edytor będzie numerował kolejne nowe wiersze po kliknięciu przycisku Enter. Aby zmienić styl wypunktowania z domyślnego „1.”, kliknij „Format” – „Wypunktowanie i numeracja” (6).

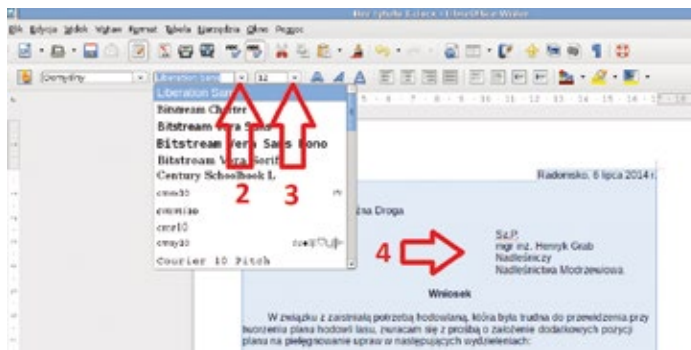
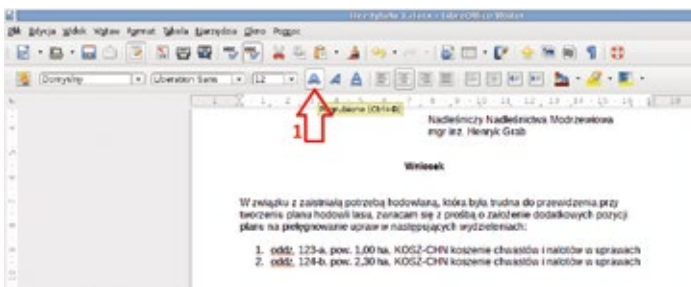


**KROK 3  
WYGLĄD**

Podstawowymi narzędziami formatowania tekstu są pogrubienie (1), podkreślenie i kursywa. Staraj się ich nie nadużywać. Nie stawiaj w tekście wielokrotnych spacji. Unikaj wyrazów jednoliterowych na końcu wiersza. Zawsze przenoś je do nowego wiersza za pomocą tzw. twardej spacji, czyli kombinacji klawiszy Shift+Enter.

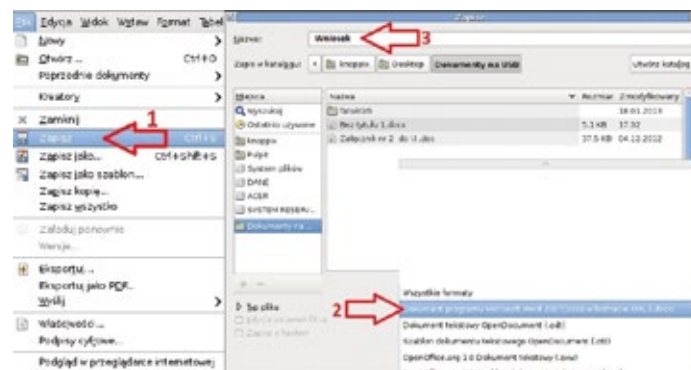
Uważnie dobrać czcionkę (2). W całym piśmie powinien być wykorzystywany jeden typ czcionki, o jednakowej wielkości. Księga identyfikacji wizualnej zaleca czcionkę o rozmiarze 12 pkt (3). Niedopuszczalne w korespondencji oficjalnej są czcionki ozdobne oraz imitujące pismo odręczne.

Korzystaj ze skrótów klawiszowych – ułatwi Ci to pracę. Aby zaznaczyć cały dokument, wciśnij jednocześnie klawisze Ctrl+A. Dokument zostanie podświetlony na niebiesko (4). Dla tak zaznaczonego tekstu możesz wykonać dowolną operację.



**KROK 4  
WYDRUKUJ I ZAPISZ**

Po zakończeniu pracy wydrukuj pismo, podpisz je i wyślij. Zapisując dokument w programie LibreOffice, użyj funkcji „Zapisz” (1). Z rozwijanej listy (2) wybierz format \*.docx. Unikniesz w ten sposób problemów przy odczytywaniu pisma przez popularne edytory tekstu Word (które są najczęściej wykorzystywane w biurach nadleśnictw). Następnie nadaj dokumentowi nazwę (3).



**IZA RANDAK**  
Nadleśnictwo Radomsko,  
korespondent  
terenowy „Głosu Lasu”,  
administrator SILP

ZDJEŃCIE | PIOTR RANDAK

Prezentowane zalecenia dotyczą pism wewnętrznych, kierowanych do innych pracowników LP. Jeśli chcesz wiedzieć, jak formatować pisma skierowane na zewnątrz oraz jak dbać o ich poprawny zapis, przeczytaj artykuł w rubryce „Z języka leśnika” (s. 69).

*Wszelkie podobieństwo do osób i treści wniosków jest przypadkowe.*





**Piotr Młynarczyk**  
**NACZELNIK WYDZIAŁU**  
**INFRASTRUKTURY DGLP**  
 Absolwent Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, WL AR w Poznaniu oraz studiów podyplomowych „Wycena nieruchomości”; kończy doktorat na WL SGGW. Pracował w BULiGL w Poznaniu, następnie w Nadl. Tuczno i w Wydziale Stanu Posiadania DGLP. Był naczelnikiem Wydziału Infrastruktury Leśnej DGLP. Ostatnio kierował Zespołem Za najważniejsze uważa dokończenie prac nad polityką mieszkaniową LP oraz optymalizację infrastruktury. Interesuje się genealogią i sportem.



**Grzegorz Badziak**  
**ZASTĘPCA DYREKTORA RDLP**  
**W ŁODZI DS. EKONOMICZNYCH**  
 Absolwent WL AR w Poznaniu, studiów podyplomowych z zamówień publicznych, zarządzania przedsiębiorstwem w leśnictwie i ochronie środowiska, audytu wewnętrznego i rachunkowości oraz studium menedżerskiego. Pracował w Nadl. Kolumna i w RDLP w Łodzi, gdzie był naczelnikiem Wydziału Infrastruktury, a także Wydziału Rozwoju i Innowacji. W pracy stawia na profesjonalizm, dobrą organizację oraz rzetelne wykonywanie obowiązków. Pasjonuje się muzyką, podróżami i kulinariami myśliwskimi.



**Marcin Kubas**  
**NACZELNIK WYDZIAŁU**  
**ORGANIZACJI I KADR RDLP**  
**W KRAKOWIE**  
 Absolwent WL AR w Krakowie oraz studiów podyplomowych z użytkowania lasu i transportu leśnego. Obecnie słuchacz studiów podyplomowych z HR. Pracował w Nadl. Brzesko, gdzie był podleśniczym, strażnikiem leśnym i specjalistą SL ds. użytkowania lasu. Następnie w RDLP w Krakowie pracował w Wydziale Gospodarki Drewnem. Za najważniejsze w pracy uważa profesjonalizm, odpowiedzialność, współpracę i wzajemny szacunek. Pasjonuje się łowiectwem i sportem.



**Arkadiusz Kuliberda**  
**NACZELNIK WYDZIAŁU**  
**ROZWOJU I INNOWACJI RDLP**  
**W ŁODZI**  
 Absolwent WL UP w Poznaniu, Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego i studiów podyplomowych „BHP w leśnictwie”. W Nadl. Kolumna pracował na stanowisku referenta, starszego referenta, specjalisty, a ostatnio sekretarza. Za najważniejsze na nowym stanowisku uważa kreatywność, profesjonalizm, zaangażowanie, dobrą organizację pracy. Pasjonuje się turystyką górską i fotografią.



**Marcin Pawelec**  
**NACZELNIK WYDZIAŁU**  
**OCHRONY EKOSYSTEMÓW**  
**RDLP W KRAKOWIE**  
 Absolwent WL AR w Krakowie i studiów podyplomowych z zamówień publicznych i szacowania nieruchomości. Pracował w Nadl. Niepotomice, następnie był inspektorem w Wydziale Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Krakowa oraz specjalistą w Wydziale Ochrony Lasu RDLP w Krakowie. Stawia na pracę zespołową, relacje interpersonalne oraz zaufanie i profesjonalizm w wykonywaniu obowiązków. Interesuje się łowiectwem, podróżami i fotografią przyrodniczą.



**Grzegorz Radecki**  
**NACZELNIK WYDZIAŁU**  
**KONTROLI I AUDYTU**  
**WEWNĘTRZNEGO W RDLP**  
**W RADOMIU**  
 Absolwent WL SGGW oraz studiów podyplomowych z organizacji i zarządzania w PGL LP. Pracował w nadleśnictwach Dobieszyn, Kozienice i Ruda Maleniecka, a także w RDLP w Radomiu w Wydziale Zasobów i Wydziale Kontroli i Audytu Wewnętrznego. W pracy stawia na: rzetelność, profesjonalizm oraz współpracę w zespole. Lubi podróże i prace ogrodnicze.



**Daniel Grodziński**  
**NADLEŚNICZY NADLEŚNICTWA**  
**ŚWIERCZYNA (RDLP**  
**SZCZECINEK)**  
 Absolwent WL AR w Poznaniu oraz studiów podyplomowych z ochrony środowiska leśnego i przedsiębiorczego zarządzania organizacją. Po stażu w Nadl. Wałbrzych pracował w Nadl. Świerczyna. Za najważniejsze na nowym stanowisku uważa dobrą organizację, rzetelne wykonywanie obowiązków, uczciwość, komunikację z pracownikami, wspólne poszukiwanie rozwiązań oraz sprawne i efektywne zarządzanie jednostką. Lubi majsterkować, hodować kwiaty i chodzić po górach.



**Andrzej Kasica**  
**NADLEŚNICZY NADLEŚNICTWA**  
**JĘDRZEJÓW (RDLP RADOM)**  
 Absolwent WL AR w Poznaniu, a także studiów podyplomowych z zakresu systemu zarządzania środowiskowego w gospodarstwie leśnym. W Nadl. Jędrzejów był podleśniczym, specjalistą oraz inżynierem nadzoru. W pracy stawia na profesjonalizm, odpowiedzialność i dobrą organizację. Interesuje się fotografią przyrodniczą i łowiectwem.



#### Jan Lesser

**NADLEŚNICZY NADLEŚNICTWA  
LIPINKI (RDLP ZIELONA GÓRA)**

Ukończył WL na AR w Poznaniu, a także studia podyplomowe z zarządzania oraz genetyki i selekcji drzew leśnych. W Nadl. Krzystkowice był adiunktem, nadleśniczym terenowym, specjalistą, inżynierem nadzoru i zastępcą nadleśniczego. Przywiązuje wagę do dobrej atmosfery pracy oraz zachowania prawidłowych relacji pomiędzy pracownikami i osiągania wyników przez motywację. Interesuje się pływaniem, narciarstwem i motoryzacją.



#### Marcin Naderza

**NADLEŚNICZY NADLEŚNICTWA  
KALISKA (RDLP GDAŃSK)**

Absolwent WL AR w Poznaniu oraz studiów podyplomowych z przedsiębiorczego zarządzania organizacją, a także genetyki i selekcji drzew leśnych. Pracował jako podleśniczy w Nadl. Cewice. Następnie w Nadl. Kolbudy był leśniczym i inżynierem nadzoru, a ostatnio zastępcą nadleśniczego. W pracy stawia na uczciwość, zaangażowanie oraz dobrą atmosferę i współpracę w zespole. Interesuje się ornitologią, narciarstwem i podróżami.



#### Zbigniew Wala

**NADLEŚNICZY NADLEŚNICTWA  
KUTNO (RDLP ŁÓDŹ)**

Absolwent WL AR w Poznaniu. Pracował jako leśniczy w Nadl. Przedborów, następnie był inżynierem nadzoru i zastępcą nadleśniczego w Nadl. Kutno. Za najważniejsze na nowym stanowisku uważa zaangażowanie, wzajemne poszanowanie, otwartość na nowe wyzwania oraz umiejętność pracy w zespole. Interesuje się łowiectwem i pszczelarstwem.



#### Waldemar Jabłoński

**ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO  
NADLEŚNICTWA KUTNO (RDLP  
ŁÓDŹ)**

Absolwent WL SGGW oraz studium podyplomowego z hodowli lasu. Obecnie jest słuchaczem studium podyplomowego obejmującego technikę i inżynierię leśną. Pracował w Nadl. Poddębice na stanowiskach podleśniczego, strażnika leśnego i st. strażnikiem leśnego. Na nowym stanowisku stawia na uczciwość, rzetelność, zaangażowanie i współpracę. Interesuje się przyrodą i motoryzacją.



#### Mateusz Janus

**ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO  
NADLEŚNICTWA ŁĄGÓW  
(RDLP RADOM)**

Ukończył WL SGGW, a także międzyuczelniane Studium Oceny i Wyceny Zasobów Przyrodniczych w SGGW-SGH oraz studia doktoranckie na WL SGGW. Od początku kariery zawodowej związany z Nadl. Łągów, gdzie pracował na stanowiskach strażnika leśnego, podleśniczego, specjalisty w Dziale Gospodarki Leśnej, leśniczego i inżyniera nadzoru. Stawia na zaangażowanie, rzetelność i komunikatywność. Pasjonat entomologii oraz gry w szachy.



#### Tomasz Kaliszewski

**ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO  
NADLEŚNICTWA KOLBUDY  
(RDLP GDAŃSK)**

Ukończył WL AR w Poznaniu. W Nadl. Gdańsk pracuje od 1997 r., kolejno na stanowiskach specjalisty SL, podleśniczego i leśniczego. Na nowym stanowisku stawia na profesjonalizm, kreatywność i dobrą organizację pracy, wzajemny szacunek oraz zawodową pasję. Interesuje się motoryzacją, podróżami i filmem. W wolnym czasie jeździ na rowerze.



#### Daniel Lemke

**ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO  
NADLEŚNICTWA ŚWIERCZYNA  
(RDLP SZCZECINEK)**

Absolwent Uniwersytetu Technicznego w Zwoleńcu na Słowacji. Pracował na stanowisku leśniczego na terenie RDLP w Gdańsku oraz starszego i głównego specjalisty w biurze RDLP w Szczecinku, gdzie zajmował się zagadnieniami związanymi z ochroną przyrody i certyfikacją. Za najważniejsze uważa rzetelność, szacunek do człowieka oraz dobrą atmosferę i współpracę w zespole. Pasjonuje się ekologią, podróżami oraz historią.



#### Stanisław Miłkowski

**ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO  
NADLEŚNICTWA JAMY (RDLP  
TORUŃ)**

Absolwent WL AR w Poznaniu. Od początku ponad 40-letniej pracy zawodowej związany z Nadl. Jamy. Był tam podleśniczym, kierownikiem robót budowlanych oraz leśniczym. W pracy stawia na odpowiedzialność, kreatywność i profesjonalizm. Interesuje się etnografią, muzyką i łowiectwem. Lubi tworzyć w drewnie.





**Zbigniew Pychyński**  
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO  
NADLEŚNICTWA ZŁOCZEW  
(RDLP ŁÓDŹ)

Absolwent WL AR w Poznaniu oraz studiów podyplomowych z BHP w leśnictwie. Pracował w Nadl. Złoczew jako stażysta, referent, specjalista SL i starszy specjalista SL. Stawia na pracę w zespole, ceni uczciwość i otwartość, a także dobrą atmosferę w pracy. Interesuje się towiectwem, fotografią, literaturą i podróżami.



**Jacek Wojciński**  
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO  
NADLEŚNICTWA  
KRZYSTKOWICE (RDLP ZIELONA  
GÓRA)

Absolwent AR w Poznaniu oraz studium podyplomowego z zarządzania przedsiębiorstwem w leśnictwie i ochronie przyrody. W Nadl. Krzystkowie pracował jako stażysta, podleśniczy, leśniczy oraz inżynier nadzoru. Za najważniejsze uważa dobrą organizację pracy, odpowiedzialność oraz uczciwość. Interesuje się towiectwem i turystyką.

**Leśniczowie:**

**Leszek Basa** – Sosnówka (Nadl. Miechów, RDLP Kraków); **Romuald Belczyk** – Matastów (Nadl. Gorlice, RDLP Kraków); **Wojciech Benysek** – Kije (Nadl. Sulechów, RDLP Zielona Góra); **Maciej Ceglewski** – Bogaczków (Nadl. Krzystkowie, RDLP Zielona Góra); **Józef Demeńczuk** – leśniczy szkółkarz Nadleśnictwa Milicz (RDLP Wrocław); **Przemysław Durak** – Alwernia (Nadleśnictwo Krzeszowice, RDLP Kraków); **Maciej Dybski** – Czułów (Nadl. Katowice, RDLP Katowice); **Paweł Feculak** – Gronowo (Nadl. Człuchów, RDLP Szczecinek); **Jarostaw Jabłoński** – Zieleń (Nadl. Susz, RDLP Olsztyn); **Marcin Gębala** – Tenczynek (Nadl. Krzeszowice, RDLP Kraków); **Stawomir Gruszka** – Kowalów (Nadl. Opoczno, RDLP Łódź); **Jacek Kaminiarz** – Sycowice (Nadl. Sulechów, RDLP Zielona Góra); **Bartłomiej Kędziora** – Okocim (Nadl. Brzesko, RDLP Kraków); **Piotr Klita** – leśniczy ds. towieckich (Nadl. Rudziniec, RDLP Katowice); **Marzanna Konieczny** – Bludzie (Nadl. Gołdap, RDLP Białystok); **Grzegorz Majkowski** – Rudka (Nadl. Niedźwiady (RDLP Szczecinek); **Marcin Michalak** – Małomice (Nadleśnictwo Lubin, RDLP Wrocław); **Adam Napiórkowski** – Dusocin (Nadl. Jamy, RDLP Toruń); **Marek Niewiadomski** – Wyk (Nadl. Nowogród, RDLP Białystok); **Sebastian Otów** – Ostrówek (Nadl. Gołdap, RDLP Białystok); **Andrzej Pestka** – Kopernica (Nadl. Ryteł, RDLP Toruń); **Paweł Pytlos** – Myślibórz (Nadl. Opoczno, RDLP Łódź); **Jakub Raj** – Przetęcz (Nadl. Zdroje, RDLP Wrocław); **Grzegorz Sarzyński** – Bursztynowo (Nadl. Dąbrowa, RDLP Toruń); **Leszek Szymera** – Kubryk (Nadl. Milicz, RDLP Wrocław); **Aleksander Tarczewski** – Studzienice (Nadl. Kobiór, RDLP Katowice).

REKLAMA



Międzynarodowe Targi Poznańskie



spotkaj przyszłość

Patronat



Patron Honorowy



Partnerzy



Współpraca



TARGI GOSPODARKI LEŚNEJ,  
PRZEMYSŁU DRZEWNEGO  
I OCHRONY ŚRODOWISKA

04-06 września 2014

MOSTKI K. ŚWIEBODZINA



[www.ekolas.mtp.pl](http://www.ekolas.mtp.pl)

Od najmłodszych lat interesował się przyrodą. Z czasem najwięcej uwagi zaczął poświęcać ssakom drapieżnym i preparować ich czaszki. Uważa, że mają imponujące zęby, które teraz szczerzą się z wielu pótek w jego mieszkaniu.

**W**YCHOWAŁ SIĘ W PIĘKNEJ WSI POD OSTROŁĘKĄ, POŁOŻONEJ W DOLINIE RZEKI OMULEW. OBECNIE SĄ TO OBSZARY OBJĘTE PROGRAMEM NATURA 2000.

– Nie można mieszkać od małego w takiej okolicy i nie związać życia z przyrodą – uważa Wojciech Olesiński, strażnik leśny z Nadleśnictwa Przasnysz. – Od kiedy pamiętam, rodzice nie tylko aprobowali moje zainteresowania, lecz także starali się je podsycać. Jestem im za to bardzo wdzięczny.

Kiedy był dzieckiem, na ścianie w kuchni wisiała styropianowa płyta z przypiętymi okazami owadów, które łapał w lesie i na łąkach. W czasie świąt i spotkań rodzinnych wszyscy z zaciekawieniem oglądali i podziwiali jego zbiory. Nieraz któryś wujek przywiózł niespodziankę w postaci pudełka z jakimś owadem, np. turkuciem. Wojciech Olesiński zbierał też rośliny, które wspólnie z mamą oznaczał i sporządzał zielniki. Miał ich kilka tomów. Najbardziej ekscytującymi okazami w jego zbiorach były jednak znajdowane od czasu do czasu czaszki zwierząt.

#### GOTOWANIE CZASZEK WCIĄGA

Nigdy nie miał wątpliwości co do kierunku kształcenia. Już w szkole podstawowej wiedział, że wybierze leśnictwo w SGGW. W czasie studiów był zachwycony zoologią, botaniką i łowiec-



Wojciech Olesiński ze swym najcenniejszym okazem – czaszką niedźwiedzia polarnego. Zwierzę zostało upolowane w Kanadzie przez tamtejszą rdzenną ludność – Inuitów

## Kolekcjoner czaszek

twem. Zoologia wciągnęła go do tego stopnia, że na zajęcia z tego przedmiotu chodził dwa lata pod rząd – raz ze swoją grupą studencką, a potem z następnym rocznikiem. Tam nauczył się rozpoznawać gatunki zwierząt po charakterystycznych cechach czaszek. Na studiach zaczął też polować i preparować pierwsze trofea.

– Pewnego razu, czekając na fakultet z łowiectwa, poczuliśmy na korytarzu charakterystyczną woń padliny – wspomina. – Kiedy nadszedł profesor, zapytaliśmy, co to takiego, a on na to, że pewnie pani doktor Werka coś sobie gotuje... Preparowała jakąś czaszkę, a ja w tym momencie wiedziałem już, że

tylko ona może być promotorem mojej pracy inżynierskiej.

W marcu 2008 r. pożegnał się z dr Joanną Werką i z uczelnią, aby zatrudnić się w Nadleśnictwie Przasnysz. Na magisterkę nie został celowo – chciał jak najszybciej rozpocząć pracę w lesie i stworzyć dom z poznaną na uczelni żoną, Karoliną.

– To kobieta o anielskiej cierpliwości, bo co powiedzieć o żonie, która pozwala mężowi gotować w domowej kuchni głowy zwierząt, często nieświeże – mówi Wojciech Olesiński. – Kiedy przystępuję do tego zajęcia, Karolina zdejmuje firanki w kuchni i szeroko otwiera okno, a po wszystkim przez godzinę gotuje wywar





z kawy, żeby zmienić zapach w mieszkaniu... Dlatego obecnie częściej przygotowuję czaszki w garażu.

#### NA GOTOWANIU SIĘ NIE KOŃCZY

Skromna lista krajowych ssaków drapieżnych szybko się wyczerpała... Wtedy z pomocą przyszedł internet. Tam znalazł klucze i przewodniki do oznaczania ssaków drapieżnych Ameryki Północnej, Eurazji i Afryki. W internecie też poznał ludzi z całego świata, którzy pomogli mu kompletować kolekcję i nauczyli, jak profesjonalnie preparować czaszki. O tym, że hobbystów o podobnych zainteresowaniach jest na świecie więcej, łatwo się przekonać, obserwując zagraniczne strony internetowe oferujące sprzedaż czaszek. Jeśli tylko pojawi się coś naprawdę rzadkiego, znika w okamgnieniu. – Tak było z czaszką azjatyckiego kota taraja, nad zakupem której zastanawiałem się bardzo krótko, ale i tak za długo, bo zniknęła z oferty.

– Większość myśliwych sądzi, że spreparowanie czaszki to bardzo prosta czynność: namoczyć, ugotować, oczyścić i wybielić – mówi Wojciech Olesiński. – Jednak mało kto naprawdę się do tego przykłada, a o takich zabiegach jak hartowanie, odfuszczenie czy uszczelnianie słyszeli nieliczni. Ja uczyłem się tego od najlepszych polskich i zagranicznych preparatorów. Nieocenionej pomocy udzielił mi kanadyjski preparator polskiego pochodzenia Mariusz Hańczewski, jeden z mistrzów fachu za oceanem. W Polsce ma dobry kontakt z Pawłem Suszkiem, preparatorem spod Lublina.

Obecnie w zbiorach Wojciecha Olesińskiego znajdują się czaszki 47 gatunków ssaków drapieżnych pochodzących z trzech kontynentów. – Każdy okaz w kolekcji ma inną wartość i nie zawsze te największe są najcenniejsze. Chociaż tak właśnie jest w przypadku czaszki niedźwiedzia polarnego, którą mam w swoich zbiorach. Jej wartość podnosi fakt, że zwierzę zostało upolowane na terytorium



Kolekcjonowanie czaszek to kosztowne hobby. Rzadko istnieje możliwość wymiany okazów, najczęściej trzeba poszukiwaną czaszkę kupić, a ceny wahają się od kilkudziesięciu do ponad tysiąca dolarów za sztukę

Nunavat, w Kanadzie, przez tamtejszą rdzenną ludność – Inuitów. Ale bardzo ciekawie prezentują się też czaszki z rodziny łasicowatych – od rosomaka, przez kilka gatunków kun, aż do najmniejszego drapieżnika świata, czyli łasicę.

#### NA NIEDŹWIEDZIA TYLKO Z ŻONĄ

Sporo ludzi wie o jego hobby. Nie tak dawno odebrał telefon od leśniczego z sąsiedniego nadleśnictwa, który zebrał z pobocza drogi martwego tchórze. Powiedział: „Przyjedź, na pewno ci się przyda”. – To bardzo miłe, kiedy ktoś ze zrozumieniem odnosi się do mojej pasji – dodaje z uśmiechem kolekcjoner.

Nie ukrywa, że takie hobby to też spory wydatek. Rzadko istnieje możliwość wymiany okazów, najczęściej trzeba poszukiwaną czaszkę kupić, a ceny wahają się od kilkudziesięciu do ponad tysiąca dolarów za sztukę. Sam zakup to wcale nie jest łatwa rzecz. Trzeba znaleźć okaz w idealnym stanie i mający udokumentowane pochodzenie – niezbędne, aby otrzymać zgodę na import do Polski.

Pierwszą czaszką, którą odważył się sprowadzić z zagranicy, była czaszka pumy z Kolumbii Brytyjskiej. To na przykładzie tej transakcji uczył się, jak załatwić wszelkie formalności związane z importem okazów przyrodniczych. Wiele gatunków zwierząt znajduje się na liście CITES (konwencji waszyngtońskiej) i wymaga specjalnych zezwoleń zarówno na eksport z kraju pochodzenia, jak i na import do Polski. Wyrobienie certyfikatu eksportowego, wydanego przez zagraniczne Ministerstwo Środowiska, trwa około trzech tygodni, w Polsce na zezwolenie przywozu z ministerstwa czeka się do

sześciu miesięcy. Przy okazji Wojciech Olesiński dostał więc lekcję poglądową szybkości działania naszych urzędów.

Mimo rosnących kosztów i wielu uciążliwości kolekcja ciągle się rozwija. Obecnie jej właściciel czeka na przesyłki z RPA i USA. Mają w nich być czaszki szakala i niedźwiedzia grizzly. Do tego znowu będzie musiał uzyskać dokument CITES. W swojej kolekcji ma zarówno gatunki powszechnie znane, jak i takie, o istnieniu których mało kto wie, np. kunę wodną, surilla białonosego czy kotofretkę.

– Moim marzeniem jest skompletowanie czaszek wszystkich ssaków drapieżnych świata, choć zdaję sobie sprawę, że nie jest to możliwe, w dużej mierze ze względów ochrony przyrody, więc chcę zebrać czaszki tylu gatunków, ilu zdołam – mówi Wojciech Olesiński. W tych zamierzeniach wspiera go żona, która jest także niezrównaną towarzyszką w wielu wyprawach łowieckich, w kraju i za granicą. Niedawno byli razem w Szwecji zapolować na łosia. Niestety, tego zwierza nie spotkali, ale wyjazd i tak wspominają bardzo miło. W minionym sezonie wybrali się do Czech. Tam św. Hubert zdarzył – upolowali dwa jelenie sika.

– Jeśli chodzi o polowanie w kraju, to bardzo lubię wiosenno-letnie łowy na rogacza – mówi. Zamiast czekać na paczkę z czaszką niedźwiedzia grizzly, wolałby, rzecz jasna, sam na niego zapolować i kto wie, czy w tym celu nie wybierze się w Góry Skaliste. Oczywiście z żoną, bo tak będzie się czuł pewniej.

TOMASZ ŚWIETLICKI  
Podleśniczy,  
leśnictwo Chorzele,  
Nadleśnictwo  
Parciaki



TEKST I ZDJĘCIA | TOMASZ ŚWIETLICKI



W przydziałowych stoikach wszechobecny jest sos pomidorowy. Fasolka po bretońsku, pulpety, klopsiki, gulasz, flaki, gołąbki, leczko – wszystko o jednym, monotonnym smaku

# Apetyt na hot dogi

Znużeni pracą podleśniczowie z dwóch odległych leśnictw podczas mokrego zimowego przedpołudnia przyjeżdżają na stację benzynową, by zaspokoić głód. Serwowany tam hot dog nie może być zaliczony do zdrowych, pełnowartościowych dań, jednak w oczach tych ludzi jest czymś o nieco lepszym niż posiłek profilaktyczny, którego pełne zgrzewki przewracają się w bagażnikach ich samochodów.

**P**ODCZAS PRZYPADKOWEGO SPOTKANIA I WSPÓLNEJ KONSUMPCJI PODLEŚNICZOWIE TOCZĄ ROZMOWĘ O ZALEGAJĄCYM BALAŚCIE W BAGAŻNIKU. Aby był zdatny do spożycia, wymaga dodania podsmażonej cebulki z kielbasą, łyżeczki koncentratu pomidorowego i przynajmniej łyżeczki maggi. Zwykle podgrzanie na ognisku czy na kolektorze wylotowym silnika nie spełnia ich kulinarnych oczekiwań.

Rozporządzenie w sprawie profilaktycznych posiłków i napojów oraz Ponadzakładowy układ zbiorowy pracy nakazują pracodawcy dostarczać posiłek

profilaktyczny niektórym pracownikom LP. Zdarza się, że wydawane są one w postaci gotowego dania w stoiku, bonów towarowych czy ekwiwalentu pieniężnego – co jest powodem zazdrośnych komentarzy innych pracowników.

#### PO PIERWSZE SMAK!

Wzorem krajów zachodnich do Polski wkracza moda na smaczną i urozmaiconą żywność. Dziś, oprócz podróży krytyka kulinarnego czy porad kilku kucharzy zawodowych, modne stają się liczne gastronomiczne reality show. Po Polsce wędruje właścicielka restauracji i pokazuje, jak smacznie i zdrowo gotować. Wiele osób próbuje coraz to więk-

szej liczby produktów, odkrywa bogaty świat przypraw.

Być może przywoływany podleśniczy, wracając do domu po ciężkim dniu pracy, był witany przez żonę orientalnym kurczakiem w zielonym sosie curry, lekkim włoskim makaronem ze szpinakiem i mozzarellą czy prawdziwym madziarskim gulaszem. Mógł więc dostać gęszej skórki na samą myśl o pokazaniu żonie przydziałowych stoików z wszechobecnym sosem pomidorowym. Fasolka po bretońsku, pulpety, klopsiki, gulasz, flaki, gołąbki, leczko – wszystko w jednym, monotonnym smaku. Dobrze, jeśli udało się mu wyrwać parę stoików grochowej czy kapuśniaku. A na stacji – kilka



dressingu, parę zestawów kanapek w całkowicie odmiennych odsłonach, od czasu do czasu nowa promocja i... duża ilość przyprawy umami.

#### PO DRUGIE ENERGIA!

Przywołane rozporządzenie nakazuje, by posiłki dostarczały 50–55 proc. węglowodanów, 30–35 proc. tłuszczów oraz 15 proc. białek. Jednocześnie, aby zrekompensować ponoszony wydatek energetyczny, jeden posiłek powinien dostarczać 1000 kcal. Sprawdziłem wartości odżywcze produktów oferowanych przez producentów zaopatrujących zespoły składnic w posiłki profilaktyczne. Do porównania wybrałem najpopularniejszy asortyment: fasolkę po bretońsku i pulpety w sosie (a jakże!) pomidorowym. Żadne z nich nie spełnia wymagań procentowego udziału składników pokarmowych (60–68 proc. węglowodanów, 10–15 proc. tłuszczów,

kcal w 100 g. W przypadku pulpetów jest to przeważnie 79–136 kcal w 100 g. Nawet przy górnym zakresie tych wartości brakuje 305 kcal, co jest równoważnością jednego skromnego pączka lub porcji ugotowanej kaszy gryczanej czy ziemniaków. Należy zaznaczyć, że posiłki z czołówki tej listy często były pakowane w słoiki 300 g. Z informacji, jakie uzyskałem od jednego z producentów dań profilaktycznych, wynika, że zadeklarowana wartość energetyczna jego produktów ogólnie dostępnych na rynku wyniosła jednak w okolicy 90 kcal w 100 g (450 kcal na słoik).

Wartość kaloryczna wyboru podleśniczych mocno mnie zaskoczyła. Zgodnie z tabelami kalorii hot dog ze stacji paliw składa się z 53 proc. węglowodanów, 32 proc. tłuszczów i 15 proc. białek, dostarczając 281 kcal na 155 g swej masy. Zjedzenie trzech niewielkich bułek z kubkiem herbaty czy kawy

Należy mieć na uwadze, że zmienność stosunku tłuszczów do białek świadczy o ilości mięsa użytego podczas produkcji konserwy. Im więcej tłuszczów nasyconych, tym większa ilość odpadowych frakcji mięsnych. Jeśli w składzie pojawiają się tłuszcze nienasycone, to albo są to konserwy rybne, albo podczas produkcji dolewa się olejów roślinnych. Na białka również należy uważać, gdyż obecnie, aby zmniejszyć koszty, sięga się np. po soję, ziarna grochu czy plazmę krwi.

Najsmaczniejsze są konserwy z kawałkami mięsa, w których jest zachowana struktura włókien. Z reguły są one o ponad połowę droższe niż odpowiedniki bogate w tłuszcze. Zawartość tańszych konserw w smaku i zapachu czasem bardziej przypomina mydło. Zjedzenie puszki dziennie takiego specyfiku jest wyzwaniem wymagającym dużego termosu z gorącą herbatą, aby ułatwić rozpuszczenie tłuszczów w zółtku. Opieczona pierś z kurczaka czy nawet parówka wydają się więc bardziej kuszącą propozycją niż konserwa otwarta na pieńku w lesie. Tym bardziej że konserwa przewożona w samochodzie ze sprawną nagrzewnicą zmienia konsystencję na płynną i do jej skonsumowania leśnikowi niezbędna jest łyżka.

## Nawet parówka wydaje się bardziej kuszącą propozycją niż konserwa otwarta na pieńku w lesie

22–25 proc. białek w fasolce po bretońsku; 40–45 proc. węglowodanów, 20–25 proc. tłuszczów, 30–40 proc. białek w pulpetach). Należy zaznaczyć, że jeśli pulpa pomidorowa jest spożywana ze świeżym chlebem i podsmażoną cebulą z kiełbaską (według przepisu napotkanych podleśniczych), to proporcje zapewne się wyrównują... Może więc organizm po dniu pracy sam domaga się pokarmu określonej jakości?

Co z kalorycznością? Oferowane słoiki 500 g musiałyby być wypełnione konserwą mięsną, by spełnić wymóg 1000 kcal. Według strony internetowej [www.tabele-kalorii.pl](http://www.tabele-kalorii.pl) dostępna na rynku fasolka po bretońsku ma od 73 do 139

z automatu nie powinno sprawić dorosłej osobie żadnych problemów, a tym samym zaopatruje ciało w niezbędną porcję energii. Unikającym pustych kalorii można polecić opcję bardziej „fit”, czyli opakowanie apetycznych kanapek z pieczywem razowym, jajkiem na twardo, majonezem, pomidorem i liśćmi sałaty.

#### MIĘSNA ALTERNATYWA

Oprócz posiłków gotowych do służbowych toreb leśników trafiają w ramach śniadania również konserwy mięsne. Puszki 300 g są najpopularniejsze. Przeciętna kaloryczność to ponad 200 kcal w 100 g, przy 10–15 proc. węglowodanów, 40–70 proc. tłuszczów i 20–45 proc. białek. Zjadając niecałe dwie konserwy dziennie (bez pieczywa), pracownik uzupełnia narzucone 1000 kcal, choć ma ewidentne braki węglowodanowe i na pewno mdłości powodujące zmniejszenie wydajności pracy. Powstaje również problem rozpoczętej konserwy, która w leśnej torbie zaczyna uwalniać aromaty niepasujące do dokumentów pozostawianych w dziale technicznym.

#### SKĄD TE KALORIE?

Śledząc specyfikacje istotnych warunków zamówienia ogłaszane przez różne zespoły składnic, zauważyłem, że jednym z wymogów jest spełnienie określonej kaloryczności, np. ponad 940 kcal w słoiku. Producenci dostarczają posiłki i zapewniają, że kaloryczność ta jest spełniona (w jaki sposób składnice sprawdzają deklaracje dostawcy?). Na cenniku dla nadleśnictw w 2013 r. napotkałem zupy takie jak gulasz wołowy, osiągające nawet więcej niż 1100 kcal. Nie potrafię uwierzyć, że specjalnie na zamówienie Lasów Państwowych producent uruchamia nową recepturę, koncentrując w swym słoiku dwa razy tyle kalorii co firmy znane z reklam i trzy razy tyle co w swych markowych produktach. Ciężko też porównać taką zupę, mającą przecież w składzie około połowy wody, do konserw mięsnych, które ledwie przekraczają 200 kcal na 100 g.

LESZEK  
SIMONOWICZ  
specjalista ds.  
ochrony lasu w  
Nadl. Resko



TEKST | ZDJĘCIE | LESZEK SIMONOWICZ  
[leszek.simonowicz@szczecin.lasy.gov.pl](mailto:leszek.simonowicz@szczecin.lasy.gov.pl)



# Przyrzeczenie odbierał „Rudy”

Kiedy Tytus Karlikowski, późniejszy leśnik i profesor IBL, szedł do powstania, miał 17 lat i za sobą działalność konspiracyjną w Szarych Szeregach. „Zośka”, „Alek”, „Rudy”, Krzysztof Kamil Baczyński i inni bohaterowie znani z kart historii – to jego wojenni koledzy.

**K**ONIEC DZIAŁAŃ  
WOJENNYCH 1939 R.  
I POCZĄTEK OKUPA-  
CJI NIEMIECKIEJ W WARSZA-  
WIE zastał go jako ucznia Gimnazjum  
im. Tadeusza Reytana przy ul. Rako-  
wieckiej 6. Miał wówczas 13 lat. Wkrót-  
ce jednak władze okupacyjne zarządziły  
zamknięcie szkół ponadpodstawowych.  
– Dyrekcja gimnazjum i liceum zdecy-  
dowała, że zamienimy się w VII Zawo-  
dową Szkołę Ogrodniczą. Nawiązano  
kontakt z mieszcącym się na ul. Puław-  
skiej 113, przy Królikarni, prywatnym  
gimnazjum Tadeusza Giżyckiego. Tam  
pod przykrywką szkoły ogrodniczej  
Reytaniacy działali dalej – wspomina.

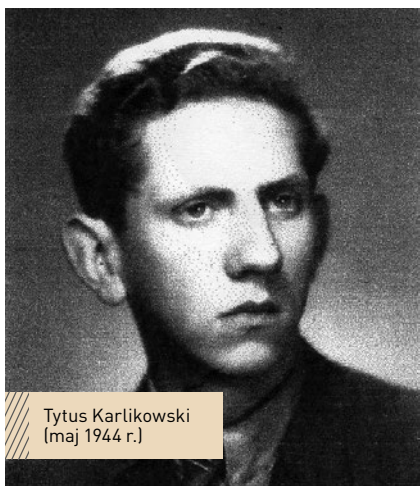
## W MAŁYM SABOTAŻU

Działalność w Szarych Szeregach roz-  
począł w 1940 r. dzięki przynależności  
do harcerstwa. Był w hufcu Mokotów,  
w drużynie harcmistrza Ludwika Ry-  
marza (w 1941 r. został aresztowany  
i wysłany do Oświęcimia). Tego same-  
go roku Szare Szeregi zostały połączo-  
ne z organizacją Wawer, którą zakładał  
Aleksander Kamiński, autor „Kamieni  
na szaniec”. Jej nazwa nawiązywała do  
egzekucji dokonanej przez Niemców  
na Polakach w Wawrze pod Warsza-  
wą. – Zająłem się małym sabotażem:  
roznosiłem ulotki, pisałem różne napisy  
na murach, rysowałem kotwice, wybija-  
łem szyby – m.in. w sklepie Meinla na

ul. Puławskiej, do którego Polacy nie  
mieli wstępu. Przechodziłem też różne-  
go rodzaju szkolenia – opowiada Tytus  
Karlikowski.

Działal w hufcach mokotowskich  
– Mokotów Górny i Mokotów Dolny,  
a w szczególności w SAD (Sabotaż  
i Dywersja). W 1942 r. instruktorzy  
i starsza młodzież harcerska (powyżej  
18 lat) trafili do grup szturmowych.  
Tytus miał wówczas 15 lat – za mało,  
by się tam znaleźć. Jednak hufcowy Jan  
Bytnar „Rudy” wspólnie z drużynowym  
Eugeniuszem Kecherem „Kołczanem”  
ustalili, że będzie... o trzy lata starszy.  
– W ten sposób dostałem się do grup  
szturmowych – wspomina.





Tytus Karlikowski  
(maj 1944 r.)

### ZACZEŁO SIĘ WOJSKO

W tym czasie Kierownictwo Dywersji AK, którego dowódcą był wówczas gen. August Fieldorf „Nil”, zdecydowało, że warszawskie Grupy Szturmowe, w tym hufce Mokotów Górny, Mokotów Dolny i Śródmieście przejdą pod dowództwo Kedywu Komendy Głównej AK. Ich dowódcą został Ryszard Białous „Jerzy” i tym pseudonimem został nazwany oddział specjalny. Tadeusz Zawadzki „Zośka”, który był dowódcą Hufca Śródmieście, został jego zastępcą. Z tą chwilą Tytus Karlikowski stał się żołnierzem AK. Znalazł się w hufcu moko-towskim, którego dowódcą był „Rudy” – w drużynie SAD 300 dowodzonej przez Eugeniusza Kołczana „Kechera”. Aleksy Dawidowski „Alek” przez jakiś czas dowodził drużyną SAD 100.

– Z harcerzy staliśmy się żołnierzami. Musieliśmy więc złożyć ponowne przyrzeczenie, z dodatkową formułą „przed ofiarą życia nie cofnę się”. Składałem je na przełomie lat 1942 i 1943 w prywatnym mieszkaniu na ul. Marszałkowskiej, na ręce Janka Bytnara „Rudego” – mówi ze wzruszeniem Tytus Karlikowski.

### PIERWSZE AKCJE

Chrztem bojowym oddziału było wysadzenie przepustu pod Kraśnikiem. Szczególnie wspomina akcję, podczas której w lutym 1943 r., pod dowództwem „Alka”, stawili się uzbrojeni w thompsony i steny w kościele pw. Zbawiciela. Tam czekali na dalsze rozkazy. – Po jakimś czasie przyszedł „Alek” i polecił odwrót. Jak się później okazało, byliśmy w osłonie posiedzenia Komendy Głównej AK – opowiada.

Potem były kolejne akcje. Szczególnie pamięta aresztowanie „Rudego” –



Odcinek ul. Żelaznej – tadowanie rkm-u



W Powstaniu

w nocy z 22 na 23 marca 1943 r. – i oczekiwanie na rozkaz jego odbicia. W ataku pod „Arsenałem” nie uczestniczył bezpośrednio, był w osłonie. – Czekaliśmy trzy dni, byliśmy przygotowani na różne warianty. Wcześniej wraz z kolegami przejmowaliśmy broń z magazynów na Ursynowskiej – podkreśla.

Mało znane jest wydarzenie związane z aresztowaniem w maju 1943 r. harcmistrza Floriana Marciniaka – naczelnika Szarych Szeregów. Dowództwo Kedywu podjęło decyzję o jego odbiciu. – Przez kilka dni pełniliśmy dyżury na placu na Rozdrożu, śledząc ruchy karetki więziennej z al. Szucha. Zdecydowano, że akcja zostanie przeprowadzona na Koszykowej, pomiędzy Kruczą i Marszałkowską. Tymczasem w 1942 r. szkołę ogrodniczą – Reytana, przeniesiono na ul. Śniadeckich. Byłem w obstawie grupy atakującej, miałem posterunek naprzeciwko ul. Śniadeckich. Przechodził tamtędy nauczyciel matematyki, prof. Radecki. Zdziwił

się, że mu się nie ukloniłem, podobnie kolega stojący dalej, który jedynie powiedział, żeby jak najszybciej odszedł. Akcję jednak odwołano – opowiada.

### SPOTKANIE Z POETA

W czerwcu 1943 r. Tytus Karlikowski przestał być tzw. sekcijnym. Na jego miejsce przyszedł... Krzysztof Kamil Baczyński, który do czerwca 1944 r. pozostał jego zwierzchnikiem. – Byliśmy jednymi z pierwszych słuchaczy jego twórczości. Jest taki wiersz pt. „Z lasu” z lipca 1944 r., w którym po powrocie z „Bazy Leśnej” koło Wyszkowa, o czym dalej, pisze: „Twarzyczki jasne! Na widnokrągach armie jak cęgi gną się i kruszą. O moi chłopcy, jakże nam światy odkupić jedną rozdartą duszą?...”. To o nas – wspomina Tytus Karlikowski.

20 sierpnia odbyła się akcja pod Sieczychami – odbicia posterunku na granicy Generalnej Guberni i Prus Wschodnich. W jej trakcie zginął Tadeusz Zawadzki „Zośka”. 1 września w ramach

reorganizacji oddział specjalny „Jerzy” został batalionem szturmowym Kedywu Komendy Głównej AK, jednocześnie przyjmując kryptonim „Zośka”. – Powstały w nim kompania „Rudy” i pluton „Alek”. Pseudonimy poległych kolegów patronowały poszczególnym jednostkom – wyjaśnia.

#### TAJNE KOMPLETY

Dowództwo Kedywu zdecydowało, że harcerze, a właściwie żołnierze, powinni zdać maturę. W związku z tym Tytus Karlikowski brał udział w kompletach organizowanych przez nauczycieli liceum im. Stefana Batoiego, także w swoim mieszkaniu przy Wspólnej. – Najgorszą karą za nieuczestniczenie w kompletach był zakaz udziału w dalszych akcjach. A tych było sporo, m.in. akcje odwetowe na volksdeutschech mieszkających blisko Wisły, na Kępie Zawadowskiej, przeprowadzona przez „Zośkę” w Wilanowie – za wydanie Gestapo naszych kolegów. Z chwilą objęcia w październiku 1943 r. przez Franza Kutscherę dowództwa SS i policji na dystrykt warszawski mieliśmy patrolować warszawskie ulice – sprawdzać, czy gdzieś nie odbywają się egzekucje na mieszkańcach stolicy. W razie takiej sytuacji mieliśmy do niej nie dopuszczać – wspomina Tytus Karlikowski.

W maju 1944 r. dowódca kompanii „Rudy” – Andrzej Romocki „Morro” – zdecydował o powołaniu oddziału partyzanckiego, tzw. Bazy, w lasach koło Wyszkowa. Żołnierze plutonu „Alek” sposobili się do walki w lesie.

#### POWSTANIE

28 lipca 1944 r. spotkanie alarmowe u niego w mieszkaniu. Później kolejny alarm. Noc z 31 lipca na 1 sierpnia spędził na ul. Marszałkowskiej, z pełnym uzbrojeniem. – Około południa przyszedł dowódca drużyny Tadeusz Maślankowski „Sosna” i powiedział, że o godz. 17 rozpocznie się powstanie. Wyznaczył mnie jako łącznika na rogu ulic Grzybowskiej, Krochmalnej i Ciepłej. Czekałem. Mięły mnie inne patrole, drużyny. Rozpoczęło się natarcie na posterunek policji granatowej. Atak był od strony Żelaznej, zostałem odcięty – wspomina.

Spotkał Bogdana Czarneckiego „Morsa”, który wraz z Krzysztofem Baczyńskim przeszedł do „Parasola”. „Mors” powiedział, że na ul. Bagno jest

#### Powstanie leśnik

Tytus Karlikowski, ps. „Tytus”, „Wąż”. W konspiracji od lutego 1940 r. W latach 1942–1943 uczestniczył w akcjach bojowych Grup Szturmowych Szarych Szeregów. 1 września 1943 r. wszedł, jako jeden z najmłodszych (miał wówczas 17 lat), w skład 3. drużyny 2. plutonu „Alek” 2. kompanii „Rudy” batalionu „Zośka”. W Powstaniu Warszawskim walczył w Śródmieściu i na Woli. W 1951 r. ukończył Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego. Później kierownik Zakładu Ochrony Przeciwopozarowej Lasu Instytutu Badawczego Leśnictwa, w którym pracował w latach 1948–1998. Przewodniczył Working Group for Forest Fire przy ONZ w Genewie. Kierownik Katedry Profilaktyki Pożarnej w Szkole Głównej Służby Pożarnej, autor dziesiątek prac naukowych i patentów, promotor 250 prac magisterskich i doktorskich. Uehonorowany ponad 40 najwyższymi odznaczeniami bojowymi (włącznie ze Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari), wyróżnieniami państwowymi i naukowymi. Wśród tych ostatnich są lotnicze Błękitne Skrzydła – za stworzenie systemu zastosowania samolotów do gaszenia pożarów lasów.

Działa w środowisku „Zośki” – przewodniczy Społecznemu Komitetowi Opieki nad Grobami Żołnierzy Batalionu „Zośka”; to m.in. jemu kwatery żołnierzy „Zośki” zawdzięcza brzożowe krzyże. Żonaty – żona Alicja też brała udział w Powstaniu Warszawskim, była łączniczką w pułku „Baszta”. Doczekał się dzieci i wnuków żywo zainteresowanych historią dziadka.

do zdobycia broni. Stał tam niemiecki samochód załadowany bronią. Oslaniali nas koledzy z batalionu „Kiliński”. Udało mi się zdobyć karabin maszynowy diegtariów. Stworzyliśmy małe oddziały. Trwał ostrzał z gmachu „Pasty”. W nocy z 2 na 3 sierpnia braliśmy udział w pierwszym ataku na „Pastę”, ostrzeliwaliśmy gmach z sąsiedniego budynku – opowiada.

## Najgorszą karą za brak uczestnictwa w kompletach był zakaz udziału w dalszych akcjach

5 sierpnia dowiedział się, gdzie jest batalion „Zośka”. Z kolegą udał się w kierunku Woli. Do oddziału dołączył w czasie ataku na Gęsiówkę; został dowódcą sekcji rkm-u. W nocy z 5 na 6 sierpnia wyznaczono go do objęcia posterunku i ostrzeliwania Pawiaka. Dowództwo obawiało się, że Niemcy będą kontra-

takować od strony więzienia. 6 sierpnia brał udział w walkach na cmentarzach ewangelickim i żydowskim. Następnego dnia uczestniczył w osłonie dowództwa zgrupowania „Radosław”; pluton „Alek” był w rezerwie. 8 sierpnia został ranny na cmentarzu ewangelickim, wrócił jednak na linię walki. Razem z plutonem bronił stanowisk na cmentarzu żydowskim. 11 sierpnia, ciężko ranny podczas ostrzału z granatnika, został przewieziony do szpitala Jana Bożego przy ul. Bonifraterskiej. Później był przenoszony do kolejnych szpitali, w jednym z nich ponownie został ranny podczas bombardowania. Do innej placówki został przeprowadzony kanałem do Śródmieścia przez sanitariuszkę Marię Michałowską „Dorotkę”. Z Warszawy wyszedł z ludnością cywilną przez obóz przejściowy w Pruszkowie. Końca wojny doczekał u rodziny w Gorzkowicach pod Piotrkowem Trybunalskim. Przeżył!

#### ITAK BY WYBUCHŁO...

Zdaniem Tytusa Karlikowskiego powstanie tak czy inaczej by wybuchło. – Młodzież dłużej by nie wytrzymała. Już w chwili kapitulacji Warszawy w 1939 r. młodzi ludzie zaczęli się organizować w formalne lub nieformalne grupy, działali w harcerstwie. Powstanie było próbą, dopełnieniem oczekiwań, starań, szansą, aby móc tę sytuację zmienić – uważa.





Mata tropikalna wyspa pomiędzy Indiami a Birmą. W środku lasu monsunowego stoi chatka bez szyb, zaopatrzona w komputer i wentylator. Przed budynkiem biegają kozy. Co pół roku pora sucha zastępuje deszczową. Przyrost mięszości wynosi tylko 1 m sześć. na ha rocznie. To rzeczywistość, której muszą sprostać leśnicy pracujący na archipelagu Andamanów.

# Leśniczówka pod palmą

**A**NDAMANY TO 572 WYSPY ROZCIĄGĄJĄCE SIĘ Z PÓŁNOCY NA POŁUDNIE, na pasie o długości przeszło 350 km i szerokości 50 km. Terytorialnie należą do Indii. Poniżej Andamanów położone są Nikobary. Obydwa te archipelagi oddzielają wody Zatoki Bengalskiej od Morza Andamańskiego. Umowną stolicą archipelagu jest Port Blair.

#### BOGACTWO DŻUNGLI

Powierzchnia wysp przekracza 6400 km kw. Ich lesistość wynosi aż 86 proc., z czego większość stanowią dziewicze lasy deszczowe, a konkretnie monsun-

we i mangrowe. Dżunglę tworzy niewiarygodna ilość gatunków fauny i flory, w tym 480 gatunków drzew. Wiele z nich, takich jak *chooi* czy *padauk*, to endemity. W tym bujnym florystycznym świecie żyje mnóstwo gatunków zwierząt. Samych nietoperzy wyróżniono tutaj aż 22 gatunki. Poza tym spotkać można kilkanaście gatunków szczurów, dwa gatunki dzikiej świni, kilka gatunków orłów, sokołów, zimorodków, żółwi morskich, delfina zwyczajnego oraz najgroźniejszego ze wszystkich krokodyla słonowodnego.

Symbolem wysp jest zwany lokalnie *dugong*, nieliczny na świecie dugon – ssak morski z rzędu syren. Ostatnie



dziesiątki sztuk tego gatunku żyją dziś w morskich wodach Andamanów.

Jeszcze niedawno tereny te były całkowicie niedostępne dla zagranicznych podróżników. Do tej pory są one wciąż mało poznanym rejonem świata. Dopiero w ostatnim czasie, za sprawą zaginionego samolotu malezyjskich linii lotniczych, który rzekomo miał się rozbić na jednej z andamańskich wysp, można było usłyszeć o nich w telewizji.

Po przejściu przez gęstą ścianę roślinności i wejściu w środek lasu rzuca się w oczy znaczna liczba gatunków palmowych. Jest ich o wiele więcej niż w tropikalnym lesie deszczowym, takim jak Puszcza Amazońska. Występują tu zaledwie trzy, cztery piętra roślinności. Warstwa runa leśnego jest bardzo bogata. Zdumiewa, jak bardzo tutejsza flora przystosowała się ewolucyjnie do samoobrony. Niemal wszystkie rośliny, drzewiaste i zielne, są uzbrojone w twarde i ostre kolce. Pokrywają one liście, łodygi, a nawet korzenie, chroniąc przed zagrożeniem z zewnątrz.

Na płytkich brzegach, w słonej wodzie morskiej rosną namorzyny. Mają postać lasów bądź zarośli mangrowych. Osiągają wysokość 10–20 m. W czasie przypływu oceanu są zalewane, a ponad poziom wody wystają wyłącznie ich korony. Podczas odpływu odsłaniają się całe pnie wraz ze szcudlastymi, powietrznymi systemami korzeniowymi. Gatunki drzewiaste namorzynów należą do grupy słonorośli. Problem regulacji zasolenia rozwiązują przez odkładanie soli w liściach i ich częstą wymianę. Dzięki takim zabiegom pozbywają się chlorku sodu na dobre.

#### DZIEWICZE TERENY I PLANTACJE

Na 26 zamieszkałych wyspach Andamanów żyje przeszło 300 tys. ludzi. Co za tym idzie, występuje tu określone zapotrzebowanie na surowiec drzewny. Pozyskanie drewna odbywa się jedynie na 15 proc. całej powierzchni leśnej archipelagu – na wyspach Północny Andaman, Średni Andaman, Południowy Andaman i Baratang. Wycinka drzew odbywa się w sposób mało ekspansywny i destrukcyjny, bo pozyskiwane są jedynie trzy, cztery drzewa na hektar.

W przeszłości lokalne prawo mówiło, że nawrót cięć na danej powierzchni może odbyć się dopiero po upływie 75 lat. Ostatecznie okres ten ze wzglę-



Miejscowe leśniczówki są rozrzucone w tropikalnym lesie

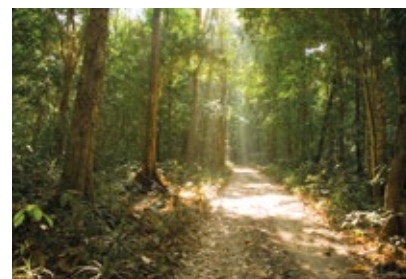


Tartak „Saw Mail”

dów ekonomicznych został skrócony do 30 lat.

Wyjątkiem są namorzyny, w których 30-letni nawrót cięć obowiązywał tylko do 2004 r. Od zabiegu odstąpiono jednak po tym, jak olbrzymie tsunami wdarło się w głąb lądu, niszcząc wielkie połacie lasów. Z lokalnej dendroflory najbardziej ucierpiały wtedy namorzyny. Dlatego też rząd zdecydował, że wszystkie lasy mangrowe na Andamanach i Nikobarach zostaną objęte ochroną i całkowitym zakazem pozyskania. Poza dzikimi, negroidalnymi plemionami nikt nie ma prawa w nich przebywać. Natura i czas rządzą się tutaj własnymi prawami.

Hinduscy leśnicy pozyskują tu jedynie przeciętne okazy drzew. Największe z nich, wyjątkowe pod względem fenotypu, pozostawia się, by mogły pełnić funkcję nasienników. Drwale są również zobowiązani do pozostawiania drzew przyszłościowych, małych i młodych. Mogą wycinać jedynie drzewa



o pierśnicy powyżej 120 cm, co i tak – jak na polskie warunki – wydaje się wartością nierealną. Do lasów gospodarczych zaliczane są również plantacje drzew cennych, takich jak padouk. Nawrót cięć odbywa się w nich już w 10-letnich cyklach.





W dżungli monsunowej rośliny bronią się za pomocą kolców



Ponad zbitą warstwę koron drzew przebijają się drzewa olbrzymie, które potrafią osiągnąć 50–60 m wysokości

Na kilku wyspach wciąż można znaleźć potężne połacie plantacji palm kokosowych (tik), z których orzechów jest produkowany olej kokosowy. Popyt na ten produkt w przeszłości był tak olbrzymi, że przyczynił się do wycinki setek hektarów dziewiczej dżungli, w miejsce której zakładano plantacje palmowe. Po spadku popytu na olej zaczęto odchodzić od rabunkowej gospodarki leśnej. Niechlubne pamiątki po zrębach jednak zostały. Dziś odnawia się je sztucznie cennymi gatunkami drzew.

#### KONTROLOWANY OBRÓT

Pozyskane drewno ze wszystkich wysp trafia na linię produkcyjną jedyne tartaku na Andamanach, znajdującą się na wyspie Chatnam. Autochtoni nazywają ją „Saw Mile”. Dopiero tutaj odbywa się klasyfikacja surowca. Wyróżniane są trzy główne rodzaje drewna: drewno ozdobne (*ornamental wood*), drewno twarde (*hard wood*) oraz drewno miękkie (*soft wood*). Drewno ozdobne pochodzi z jednego gatunku – parad. Jego sortyment drzewny jest dzielony na dwie klasy jakościowe. O przynależności do nich decyduje powierzchnia występującego w drewnie bielu (*saab*). Pozostałe rodzaje drewna, czyli twarde i miękkie, dzielone są na pięć klas. O przypisaniu sortymentu do konkretnej klasy decyduje powierzchnia cennej czerwono-rudej twardzieli.

W „Saw Mile” w ruch idą już dziesiątki różnego rodzaju pił. Po obróbce

gotowa tarcica trafia do magazynu, w którym czeka na nabywcę. Kilkadziesiąt metrów dalej, w biurze strażnika będą się o nie niebawem licytować liczni kupcy. Drewno w stanie surowym nie ma prawa opuścić rewiru Andamanów. Poza archipelag może ono trafić jedynie



#### Miesiąc miodowy na Andamanach

Autor wraz z żoną – leśniczką postanowił opuścić na jakiś czas piękne lasy mazurskiej Puszczy Taborskiej, odciąć się od reszty świata, odpocząć wśród tropikalnych lasów deszczowych, koralowych raf i plaż o piasku białym i drobnym niczym kasza manna. Swój miesiąc miodowy spędzili na tajemniczym archipelagu Andamanów. Przedzierał się przez dziewicze lasy, rozmawiali z lokalnymi leśnikami, odwiedzili jedyne na wyspach tartak i poznali jego pracowników.

jako element już obrobiony – mebel lub rzeźba.

Cały ten proces, od pozyskania drewna, aż po sprzedaż tarcicy, jest moim zdaniem bardzo rozsądny i przemysłowy. Droгоценny ekosystem deszczowych lasów monsunowych zostaje zachowany, a jednocześnie zapotrzebowanie ludności lokalnej na drewno jest zaspokajane.

Nad koordynacją całego tego procesu czuwa administracja lasów rządowych (*Andaman & Nicobar Forests*). Niemal na każdej z zaludnionych wysp znajduje się jednostka administracyjna ANF. Tutejsi leśnicy bardziej niż pozyskaniem zajmują się jednak ochroną lasów i wód. Dbają również o spokój i przetrwanie Jarawa, Onge i Sentinelczyków – negroidalnych plemion andamańskich, których obecność w tym rejonie świata nie została wyjaśniona do dzisiaj.

Miejscowe leśniczówki są rozrzucone w tropikalnym lesie. W budynku bez przerwy słychać jakiś hałas dochodzący z pobliskiej dżungli. Wokół drzew biegają kozy. Obok zazwyczaj wisi przynajmniej jeden, niemal zawsze zajęty hamak. Nikt się nigdzie i do niczego nie spieszy. W końcu po co tak pędzić, skoro na co dzień żyje się i pracuje w raju...

TEKST | TOMASZ RAMCZYKOWSKI  
ZDJĘCIA | TOMASZ I ALEKSANDRA  
RAMCZYKOWSCY  
podleśniczy w Nadl. Jagietek (RDLP Olsztyn)  
tomasz.ramczykowski@olsztyn.lasy.gov.pl

Projektując ją, odejdź od sztampy – inspiruj, zaciekawiaj, zaskakuj. Najskuteczniejsza edukacja zaczyna się od twojej pomysłowości.

# Ciekawa tablica edukacyjna

**1 POSTAW NA JAKOŚĆ, NIE ILOŚĆ**  
Projektując tablicę edukacyjną, wypisz wszystkie informacje, jakie chciałbyś przekazać czytelnikowi. A następnie... wykreśl połowę z nich. To najskuteczniejszy sposób na uniknięcie dłużyzny. Większość osób zajmujących się edukacją ulega pokusie podzielenia się wiedzą w sposób możliwie najszybszy. Często wydaje się nam, że im więcej przekazemy informacji, tym większa szansa, że zostaną one należycie przyswojone. To ślepy zaulek, gdyż nasz mózg funkcjonuje na zupełnie innych zasadach. Zapamiętuje tym chętniej, im więcej obudzimy w nim emocji: zachwyty, zdziwienia, zaciekawienia. Nie przeładowuj tekstu treścią, ale zastanów się, co chciałbyś, aby naprawdę pozostało w pamięci odwiedzającego las. Nie zapominaj przy tym o tak ważnych odbiorcach, jak np. dzieci.

**2 NIE PISZ PODRĘCZNIKA**  
„Motyle jest to rząd oskrzydłonych owadów. Ciało motyli zbudowane jest z trzech części: głowy, tułowia i odwłoka”. Tego typu sformułowania (cytat jest autentyczny) powodują dwa odruchy: ziewania albo ucieczki. Nie zanudzaj czytelnika. Pisz prosto, zwięźle, językiem zrozumiałym dla czytającego. Zwracaj się bezpośrednio do odbiorcy. Jeśli wprowadzasz leśną terminologię, zawsze wyjaśniaj jej znaczenie. Pamiętaj jednak, że ciekawszy niż tablica o zaleszczotkach czy saprofitach może się okazać tekst tłumaczący, dlaczego powietrze pachnie po deszczu. Zaczynaj od przykuwającego uwagę tytułu. Zamiast „Woda w lesie” napisz: „Co żyje w kałuży?”. Zamiast

„Motyle” – „Po co motyłom kolorowe skrzydła?”. Zamiast „Sarna i jej młode” – „Dlaczego kozłeta nie pachną?”. Nie bój się nieoczywistych rozwiązań. Nie powielaj podręcznikowej wiedzy, ale ją uzupełniaj. Zaprojektuj tekst tak, aby najciekawsze informacje znalazły się w nagłówku (leadzie) i wyróżnij go pogrubioną czcionką. Dzięki temu czytelnik będzie miał ochotę zagłębić się w dalszą część tekstu.

**3 INSPIRUJ**  
Budź pozytywne skojarzenia i odwołuj się do emocji. Pisz w taki sposób, aby czytelnik zachwyił się otaczającą go przyrodą i poczuł się jej częścią. Dobrym rozwiązaniem jest przeznaczenie fragmentu tablicy na ciekawostki czy porady dotyczące ekologii. Zaproponuj czytelnikowi samodzielne poszukiwania. Pokaż, jak wyglądają tropy zwierzęcia. Czym dokarmiać ptaki w przydomowym karmniku. Jak fotografować przyrodę. Dodaj adres strony internetowej swojego nadleśnictwa, gdzie można znaleźć dodatkowe informacje. Nie zapominaj przy tym o dzieciach. Ideałem byłoby przeznaczyć dla nich dolną (dopasowaną do wzrostu malucha) część tablicy. To pole do popisu dla Twojej wyobraźni. Magnetyczna tablica z puzzlami, obracające się klocki, zagadka, wierszyk. Może wzdłuż twojej ścieżki edukacyjnej znajduje się punkt widokowy? Wystarczy ustawić tam tablicę z kredą i krótkim tekstem zachęcającym maluchy do narysowania tego, co widzą. Nie trzeba wielkich funduszy, aby spacer po lesie stał się niezapomnianą przygodą. Bawiąc się – uczymy się najskuteczniej i najlepiej zapamiętujemy informacje.

Dotyczy to nie tylko dzieci, lecz także dorosłych.

**4 ZADBAJ O ESTETYKĘ**  
Nie wszystko trzeba powiedzieć tekstem. Zadbaj o wizualną stronę tablicy edukacyjnej. Wykorzystuj infografiki oraz duże, piękne, kolorowe fotografie. Zawsze podpisuj zdjęcia! Unikaj opisywania tego, co widać („Samica sarny z młodymi”), raczej użyj ich do przekazania konkretnej informacji („Po co tym maluchom białe cętki na ciele? Dzięki nim stają się niewidoczne pośród otoczenia”). Układ tekstu, zdjęć i ilustracji musi być nowoczesny. Lepiej się czyta, gdy tekst jest podzielony na fragmenty – wykorzystuj ramki i punktatory. Dobrą widoczność zapewnia jasne tło i odpowiednia wielkość liter. Upewnij się, że twoja ścieżka edukacyjna tworzy całość i ma wspólny, rozpoznawalny layout. Zadbaj o to, aby tablice nie przysłaniały krajobrazu, ich konstrukcja powinna być wizualnie „lekka”. Unikaj stawiania w jednym miejscu wielu tablic. Lepiej przygotować ich mniej i ustawić wzdłuż ścieżki, odpowiednio dawkując informacje i zachęcając tym samym do spaceru.

**5 ZADBAJ O FUNKCJONALNOŚĆ**  
Tablice muszą być wykonane z dobrej jakości materiałów, zabezpieczone przed kradzieżą i działaniem warunków atmosferycznych. Upewnij się, że spacerowicz ma zapewniony wygodny dostęp do planszy. Jeśli nie można obniżyć tablicy (aby była dostępna również dla dzieci), może wystarczy ustawić niewielką ławkę, na której mogą stanąć najmłodszy? Pamiętaj także o potrzebach osób starszych i niepełno-





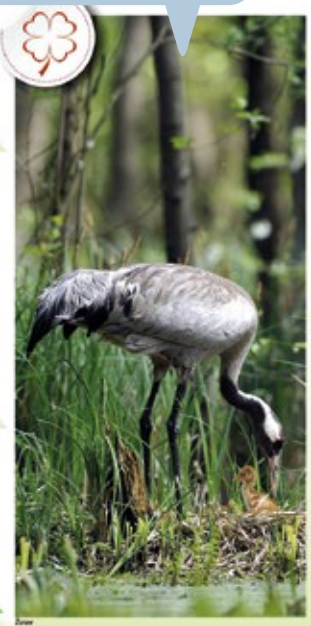
Nadleśnic

+ JASNE TŁO

- WARTO ZMIENIĆ TYTUŁ NA BARDZIEJ PRZYKUWAJĄCY UWAGĘ, NP. „CO ŁĄCZY CZAPLĘ, ZIMORODKA I ŁABĘDZIA?”

+ DUŻE, ŁADNE ZDJĘCIA

## ZWIERZĘTA CHRONIONE - PTAKI



**PTAKI** wodne to nie tylko gatunki gniazdujące i żerujące wyłącznie na jeziorach, rzekach czy stawach, jak np. mury, perkozy, czaple, kaczki murkujące, łyski oraz mewy czy rybitwy. Należą do nich także kaczki właściwe, gęsi i łabędzie, które mogą gniazdownić zarówno w szuwarach wodnych, ale też na łąkach, a pokarmu poszukują w wodzie, na polach lub łękach.

+ NIEWIELKA ILOŚĆ TEKSTU



+ PODPISANE ZDJĘCIA

**CIKAWOSTKI!**

- ▶ Ptaszki mają specjalne błonki w skórze umożliwiające przystosowanie do zimna i powietrza i w wodzie. Ptaszki pływają nie na powierzchni wody, ale dzięki jej napięciu powierzchniowemu. Dzięki temu, które przetrwało zimno, dzięki swojej strukturze ciała i dzięki jej napięciu powierzchniowemu.
- ▶ Niektóre gatunki ptaków, np. kukułki, mają specjalne błonki w skórze, które umożliwiają im przetrwanie w zimnym powietrzu.
- ▶ Niektóre gatunki ptaków, np. kukułki, mają specjalne błonki w skórze, które umożliwiają im przetrwanie w zimnym powietrzu.

+ TABLICA ZGODNA Z KIW

ul. 15-go Grudnia 12, 78 - 320 Polczyn Zdrój, tel. 94 36 62 230, e-mail: polczyn@szczecin

+ RZUCAJĄCE SIĘ W OCZY CIKAWOSTKI, MOŻNA WYKORZYSTAĆ TEN TEMAT NP. DO PODANIA KILKU PORAD DOTYCZĄCYCH FOTOGRAFOWANIA PTAKÓW

sprawnych. Niekiedy wystarczy tylko zastosować nieco większą czcionkę i zadbać o umiejscowienie tekstu w taki sposób, aby był dostępny dla osób poruszających się na wózkach. Ideałem byłoby, gdyby tablice były dwujęzyczne (z jednej strony tekst polski, z drugiej np. angielski). Jeśli to niemożliwe – postaraj się przetłumaczyć najważniejsze

informacje i zapisz je drobniejszym drukiem. Jeśli na twojej tablicy pojawi się mapa – zaznacz punkt, w którym znajduje się spacerowicz.

**6 PUŚĆ WODZE FANTAZJI**  
Na rynku istnieją gotowe do kupienia tablice edukacyjne. Proszę mi wybaczyć szczerą, ale zazwyczaj są one odstrasające, sztampowe i nudne. Przy większości z nich należałoby ustawić automaty z kawą, bo od samego patrzenia zachciewa się drzemki. A przecież tak wcale nie musi być! Leśnicy to ludzie z pasją i ogromnym zasobem wiedzy. Podzielcie się tym. Unikajcie gotowych rozwiązań i wychodźcie poza schemat. Czy o ekologii koniecznie musi mówić wielka tablica edukacyjna? Czy nie lepiej umieścić krótką informację

na... koszu na śmieci? Może do edukacji warto wykorzystać ławkę, na której usiądzie zmęczony spacerowicz? Albo drewniany stolik przy punkcie widokowym? Zaskakujcie gości swoich ścieżek edukacyjnych. Dawajcie im do myślenia. Nie wlewajcie im do głów twardych danych, ale inspirujcie do samodzielnych poszukiwań i odkrywania świata.

**7 STOSUJ SIĘ DO KIW**  
W Lasach Państwowych obowiązuje Księga identyfikacji wizualnej, która określa, jak powinny być sformatowane tablice. Zajrzyj do książki (jest na stronie [www.lasy.gov.pl](http://www.lasy.gov.pl) w zakładce „Dla mediów”) i stosuj się do jej zaleceń.

**PATRYCJA STRZETELSKA**  
Pracuje w Dziale Komunikacji i Promocji Centrum Nauki Kopernik, na co dzień zajmuje się komunikacją naukową



TEKST | PATRYCJA STRZETELSKA  
pat.strzetelska@gmail.com

# Generałowie ustąpili nadleśniczym

Ostatni kontrolowany wybuch, kończący prace saperskie na obszarze przeszło 3 tys. ha lasów, wydm i wrzosowisk w Nadleśnictwie Chocianów

W połowie lipca w Borach Dolnośląskich nastąpiła potężna eksplozja. Była kolejnym etapem ostatecznego zamykania wojennej i wojskowej przeszłości dużych połaci polskich lasów.

**K**OŃCZĄC SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ W ARTYLERII, MYŚLAŁEM, ŻE RAZ NA ZAWSZE ŻEGNAM SIĘ Z TEMATYKĄ DOTYCZĄCĄ TEJ BRONI – mówi Jacek Wiśniewski, zastępca nadleśniczego w Nadleśnictwie Chocianów (RDLP Wrocław). – Tymczasem jako leśnik przez kilka lat zajmowałem się sprawą likwidacji pozostałości poligonu artyleryjskiego opuszczonego przez Armię Czerwoną.

## NA ŁONO PRZYRODY

Nadleśnictwo Chocianów uczestniczyło w przygotowanym przez Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych projekcie „Rekultywacja na cele przyrodnicze terenów zdegradowanych, popolygonowych i powojennych zarządzanych przez PGL LP”. Przygotowania do jego realizacji rozpoczęły się siedem lat temu. Obejmował on wykonanie prac saperskich, rozbiórkę obiektów wojskowych, usuwanie szkodliwych zanieczyszczeń gruntu, a także odnowienia i zalesienia, przebudowę drzewostanów oraz reintrodukcję i ochronę roślin i zwierząt.

Koszt prac zaplanowano na 129 mln zł, a po podpisaniu w 2011 r. umowy Lasy Państwowe mogły liczyć na refinansowanie przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska 85 proc. tej kwoty z pieniędzy unijnego programu „Infrastruktura i Środowisko”. Do udziału w projekcie wytypowano 58 nadleśnictw z 15 RDLP. Najpoważniejszym zadaniem było unieszkodliwienie tzw. zardzewiałej śmierci, a więc min, niewypałów, niewybuchów i porzuconej amunicji. Taką potrzebę zgłosiło aż 48 nadleśnictw, które gospodarowały nie tylko na terenach byłych poligonów, lecz także tam, gdzie toczyły się intensywne walki w czasie obu wojen światowych.

Najwięcej pracy mieli dotychczas saperzy na poradzieckim poligonie w Borach Dolnośląskich. Oprócz części Nadleśnictwa Chocianów obejmował on także ok. 3 tys. ha w należącym do tej samej regionalnej dystrykcji, sąsiednim Nadleśnictwie Przemków, gdzie ćwiczyło lotnictwo bombowe. Część tego poligonu użytkowało następnie polskie wojsko, które opuszczając ten teren, przeprowadziło jego saperskie oczyszczenie tylko do głębokości 30 cm. Chocianowscy leśnicy zlecili więc ponowne wykonanie tego zadania, ale do głębokości 1 m. Obecnie projekt został zrealizowany na całym obszarze, który należy do sieci Natura 2000. Obiektem ochrony są tutaj rozległe wrzosowiska.

## W CAŁEJ POLSCE

Podobnej wagi wyzwaniem będzie realizacja prac saperskich w nadleśnictwach Borne Sulinowo (RDLP Szczecinek) i Okonek (RDLP Piła). W pierwszym z nich, obejmujących dawny niemiecki, a potem radziecki poligon, prace rozpoczęto w zeszłym roku. Ich wykonawca miał jednak tak duże opóźnienia w stosunku do harmonogramu, że umowa została zerwana. Do tego momentu ukończył prace na powierzchni ok. 360 ha, ale na oczyszczenie czeka jeszcze blisko 5 tys. ha. W drugim z nadle-



śnictw znajdował się polski poligon. Firma saperska przeszukała go już na powierzchni 750 ha, a pozostało jeszcze ponad 1000 ha. W ramach tego samego projektu nadleśnictwo usunęło drzewa wyrosłe w wyniku leśnej sukcesji na ok. 1300 ha chronionych wrzosowisk.

W Nadleśnictwie Wałcz (RDLP Piła) prace saperskie trwają wśród umocnień przebiegającego tamtędy Wału Pomorskiego, gdzie większe uległy wymywały nieraz pozostałości walk o jego przełamanie – amunicję, niewybuchy i miny. Zaplanowano je na obszarze 3 tys. ha, do tej pory wykonano na powierzchni 1,7 tys. ha.

W Nadleśnictwie Tuszyma (RDLP Krosno) kontynuowane są prace saperskie na dawnym poligonie w pobliżu Blizny, gdzie m.in. testowano wunderraffe V 1 i V 2. W czasie wojny był on bombardowany (stąd wiele niewybuchów), a po jej zakończeniu zakopano tam liczne pociski i niewybuchy przywożone z terenu niemieckiego obozu w Pustkowie i tamtejszego poligonu. Ponadto na brzegu Wisłoki Niemcy planowali obronę przed wojskami radzieckimi i tam także zapewne znajduje się jeszcze sporo amunicji.

Podobna sytuacja ma miejsce na terenie sąsiedniego Nadleśnictwa Mielec (RDLP Krosno), gdzie do tej pory oczyszczono 443 ha, a czeka na to jeszcze 619 ha dawnego poligonu polskiego wojska. Także Nadleśnictwo Drygały (RDLP Białystok) przejęło od wojska niepotrzebne do dalszego szkolenia 3 tys. ha lasów, bagien i podmokłych łąk. Na przejętym terenie znajdowało się niewielkie jezioro i kanał, co sprawiło, że prace saperskie trzeba było prowadzić także pod wodą.

– W ramach projektu rozebrano wiele budowli – mówi Szymon Radosz, który prowadzi projekt z ramienia CKPŚ. – Były to garaże, stacje paliw, budynki socjalne. Tak postąpiono także z willą Edwarda Gierka położoną na terenie wojskowej jednostki w lasach spalskich i mocno zdewastowaną przez wandalów. Bunkry przystosowano natomiast do potrzeb zimowania nietoperzy.

#### NIEBEZPIECZNE HOBBY

Na poligonie w Borach Dolnośląskich w czasie jego użytkowania doszło do czterech dużych pożarów. Największe zdarzyły się w latach 1983 i 1990,



W detonacji zniszczono 4 pociski raketowe, 32 pociski artyleryjskie kalibru większego niż 120 mm, ponad 2 tys. mniejszego oraz 18 granatów móżdżerowych



Projekt „Rekultywacja na cele przyrodnicze terenów zdegradowanych, popoligonowych i powojennych zarządzanych przez PGL LP” obejmował m.in. wykonanie prac saperskich

objęły odpowiednio 1382 ha i 1122 ha. Także później, po opuszczeniu poligonu, dochodziło do licznych pożarów, gdyż tamtejsze lasy to przeważnie monokultury sosnowe rosnące na suchych siedliskach, gdzie ogień łatwo się rozprzestrzenia. Tymczasem straż pożarna nadesłała do wrocławskiej RDLP pismo, że nie będzie prowadzić naziemnej akcji gaśniczej z uwagi na niebezpieczeństwo wybuchów. Sytuację ratowały samoloty, które od 1984 r. pełniły dyżury w bazie lotniczej w Lubinie.

Zagrożenie utratą życia nie odstraszało za to zbieraczy złomu i kolekcjonerów militariów. Ofiarą swego hobby padł m.in. leśnik z Nadleśnictwa Przemków, który stracił rękę, próbując oczyścić jakiś „eksponat”. Z tych względów saperskie oczyszczenie terenu stawało się zadaniem pierwszoplanowym. W pierwszej kolejności poddano mu drogi przeciwpożarowe i ich pobocza. Potem prace te prowadzono w miarę uzyskiwania pieniędzy z budżetu państwa i z funduszu leśnego. Do czasu rozpoczęcia projektu

CKPŚ Nadleśnictwo Chocianów oczyściło przy pomocy firm saperskich 1920 ha terenu po poligonie.

W detonacji przeprowadzonej przez saperów 15 lipca na terenie tego dolnośląskiego nadleśnictwa zniszczono 4 pociski raketowe, 32 pociski artyleryjskie kalibru większego niż 120 mm, ponad 2 tys. mniejszego oraz 18 granatów móżdżerowych. Był to ósmy i ostatni już kontrolowany wybuch, kończący prace saperskie na obszarze przeszło 3 tys. ha tamtejszych lasów, wydm i wrzosowisk.

– Nareszcie odetchnęliśmy z ulgą – mówi nadleśniczy Stanisław Mazan. – Trochę nieswojo było poruszać się po lesie, wiedząc o istnieniu takiego zagrożenia.

Zakończenie całego projektu przewidziane jest na 2015 r. Do tej pory prace w pełni zrealizowało 28 nadleśnictw. CKPŚ ocenia zaawansowanie programu na 54 proc.



# Nad błękitnym Bajkałem

Książki przygodowe, opowieści i wola poznawania świata zainspirowały nas do wyjazdu na daleką Syberię. W podróż udaliśmy się w grupie dziewiętnastu osób, członków gdańskiego SITLiD-u.

**P**IERWSZYCH WRAŻEŃ DOSTARCZYŁ NAM LOT SAMOLOTEM Z MOSKWy DO IRKUCKA. Z wysokości ok. 10 km zobaczyliśmy ogrom przestrzeni – bezkresne lasy poprzecinane meandrującymi rzekami, rozległe bagna, zakola i starorzecza.

#### WODA I NIEBO

Wylądowaliśmy po siedmiu godzinach lotu. Od razu pojechaliśmy nad Bajkał, do wsi Listwianka. Zakwaterowaliśmy się na nabrzeżu, w drewnianym hotelu z widokiem na wodę i wszystko, co ją otacza. Była krystalicznie czysta, odbijała niebieskie niebo i lekko przesłonięte

przez mgłę pasma gór z ośnieżonymi szczytami. Zachwyciła nas.

Wieczorem odprężyliśmy się po podróży. Pomogły nam w tym bania i kąpiel w wodach Bajkału, pieczone ryby, gitara oraz polskie i rosyjskie piosenki.

Rano rozpoczęliśmy zwiedzanie okolicy. Po wspinaczce na Kamień Czerskiego i rzut okiem na Bajkał zwiedziliśmy muzeum z eksponatami, historią jeziora i rybami endemicznymi. Okazało się, że polscy uczeni Dybowski i Czerski mieli olbrzymi wkład w poznawanie i opisywanie przyrody tego regionu.

Następnie popłynęliśmy do wsi Wielkie Koty, do której latem można





dopłynąć, a zimą dojechać po lodzie. Osadę założono z uwagi na odkrycie pokładów złota. Obecni mieszkańcy żyją z rybołówstwa i wypasu kilku sztuk bydła i koni. Rozbiliśmy namioty i rozpaliliśmy ognisko.

#### **DZIELNA ZAŁOGA PONTONU**

Po powrocie do Listwianki pojechaliśmy nad Lenę. Nocowaliśmy pod skałami czerwonego piaskowca. Rano kajakami i pontonem ruszyliśmy na spływ. Woda niosła nas sama. My musieliśmy jedynie omijać płycizny i wysepki oraz sterować. Najweselej było na pontonie, który mimo dzielnej załogi jako ostatni docierał do celu. Spływ trwał trzy dni.

Po drodze oglądaliśmy pasterzy, opuszczone wsie, syberyjskie widoki i tajgę.

Po spływie pojechaliśmy do polskiej wsi Wierszyna. Mijaliśmy niskie domy kryte eternitem, obudowane przybudówkami, chlewikami i stajniami. Poprzewracane płoty, porzucane worki i opony, wyludnione wsie dają dość przygnębiający obraz.

Lepiej jest w otoczonej obsianymi zbożem polami Wierszynie. Miło zobaczyć mały drewniany kościółek z naszym proboszczem i usłyszeć mieszkańców mówiących „dzień dobry”.

Kolację zjedliśmy w Domu Polskim, w którym na ścianie wisi godło i portret Józefa Piłsudskiego.

Ostatniego dnia zwiedziliśmy Irkuck. Samolotem przez Moskwę wróciliśmy do domu – do cywilizacji, szumu samochodów i bieganiny. Było pięknie i poznawczo. Warto było pojechać.

Wyjazd zorganizował gdański oddział SITLiD, za co gorąco dziękuję.

TEKST | BRONISŁAW SZNEIDER  
nadleśniczy Nadleśnictwa Lubichowo  
ZDJĘCIA | ROMUALD KOPERSKI





# Biegali na orientację

Trasy tegorocznych, XV Mistrzostw Polski Leśników w Biegu na Orientację wytyczono w Borach Tucholskich. Wzięło w nich udział ponad dwustu miłośników biegania terenowego. Imprezę zorganizowały Nadleśnictwo Woziwoda i Technikum Leśne w Tucholi.

**M**IMO ŻE TRASA BYŁA DŁUŻSZA NIŻ ROK TEMU, biegło się szybko z powodu niewielkiego zróżnicowania topograficznego terenu oraz braku podszytu utrudniającego bieganie i orientację.

Zawodnicy podzieleni na grupy wiekowe, wyposażeni w zapas wody, kompas i mapę, ruszyli w poszukiwaniu punktów kontrolnych. Najdłuższe trasy (8,4 km i 11,1 km) mieli do pokonania biegacze z tradycyjnie najsilniej obsadzonych kategorii K21 i M21. Najszybsza na tym dystansie okazała się Zuzanna Wańczyk (Nadleśnictwo Ostrów Mazowiecka), która pokonała wyznaczony

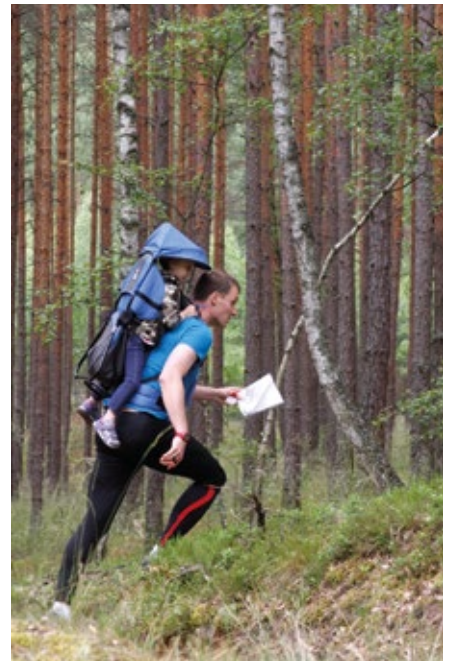
odcinek w godzinę. Natomiast Piotr Ratajczak (BULiGL w Gdyni) na przebiegnięcie trasy i odnalezienie 24 punktów potrzebował tylko 71 min 27 sek.

W rywalizacji zespołowej wśród służb mundurowych zwyciężyła Państwowa Straż Pożarna w Tucholi. Najlepszą średnią szkołą leśną po raz kolejny został Zespół Szkół Leśnych w Rucianem-Nidzie. O puchar dyrektora, który w tym roku przypadł drużynie z Białegostoku, walczyły również biura urzędowania lasu i geodezji leśnej.

Zawody były również okazją do wyłonienia honorowej reprezentacji na organizowane w Szwajcarii mistrzostwa Europy.







TEKST | ZDJĘCIA | WOJCIECH MĘDRZAK

# Time for English

## POISONOUS OR MEDICINAL FOREST PLANTS?

Apart from forest animals that can pose a serious risk to our health there are also several plants that are not safe to eat because they can cause gastric problems, damage several organs such as the liver or kidneys or cause even death. The majority of food poisoning is caused by mushrooms which resemble their harmless, edible counterparts or bright-coloured berries, e.g. mezereon (*Daphne mezereum*), which are sometimes picked and eaten by small children. Children poisoning is particularly dangerous because the lethal dose for them is much lower than for adults.

However, it is worth remembering that poisonous plants cause not only health problems or kill people. Many of them in small doses are not lethal but possess medicinal properties.

I. Read the descriptions (1–6) and match them with poisonous plants from the box.

mezereon	ivy	common foxglove
lily of the valley	yew	belladonna/devil's berries

- A perennial plant belonging to the *Solanaceae* family. Its berries are green when young and shining black when ripe. The plant has many medicinal properties, e.g. its alkaloid – atropine is used by doctors before eye testing.
- A perennial small plant with fragrant white flowers. Its fruit is red. The plant can be used to cure heart diseases.
- A tree or a shrub with needlelike leaves. All parts of the plant are poisonous with the exception of a red aril surrounding and partially covering a seed.
- A biennial tall plant with bell-shaped purple flowers (sometimes also pink, yellow or white). It grows in forests but can also be seen in gardens as an ornamental plant. Its medicinal properties are similar to those described in 2.
- An evergreen creeper, blooms in autumn. Its flowers are small and yellow-green, fruits dark blue or black. It can be used against coughs.
- A small shrub with fragrant pink flowers blooming before leaves appear. Fruits are bright red, poisonous for people but not for birds. The plant can be also seen in parks and gardens.

II. Match the English names of the plants with their Latin equivalents.

- |                               |                               |
|-------------------------------|-------------------------------|
| 1. lily of the valley         | A. <i>Atropa belladonna</i>   |
| 2. common foxglove            | B. <i>Taxus baccata</i>       |
| 3. ivy                        | C. <i>Daphne mezereum</i>     |
| 4. mezereon                   | D. <i>Hedera helix</i>        |
| 5. belladonna/devil's berries | E. <i>Digitalis purpurea</i>  |
| 6. yew                        | F. <i>Convallaria majalis</i> |

## GLOSSARY

<b>poisonous</b> – trujący	<b>mezereon</b> – wawrzynek wilczczyko	<b>exception</b> – wyjątek
<b>medicinal</b> – lecznicze	<b>pick</b> – zbierać	<b>aril</b> – osnówka
<b>pose a risk</b> – stanowić zagrożenie	<b>lethal dose</b> – dawka śmiertelna	<b>surround</b> – otaczać
<b>gastric</b> – żołądkowy	<b>adult</b> – dorosły	<b>partially</b> – częściowo
<b>liver</b> – wątroba	<b>dose</b> – dawka	<b>cover</b> – przykrywać
<b>kidney</b> – nerka	<b>possess</b> – posiadać	<b>seed</b> – nasiono
<b>majority</b> – większość	<b>property</b> – właściwość	<b>biennial</b> – roślina dwuletnia
<b>caused by</b> – spowodowany przez	<b>perennial</b> – roślina wieloletnia	<b>ornamental</b> – ozdobny
<b>resemble</b> – przypominać	<b>shine</b> – błyszczeć	<b>evergreen</b> – wiecznie zielony
<b>harmless</b> – nieszkodliwy	<b>ripe</b> – dojrzały	<b>creeper</b> – pnącze
<b>edible</b> – jadalne	<b>fragrant</b> – pachnący	<b>cough</b> – kaszel
<b>counterparts</b> – odpowiedniki	<b>cure</b> – leczyć	<b>skrub</b> – krzew
<b>berry</b> – jagoda	<b>heart diseases</b> – choroby serca	<b>bloom</b> – kwitnąć
		<b>appear</b> – pojawić się

## KEY

EX. I. 1. belladonna/devil's berries (*Atropa belladonna*) – pokrzyk wilcza jagoda; 2. lily of the valley (*Convallaria majalis*) – konwalia majowa; 3. yew (*Taxus baccata*) – cis; 4. common foxglove (*Digitalis purpurea*) – naparstnica purpurowa; 5. ivy (*Hedera helix*) – bluszcz pospolity; 6. mezereon (*Daphne mezereum*) – wawrzynek wilczczyko.  
EX. II. 1F; 2E; 3D; 4C; 5A; 6B.



# Ludzie pisma tworzą

W Lasach Państwowych obowiązuje Księga identyfikacji wizualnej, która narzuca styl i formę wszystkich pism adresowanych do innych jednostek LP lub wychodzących na zewnątrz organizacji. Oto kilka wskazówek uzupełniających dotyczących oficjalnej korespondencji.

## Miejscowość i data

Wzorcowy zapis:

*Warszawa, 8 lipca 2014 r.*

Te elementy pisma oddziel od siebie przecinkami. Nazwę miesiąca najlepiej zapisz słownie, dzień – cyfrą bez kropki (źle: *8. lipca*), bez zera na początku (źle: *08 lipca*). Słowo roku możesz dać w całości bądź użyć skrótu r. Pamiętaj, żeby postawić przed nim spację.

Miesiąc może być też zapisany cyfrą. Przykłady takich poprawnych zapisów:

- *8 VII 2014 r.* (cyfra rzymska – bez kropek);
- *8.07.2014* (cyfry arabskie – stawiamy kropki; r. można pominąć);
- *08.07.2014* (tu dopuszczalne jest zero na początku).

Daty nie poprzedzaj słowem *dnia* (ani skrótem *dn.*). Taki zapis przyjął się wprawdzie w pismach urzędowych, ale go nie zalecam. To typowy przykład tzw. pleonazmu, czyli „masła maślanego”, takiego jak *cofnąć się do tyłu* czy *miesiąc maj*.

## Nazwa adresata

Wzorcowy zapis:

*Sz.P.*

*Jan Bury*

*Nadleśniczy*

*Nadleśnictwa Pcim*

Imię i nazwisko adresata warto poprzedzić tytułem grzecznościowym, najlepiej *Szanowny Pan*, *Szanowna Pani* lub *Szanowni Państwo* (wielkimi literami; skrót od tych wszystkich wyrażen to *Sz.P.*, z dwiema kropkami i bez spacji). Spotkałam się z opiniami, że w pismach urzędowych jest to nadmierna grzeczność, jednak się z tym nie zgadzam. Jeśli bardzo Cię to razi, możesz użyć sformułowania *Pan* lub *Pani*.

Jeśli Twój adresat jest naukowcem, koniecznie poprzedź jego imię i nazwisko odpowiednim tytułem (*dr*, *prof.* itp.), zapisanym małą literą. Jednak w pismach adresowanych do nadleśniczych, dyrektorów RDLP czy innych osób spoza świata nauki ten element możesz pominąć, szczególnie gdy jest to *mgr inż.*

W następnych wierszach podaj pełną nazwę funkcji, np. *Nadleśniczy Nadleśnictwa Pcim*, *Dyrektor Generalny Lasów*

*Państwowych* czy *Naczelnik Wydziału Ochrony Przyrody DGLP*, koniecznie wielkimi literami.

Po żadnym z wymienionych elementów nie stawiaj przecinków ani kropek.

## Zwrot grzecznościowy do adresata

Wzorcowy zapis:

*Szanowny Panie Nadleśniczy!*

Tekst główny pisma poprzedź grzecznościowym zwrotem do adresata, np. *Szanowny Panie Nadleśniczy*, *Szanowny Panie Dyrektorze*, *Szanowny Panie Profesorze*, *Szanowni Państwo* (gdy pismo jest skierowane do kilku osób) lub po prostu *Szanowny Panie* (jeśli Twój odbiorca nie ma żadnego tytułu). Możesz użyć wykrzyknika (wbrew nazwie nie oznacza on krzyku i wcale nie jest niegrzeczny) i w następnym akapicie dać wielką literę. Drugie rozwiązanie to zastosowanie przecinka, jednak w takim wypadku kolejny akapit musi się zaczynać małą literą.

## Tekst główny

Podziel go na akapity. Pisz zwięźle i prostym językiem. Nie zaczynaj od Adama i Ewy – już z pierwszego zdania czytelnik powinien zorientować się, o co chodzi. Jeśli w tekście pojawiają się wyrażenia typu *Pan Nadleśniczy* czy *Pani Dyrektor*, zapisz je wielkimi literami.

## Grzecznościowa formuła kończąca

Wzorcowy zapis:

*Z poważaniem*

*Wojciech Szyszczka*

Pismo najlepiej zakończyć sformułowaniem *Z poważaniem*, bez żadnych znaków interpunkcyjnych. Grzeczniejsze będzie np. *Z wyrazami szacunku*. Z kolei *Pozdrawiam* nie pasuje do oficjalnej korespondencji.

Czekam na Państwa pytania związane z poprawnością językową!  
Piszcie na: [m.haze@cilp.lasy.gov.pl](mailto:m.haze@cilp.lasy.gov.pl)



MAŁGORZATA  
HAZE  
polonistka  
z wykształcenia,  
redaktorka  
i korektorka

# Czas na dziczyznę

Dziczyzna wcale nie musi być trudna w przyrządzeniu. Prezentujemy trzy proste przepisy, które powinny się udać nawet mało wprawnemu kucharzowi.

## WĄTRÓBKA Z DZIKA Z CEBULKĄ



### SKŁADNIKI:

wątróbka z dzika  
cebula (co najmniej 2 razy więcej niż wątróbki)  
olej  
sól  
pieprz  
miód pitny/piwo

### WYKONANIE:

Wątróbkę kroimy na cienkie plastry. Wrzucamy na gorący olej i przesmażamy z dwóch stron, na głębokiej patelni, tylko tyle, by pokryta się na biało (dostownie kilka sekund). Zdejmujemy z patelni. Kroimy cebulę w piórka i podsmażamy na oleju. Gdy się zeszkli, wrzucamy na górę wątróbkę, nie mieszamy, przykrywamy wszystko pokrywką. Dusimy na wolnym ogniu, w międzyczasie podlewając miodem pitnym lub piwem. Wątróbka będzie gotowa po kilkunastu minutach do pół godziny. Doprawiamy dużą ilością pieprzu i na samym końcu solą – nie wcześniej, by nie była twarda. Z chlebem smakuje wyśmienicie!

## GULASZ Z SARNINY



### SKŁADNIKI:

0,5 kg topatki z sarny  
papryka czerwona  
koncentrat pomidorowy  
kukurydza w puszcze  
2-3 marchewki  
kilka ziemniaków (nie więcej niż 0,5 kg)  
uniwersalna przyprawa warzywna, np. Warzywko  
majeranek  
papryka ostra w proszku  
papryka słodka w proszku  
liść laurowy  
ziele angielskie  
sól  
pieprz

### WYKONANIE:

Mięso, paprykę, ziemniaki i marchewkę kroimy w kostkę i gotujemy razem do miękkości. W międzyczasie dodajemy koncentrat pomidorowy i doprawiamy wszystkimi przyprawami. Zmniejszamy gaz do minimum i na wolnym ogniu dusimy jak gulasz. Na koniec dodajemy kukurydzę. Podajemy na ciepło, najlepiej ze świeżym chlebem z masłem.

## ROSÓŁ Z BAŻANTA



Rosół z bażanta przygotowuje się tak samo jak tradycyjny rosół z kury. Mięso gotuje się długo na niewielkim ogniu, aż do miękkości, z dodatkiem włoszczyzny: porem, selerem, pietruszką i dużą ilością marchewki. Przyprawiony solą i sporą ilością pieprzu smakuje wyśmienicie. Oczywiście nie może zabraknąć natki pietruszki. Rosół z bażanta jest ciemniejszy, mniej klarowny niż z kurczaka. Najlepiej smakuje z makaronem.

TEKST I ZDJĘCIA | MAGDALENA STĘPIŃSKA





**TAKMA**  
Centrum Systemów Mobilnych

*Szanowni Przyjaciele Leśnicy!*

*Z okazji 90-lecia Lasów Państwowych ślemy pod Waszym adresem całe mnóstwo dobrych życzeń dla Waszego życia zawodowego i osobistego. Polskie lasy z każdym rokiem są piękniejsze dzięki Waszej wytrwałości i determinacji w utrzymywaniu tego piękna i narodowego dobra, z którego wszyscy możemy być dumni.*

*Darz Bór!*

*Tadeusz Tiuchty i pracownicy  
firmy TAKMA*







# „Lasy w obiektywach leśników” Konkurs fotograficzny

Jeżeli interesujesz się fotografią i potrafisz w swoim obiektywie uchwycić zarówno niepowtarzalne piękno polskiej przyrody, jak i specyfikę pracy w lesie, to czekamy na Twoje zdjęcia! Już po raz czwarty dyrektor generalny Lasów Państwowych ogłasza konkurs fotograficzny dla pracowników LP.

Na Wasze prace czekamy do 12 września 2014 r. Przesyłajcie je na adres organizatora konkursu:

Centrum Informacyjne Lasów Państwowych  
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. nr 3  
02-362 Warszawa  
z dopiskiem: IV konkurs fotograficzny.

W tym roku jury będzie oceniało zdjęcia w czterech kategoriach: „Drewno”, „Fauna i flora”, „Leśny krajobraz” i „Las okiem zawodowca”.

Autorzy najlepszych fotografii otrzymają nagrody pieniężne w wysokości:

**NAGRODA GŁÓWNA ZA NAJLEPSZĄ PRACĘ W KONKURSIE – 5000 ZŁ,  
NAGRODA ZA ZAJĘCIE I MIEJSCA W KATEGORII – 2000 ZŁ,  
NAGRODA ZA ZAJĘCIE II MIEJSCA W KATEGORII – 1200 ZŁ,  
NAGRODA ZA ZAJĘCIE III MIEJSCA W KATEGORII – 800 ZŁ,  
WYRÓŻNIENIA – 500 ZŁ.**

Nagrodzone i wyróżnione zdjęcia zostaną opublikowane w albumie „Lasy w obiektywach leśników”, wydawanym co roku przez CILP.  
Regulamin konkursu na stronie: [www.lasy.gov.pl/fotokonkurs](http://www.lasy.gov.pl/fotokonkurs).  
Zapraszamy!

